

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

## NOWY PAKT POLSKO-SOWIECKI

### Zawarta umowa nie pozwala Rosji na mieszanie się do rozmów z Litwą w sprawie ustalenia granic

MOSKWA, 5 V. (PAT). — Dzisiaj został podpisany przez ambasadora R. P. Łukasiewicza i komisarza ludowego Litwinowa protokół, przedłużający termin ważności paktu nieagresji między Polską i ZSRR, o 10 lat, t. j. do 31 grudnia 1945 r. z zastrzeżeniem po tym terminie klauzuli o automatycznym przedłużeniu terminu paktu o 2 lata. Jednocześnie w protokółu końcowym do powyższego aktu zostało ustalone iż nota komisarza Cziczierina z 28 września 1926 r. skierowana do rządu litewskiego przy podpisaniu paktu nieagresji między ZSRR a Litwą nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby miała ona mieć na celu mieszanie się rządu ZSRR do uregulowania spraw terytorjalnych w tej nocie wymienionych.

MOSKWA, 5 V. (PAT). — Tekst podpisanego w dniu dzisiejszym w Moskwie protokołu, przedłużającego ważność paktu nieagresji między Polską a ZSRR, jest następujący:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad, powołani dążeniem do narpacia rozwoju stosunków pomiędzy ich krajami na możliwie najtrwalszych podstawach, pragnąc dać sobie nawzajem nowe świadectwo niezmienności i trwałości pokojowych i przyjaznych stosunków, które szczęśliwie ustaliły się między nimi,

ożywieni chęcią przyczynienia się do umocnienia powszechnego pokoju, a także do

utrwalenia i pokojowego rozwoju międzynarodowych stosunków w Europie Wschodniej i

konstatając, że zawarcie paktu w dniu 5 lipca 1932 r. w Moskwie między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR, wywarło korzystny wpływ na rozwój ich wzajemnych stosunków i urzeczywistnienie wskazanych powyżej zadań,

postanowili podpisać niniejszy protokół

i wyznaczili w tym celu swych pełnomocników, a mianowicie: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej:

pana Juljusza Łukasiewicza, ambasadora nadzwyczajnego pełnomocnego w Moskwie,

Centralny Komitet Wykonawczy:

Maksyma Maksymowicza Litwinowa, członka CKWZSRR, komisarza ludowego spraw zagranicznych,

ktrzy po wzajemnej okazaeniu sobie pełnomocnictw, uznanych za dobre i w należytej formie wystawionych, zgodzili się na następujące:

#### Artykuł 1

Uchylając postanowienia art. 7 paktu nieagresji, zawartego między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR, w Moskwie w dn. 25 lipca 1932 r., dotyczące terminu ważności i sposobu jego wypowiedzenia, umawiające się strony postanawiają, że pakt ten zostanie w mocy do dnia 31 grudnia 1945 r.

każda z umawiających się stron będzie miała prawo odstąpić od paktu,

uprzedzając o tem na 6 miesięcy przed upływem ustalonego wyżej terminu. Jeżeli żadna z umawiających się stron nie wyrazi paktu, będzie on automatycznie przedłużony na dwa lata. Podobnie

będzie się uważało pakt za przedłużony

za każdym razem na dalsze dwa lata, jeżeli żadna z umawiających się stron nie odstąpi od niego w trybie przewidzianym w niniejszym artykule.

#### Artykuł 2

Protokół niniejszy sporządzony został w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim, przy czem oba teksty są jednakowo miarodajne. Protokół niniejszy

będzie ratyfikowany w możliwie bliskim czasie

i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione pomiędzy umawiającymi się stronami w Warszawie. Protokół niniejszy wejdzie w życie z dniem wymienionych dokumentów ratyfikacyjnych na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy protokół i opar-

zyli go swymi pieczęciami.

Sporządzony w Moskwie w dwóch egzemplarzach, w języku polskim i rosyjskim dn. 5 maja 1934 r.

(—) J. ŁUKASIEWICZ.  
(—) M. LITWINOW.

#### Protokół końcowy

W związku z podpisaniem dzisiejszego protokołu przedłużenia terminu ważności paktu nieagresji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad z dn. 25 lipca 1932 r.,

po ponownem zbadaniu wszystkich postanowień traktatu, zawartego w Rydze

dnia 18 marca 1921 roku, stanowiącego nadal podstawę ich wzajemnych stosunków, każda z umawiających się stron konstataje, iż nie ma żadnych zobowiązań i nie jest związana żadnymi oświadczeniami, które byłyby sprzeczne z postanowieniami, wymienionego traktatu pokoju i specjalnie jego artykułu trzeciego. W myśl powyższego rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad stwierdza, iż nota komisarza ludowego Cziczierina z dnia 28 września 1926 roku, skierowana do rządu litewskiego, nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby nota ta miała mieć na celu mieszanie się rządu Związku do uregulowania spraw terytorjalnych, wymienionych w niej.

Sporządzony w Moskwie w dwóch egzemplarzach w języku polskim i rosyjskim, dnia 5 maja 1934 r.

(—) J. ŁUKASIEWICZ.  
(—) M. LITWINOW.

## Degradacja oficerów Inicjatorzy spisku na króla pozbawieni zostali wysokich stopni wojskowych

BUKARESZT, 5 V. Dziś przed południem na placu przed koszarami wojskowymi w Bukareszcie odbyła się purna ceremonia zdegradowania 8 oficerów z płk. Precupem na czele, skazanych na 10 lat ciężkiego więzienia za udział w spisku przeciwko królowi.

W godzinach rannych od działy garnizonu bukareszteńskiego zostały ustawione w czworobok na placu ćwiczeń Punktualnie o godz. 10-ej do wódca twierdzy bukareszteńskiej generał Dje złożył meldu-

nek służbowy dowódcy 2-go korpusu.

W chwili potem wyprowadzono 8 skazańców na środek czworoboku. Dowódca korpusu wygłosił przemówienie do oficerów i żołnierzy, w którym podkreślił haniebną czyn zdrady i złamania przysięgi. Po przemówieniu odczytano dekret królewski o degradacji skazanych oficerów. Rozległa się komenda dowódcy twierdzy i oddziały wojskowe sprezentowały broń. Pułkownik artylerji Marinescu odczytał przepisową formę degradacji doniosłym głosem: „Nie jesteś godny munduru oficera królewskiego. W imieniu króla degraduję cię!”

Przy dźwiękach fanfar płk. Marinescu podszedł do ppłk. Precupa zerwał mu odenaki oficerskie i złamał nad pochyloną głową skazanego jego szabłą. To samo uczyniono z innymi oficerami, przy czem aktu degradacji niższych oficerów dołączył sierżant,

Wszyscy skazani oficerowie podczas dokonywania aktu degradacji robili wrażenie ludzi złamanych psychicznie, a przygnębienie ich było tak wielkie że żandarmi musieli ich postrzymywać, podczas eskortowania do karetki więziennej, która po zakończeniu ponurej ceremonji odtransportowała skazańców do więzienia centralnego.

Dramatyczny przebieg degradacji wywarł olbrzymie wrażenie na tłumach ludzi, przyglądających się przebiegowi ponurego aktu.

## Niemcy się zbroją

Kupili 2.500 samolotów w Ameryce

PARYŻ 5. 5. (PAT). „Excelsior” twierdzi, iż w sferach miodarodajnych Londynu duże wrażenie wywołały wiadomości o zbrojeniach lotniczych Niemiec w szczególności depesza z Nowego Jorku o zamówie-

niu przez Rzeszę Niemiecką 2.500 samolotów, które mają być dostarczone w krótkim czasie. Należność za to zamówienie Niemcy mają wyrównać w gotówce przy odbiorze.

## P. Pieracki ministrem oświaty?

Zmiany na stanowisku ministra komunikacji

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra oświaty. Mianowicie p. Waclaw Jędrzejewicz (brat premiera) ma ustąpić z kierownictwa ministerstwa, a na jego miejsce ministrem ma zo-

stać dotychczasowy wiceminister W. R. i O. P., p. Kazimierz Pieracki (brat min. spr. wewnętrznych).

Jednocześnie krąży wiadomość, że p. min. Bobkowski ma zostać ministrem komunikacji, na miejsce p. Butkiewicza.



# Nie należy czekać aż się rozrosną

## Gdyby robotnicy austriaccy wcześniej chwycili za broń...

### Błędność i szkodliwość taktyki czysto defenzywnej

W cytowanej już przez nas pracy O. Bauera o rewolucji w Austrii, autor maluje ówczesną ciężką i skomplikowaną sytuację klasy robotniczej austriackiej, która walczyć musi na dwa fronty: przeciw dyktaturze Dollfussa - Feya z jednej i przeciw hitleryzmowi z drugiej strony. —

Hitler pragnie „zgleichschaltować” Austrię. Ruch hitlerowski popierany jest sowiec organizacyjnie i materialnie przez „Trzecią Rzeszę”. W Niemczech utworzony zostaje t. zw. legion „austriacki”. Sankcje ekonomiczne Rzeszy godzą dotkliwie w interesy gospodarcze ludności austriackiej.

W walce z Hitlerem szuka Dollfuss oparcia we Włoszech faszystowskich. Na mocy układu w Riccione zapewnia sobie Dollfuss dyplomatyczną, a w razie potrzeby i militarną pomoc Włoch w ewentualnym zatargu zbrojnym z Rzeszą.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Włochom nie uśmiecha się „Anschluss”, „zgleichschaltowanie” Austrii i sąsiedztwo „Trzeciej Rzeszy” tuż obok Tyrolu włoskiego. Pragną one pozatem wciągnąć Austrię do swego bloku naddunajskiego. Nie więc dziwnego, że Mussolini obawia się zwycięstwa narodowego socjalizmu w Austrii. Dąży natomiast do sfaszycowania kraju na modłę włoską, popierając w tym celu formację faszystowskie Heimwehry.

Od chwili układu w Riccione staje się Austrija faktycznie kolonią Włoch. We Wiedniu rządzi nie gabinet austriacki lub prezydent związkowy, ale poseł włoski. Gdy w związku z rekonstrukcją gabinetu i ustąpieniem ministrów z „Landbundu” zamierzał Dollfuss usunąć również z rządu przedstawiciela Heimwehry — poseł włoski Preziosi zaprotestował przeciw temu i., minister heimwehrowski pozostał na swym stanowisku.

W ten sposób bohaterstwo obroncy niepodległości austriackiej przekształcił Austrię w kolonię Włoch faszystowskich.

W styczniu 1933 roku przybyła do Austrii z Włoch wielka ilość broni i amunicji, która ma być następnie wywieziona do Węgier. Socjaliści austriaccy odkrywają i ogłaszają publicznie fakt przemytu broni włoskiej przez terytorium austriackie. Mocarstwa zachodnie biją na alarm i żądają, by broń przewieziona została z powrotem do Włoch. Faktycznie jednak żądaniu temu nie staje się zadość. Broń pozostaje w Austrii, częściowo przechowywana w magazynach wojskowych, częściowo przydzielona bojownikom Heimwehry. Mussolini nie może jednak przejść do porządku dziennego nad tą aferą przemytową. Tem mocniej żąda on

zorganizowania austriackiej esdecji, jako poważnej zapory dla zrealizowania planów politycznych Włoch i faszystów Austrii. Wzamin za pomoc w walce z Trzecią Rzeszą przyrzeka Dollfuss Mussolinemu zlikwidowanie nienawistnego „austro - marksizmu”.

W początkach lutego 1934 roku rozpoczyna „Heimwehra” ostateczną ofensywę w celu faszycacji Austrii. Bojówki heimwehrowskie obsadzają centra prowincjonalne żądając rozwiązania partii socjal-demokratycznej, samorozwiązania się chrześcijańsko - społecznych, zastąpienia legalnie wybranych rządów prowincjonalnych przez faszystowskie komisje rządzące itd. W tym samym czasie rozpoczyna rząd rozbrojenie socjalistycznego „Schutzbundu”. Robotnicy nie mają jednak zamiaru oddawać broń w chwili, gdy „Heimwehra” szykuje się do zlikwidowania resztek urzędów demokratycznych. Z początku w Linzu, a potem w Wiedniu chwytają „Schutzbund” za broń. Rozpoczynają się heroiczne walki dni lutowych.

Z otwartością i szczerością, godną podziwu poddaje Bauer krytyce błędy partii socjal-demokratycznej i swoje własne — jako faktycznego kierownika polityki partyjnej.

Jedni — stwierdza Bauer — zarzucają socjalizmowi austriackiemu, że był on zbyt doktrynerski, zbyt radykalny i przez to doprowadził do katastrofy.

Przeciwnie krytycy z lewa oskarżają partię, że prowadziła politykę zbyt bojaźliwą, nie zdecydowaną, że brak jej było impetu rewolucyjnego, który potrzebny porwać za sobą masy.

Kto ma rację? Czy polityka austro - marksizmu była zbyt lewicowa, czy też przeciwnie zbyt „prawa”? Bauer stwierdza, że partja rzeczywiście popełniała błędy. Nie błędy tylko ten, który nie działa. Lecz błędy te, jego zdaniem, nie były ani wyłącznie lewicowe, ani wyłącznie prawicowe.

Gdy w kwietniu 1933 roku esdecja głosowała za rozpisanie ponownych wyborów — miał tolerować rząd Burescha, — to był to błąd, było to odchylenie lewicowe. Socjaliści nie chcieli wejść na tory polityki „tolerancyjnej” a la socjal-demokracja niemiecka. Obawiali się, że polityka taka popchnąć może jedynie rozgoryczone kryzysem masy w kierunku narodowego socjalizmu. Tymczasem opozycyjna taktyka S. - D. popchnęła chrześcijańsko - społecznych w ramiona faszystowskiej Heimwehry.

Gdy 4 marca 1933 r. frakcja odwołując Rennera ze stanowiska prezydenta parlamentu spowodowała incydent parlamentarny, który dał asumpt Dollfussowi do wyeliminowania przedstawicielstwa ludowego i zaprowadzenia rządów autorytarywnych — był to również błąd, wynikający z odchylenia lewicowego.

Najważniejszy jednak i naj-

fatalniejszy błąd popełniony przez esdecję austriacką stanowi, zdaniem Bauera, taktyka partji bezpośrednio po marcowym zamachu stanu, dokonanym przez Dollfussa. Oto, co pisze w tej sprawie Bauer:

„Parlament został wyeliminowany. Dyktatura ustabilizowała się. Próba podjęcia 15 marca ponownie prac parlamentu została przez Dollfussa udaremniona przemocą. Powinniśmy byli odpowiedzieć na to 15-go marca strejkami generalnym. Nigdy nie mieliśmy tak sprzyjających warunków dla zwycięskiej walki, jak w tym dniu Niemiecka kontr-rewolucja, poruszyła masy austriackie. — Masy robotnicze oczekiwały sygnału do walki. Kolejarze nie byli jeszcze wówczas tak złamani, jak 11 mies. później. Siły militarne rządu były wówczas znacznie mniejsze niż w lutym 1934 roku. Wówczas mogliśmy może zwyciężyć. Ale myśm się wówczas przerazili walki. Wierzyliśmy jeszcze w możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu. Nie podjęliśmy walki, by nie dopuścić do katastrofy i krwawej wojny domowej. Wojna domowa mimo to wybuchła 11 miesięcy później, lecz w warunkach o wiele gorszych dla nas”.

Szkoda, że Bauer w swej krytyce błędów esdecji austriackiej ogranicza się tylko do analizy ostatnich lat, bezpośrednio poprzedzających powstanie. Wyjaśnienie przyczyn klęski proletariatu austriackiego nie jest

do pomyślenia bez zbadania krytycznego całego powojennego okresu rozwoju austro - marksizmu. Nie sposób wyodrębnić ostatnich 2 — 3 lat z całokształtu dziejów austriackiej klasy robotniczej.

Uważamy, że kardynalny i najbardziej fatalny błąd popełniony przez socjalistów austriackich miał miejsce właśnie w zaraniu okresu powojennego. Mamy na myśli niewykorzystanie sytuacji rewolucyjnej w latach 1918—19. Masy austriackie parły do objęcia władzy. Przez Europę środkową przechodziła fala rewolucyjna. Po obydwu stronach granicy austriackiej w Bawarii i na Węgrzech rządy znajdowały się w rękach robotniczych. Miast przejść władzę i przystąpić do natychmiastowej realizacji socjalizmu, partja S. - D. starała się opanować wrzenie mas i skierować walkę na tory wyłącznie parlamentarne. Socjalizm austriacki czynił to by nie dopuścić do walk domowych, do rozlewu krwi. Ale możemy tu powtórzyć z równym prawem słowa Bauera wypowiedziane a propos 15 marca 1933 roku, „Nie podjęliśmy walki, by nie doprowadzić do wojny domowej. Lecz wojna domowa mimo to wybuchła, tylko że w sytuacji o wiele mniej korzystnej dla socjalistów, tylko, że szanse zwycięstwa przechyliły się tymczasowo na stronę reakcji.

W świetle doświadczeń austriackich stwierdzić należy również błędność i szkodliwość taktyki czysto defenzywnej, zasklepienia się do wyłącznie parlamentarnych środków walki, zdecydowanie się na wystąpienie pozaparlamentarne, tylko w wypadku zaatakowania przez przeciwnika. Taktyka czysto defenzywna uniemożliwia partji wykorzystanie wielu dogodnych sytuacji, a co najważniejsze pozostawia nieprzyjacielowi wybór pozycji i momentu ostatecznej rozgrywki. A jasnym jest, że wróg wybierze chwilę i pozycję najdogodniejszą dla siebie. Tak stało się również na austriackim terenie walki.

Słusznie zaznacza Bauer, że należało podjąć walkę wcześniej, gdy sytuacja była dogodniejsza, gdy masy były bardziej aktywne, a siły reakcji znacznie słabsze. Lecz zdaje nam się, że nietylko zbyt późne podjęcie walki, lecz w niemińszym stopniu i jej czysto defenzywny charakter wpłynęły na wyniki zmagania. Hasła wyłącznie defenzywne, hasła obrony zdobyte politycznych i społecznych mas ludowych nie są w stanie porwać do walki najsłabszych mas. Należało wskazać masom wyjście z kryzysu i bezrobocia, należało wysunąć hasło walki o realizację socjalizmu. Tylko w ten sposób możnaby było zmobilizować energję bojową.

## TELEFUNKEN - JUNIOR

Odbiór stacji europejskich i zamorskich. Cena wraz z 4 lamp. i wbudowanym głośnikiem ELEKTRODYNAMICZNYM ZŁ. 350

Pokazy i sprzedaż: „RADIO AUDION”, Traugutta 1, RADIO ALFA, Nawrof 1.

### Kanclerz Austrii u studentów



W święcie katolickiej korporacji akademickiej „Danubia” wziął udział kanclerz Austrii dr. Dollfuss zasiadając z ministrem Schönburg Hartensteinem do stołu komerszowego w dekle i bandzie korporacyjnej.

### Z Tallinu do Tartu wyjechała polska delegacja

TALLIN, 5 V. Delegacja polska z prezesem Walerym Sławkiem na czele, opuściła wczoraj Tallin o godz. 22.30, udając się na jeden dzień do Tartu. Gości polskich żegnali na dworcu wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele korpusu oficerskiego z gen. Johnsonem oraz członkowie tow. estońsko - polskiego z prezesem Einbundenem na czele.

Wraz z delegacją wyjechał do Tartu charge d'affaires w Tallinie dr. Starzewski.

### Najwięcej uporeczywe zaparcie

leczą szybko roślinne PIQUEKI KOWENA (Caurin'a), tanie i przyjemne w użyciu. Pudełko zawierające 30 pigulek zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



# Wstrząsająca spowiedź zdradzonego

## Proces porucznika rezerwy, Jezierskiego, odsłania tragedię jego małżeństwa, rozbitego przez aktora Różyckiego

Z Warszawy donoszą:

Sensacyjne zajście w dniu 24-go stycznia za kulisami teatru Nowego, gdzie p. Norbert Andrzej Jezierski usiłował zastrzelić aktora p. Antoniego Różyckiego było wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym, któremu przewodniczył prezes Duda.

Oskarżony Norbert Andrzej Jezierski, oficer w stanie spoczynku, został przewiezony karetką więzienną. Okoliczność, że w tego rodzaju sprawie, gdzie brak następstw czynu, podsądny przebywa w więzieniu, tłumaczy się jego własnym nastawieniem, gdyż wszedł do zabiegów rodziny, która dążyła do zwolnienia p. Jezierskiego za kaucją.

rozbił się o jego własny upór. Mówił sędziemu śledczemu i prokuratorowi wręcz, że nie chce aby wypuszczono go na wolność, gdyż

nie odpowiada za siebie i go-tów jest dokonać zabójstwa, które mu się nie udało.

### Dżentelmen

Oskarżony, przebywając w więzieniu, nie chciał żony widzieć i nie chciał od niej nie przyjmować. Zajmuje na rozprawie wobec niej stanowisko wysoce dżentelmeńskie. Adwokat Sobotkowski stawia wniosek przed odczytaniem aktu oskarżenia o zarządzenie tajności rozprawy na czas wyjaśnień oskarżonego o raz zeznań p. Różyckiego i p. Jezierskiego.

Sąd decyduje powziąć w tym względzie postanowienie bezpośrednie przed zeznaniami tych osób.

Referent sprawy sędzia Danielewicz przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, gdzie znajduje się szczegółowy opis zajścia w dniu 24 stycznia rb.

P. Różycki miał niezwykle szczęście, gdyż

wola oskarżonego w kierunku pozabawienia go życia była zupełnie zdecydowana.

Revolver, który funkcjonował, jak orzekli eksperci, zupełnie sprawnie, odmówił jednak posłuszeństwa mimo wysiłków ze strony p. Jezierskiego, by doprowadzić go w krytycznym momencie do porządku.

Gdy p. Jezierski, przybywszy do garderoby p. Różyckiego, wyciągnął rewolwer,

aktor schwył go za rękę i za broń,

co spowodowało odsunięcie lufy i zatamowanie normalnego funkcjonowania broni. W czasie szarpaniny p. Jezierski zdołał się wyrwać i przez zarepetowanie broni chciał usunąć defekt, ale i tym razem kula, stanowiący w poprzek, uniemożliwiła strzał. Dzięki temu zdażył nadbiec z pomocą maszyniści, którzy obezwładnili oskarżonego.

### Tajemnice garsoniery

Dane, zawarte w akcie oskarżenia, świadczą o tem, że p. Jezierski miał zupełnie dostateczne i wyraźne podstawy do zazdrości o swoją żonę, która, jak głosi akt oskarżenia, zainteresowana przez męża, nie obiecywała zerwania z p. Różyckim i

była następnie dwukrotnie w jego garsonierze przy ulicy Górnośląskiej.

Uznając, że tylko śmierć aktora

może położyć kres drastycznej sytuacji p. Jezierski postanowił dokonać zabójstwa, przygotowawszy się do tego bardzo starannie, uplanowawszy wszystko w najdrobniejszych szczegółach.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy ten przyznaje się do usiłowania zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego zazdrością o żonę.

— Nie mógłbym odpowiedzieć prostym tak, lub nie — odpowiada p. Jezierski.

— Uprzedzam oskarżonego, iż może nie udzielać na zadawane mu pytania odpowiedzi Czy oskarżony chce złożyć wyjaśnienia? — pyta dalej przewodniczący.

— Owszem, chcę złożyć wyjaśnienia i przedstawić sądowi całą genezę sprawy.

Przew.: — Jeśli będzie chodziło o drastyczne momenty, proszę uprzedzić mnie, a wówczas zarządzę tajność rozprawy.

### Uwiódł i zdemoralizował

— Tak jest. Chciałem pozabawić p. Różyckiego życia, miałem ten zamiar, a istotę mojej winy ocenił sąd. Dlaczego tak się stało? P. Różycki rozbili moje małżeństwo i moje życie. Nie było to jednak bezpośrednim powodem mojego zamiaru, gdyż mam w sobie za dużo wyrozumiałości.

bym z tego jedynie powodu chciał usunąć p. Różyckiego.

On jednak skorumpował moją żonę moralnie uwiódł kobietę, od której był starszy o 25 lat, zdemoralizował jej duszę. Załamal w niej pod-

waliny moralne do głębi, nie liczył się z niczem w sposób obrażający jej godność i poniżający. Nie liczył się z miejscem, gdzie dokonywał swych praktyk napełnił mój dom brudem.

Zastępowali mi drogę na ulicy ludzie, którzy zapytywali czy wiem o romansie prowadzonym przez moją żonę

zaznaczając, że szkoda tak młodej kobiety. Miałem cały szereg telefonów ze strony różnych osób, w tem były dwa głosy niewieście. Wytworzyła się wokół mnie brudna atmosfera.

Znam całą przeszłość p. Różyckiego, ale poruszam jej nie chcąc.

Nie mogłem traktować go jako człowieka godnego do traktowania sprawy na gruncie honorowym.

### Mąż ślubuje opiekę

Zrodziło się we mnie pytanie, kto obroni tę kobietę, której ja, jako mąż, ślubowałem opiekę. Chodziło mi o wyrażenie protestu przeciw temu, co się z nią działo, przeciw tym mętnym pojęciom dżentelmenery.

Wysoki sąd wybaczy, że sięgnę głęboko w przyczyny całej historii. Romans rozgrywał się za kulisami sztuki „Czwarty do brydża”.

która zrodziła polemikę prasową. Prasa podnosiła niemoralność uwdrożenia cudzych żon. To mnie podmiowało, bo miałem świadomość, że właśnie za parawanem tej sztuki dzieją się rzeczy niemoralne. To jest ta przyczyna, dla której zdecydowałem się zlikwidować życie p. Różyckiego.

## Spowiedź Jezierskiego

A teraz sięgnę genetycznie i przejdę przez swoje życie. Chcę wykazać cały swój dorobek, który przekreśliłem i dlaczego przekreśliłem samego siebie w imię pewnej rzeczywistości.

Jestem synem działacza niepodległościowego. Mam w pamięci jego zajście z gubernatorem, spoliczkowanym za łapownictwo. Musiałem wyjechać zagranicę. Odbywałem studia w Szwajcarii.

Wstąpiłem do armii Hallera i przyjechałem z nią do Polski.

Przebywając na froncie, byłem dowódcą pociągu pancernego, walcząc, kierowany osobistą nienawiścią do bolszewików. Wystarczy wspomnieć, że moja rodzona

siostra — Dębicka zastrzeliła się, by nie paść ofiarą dzicy.

W wojsku zdarzył mi się wypadek w 4 dyonie art. konnej, którego opis ma sąd w aktach. Musiałem powiedzieć temu pułkownikowi to, co powiedziałem, chociaż groził mi sąd wojenny, musiałem kierować się nakazem swego sumienia. Wypadek ten ma pewną analogję ze sprawą niniejszą.

Przew.: — Niech pan o tych rzeczach nie mówi i zbliża się do tematu.

### Autor dramatyczny

— Ten fakt jednak ma w sprawie niniejszej poważne znaczenie, gdyż zmienił moje nastawienie. Widziałem, że ci, co powracają z frontu mają miejsca zajęte. Chciałem zobaczyć,

jak będzie wyglądać kwestja moralna,

czekałem na kogoś, kto podejmie to zagadnienie, kto da literaturze szczególnie w dramacie coś nowego. Te sztuki teatralne, które wystawiano, podrywały moje pojęcie. Autorzy bowiem podchodzili do nich nie z zagadnieniami, lecz z

swoją umiętnością. Zastanawiałem się nad tem i sam napisałem dramata.

W Toruniu spotkałem późniejszą moją żonę, jednostkę głęboko wartościową o tęsknotach, zakrejonych w cudownych płaszczyznach.

### Gdy ją poznałem

Obdarzyłem ją swoim wpływem, udzielałem rad przy występach, zaczęła się skupiać i powstała zupełnie niezwykła spójnia pomiędzy autorem i aktorką. Nie wypada mi mówić o jej talencie, ale talent ten jest olbrzymi, posiadający ogromne podświadome możliwości. Moja żona była pierwszą moją miłością.

Postanowiłem ustami czystego człowieka podać na scenę nowe rzeczy.

Przechodziliśmy oboje straszne warunki, gdy ożeniłem się i wyszedłem z wojska na emeryturę. Za stanawiałem się, albo zostanę w wojsku, albo też będę autorem dramatycznym i wtedy to powstały w mojej służbie pewne zaniedbania na tle mojego załamania się.

Poświęciwszy się pracy literackiej, przystąpiłem do niej bez półśrodków, poświęciłem się całkowicie.

Ożeniłem się na rok przed wypadkiem. Zyliszy w wielkiej nędzy.

Teraz chciałem mówić o zetknięciu się mojej żony z p. Różyckim i proszę o zarządzenie tajności rozprawy.

— Może jeszcze pan powie o tem poznanu, kiedy i w jakich warunkach.

— Stwierdzam, że moja żona jest skończeniem porządnym i uczciwym człowiekiem.

Jeśli się załamała, to nie jest jej wina.

W dalszym ciągu chciałem mówić o rzeczach, które będą jednak wymagały drzwi zamkniętych.

### Zamknięte drzwi

Sąd zdecydował zarządzić tajność rozprawy na czas wyjaśnień podsądnego.

Publiczność została usunięta z sali.

Po otwarciu drzwi, p. Jezierski w dalszym ciągu składa wyjaśnienia w związku z samym faktem zajścia, opisując jego przebieg.

### Gimnastyka przed strzałem

— Chciałem we własnych oczach najmniej uchodzić za mordercę. Po czątkowo

zamierzałem dokonać zabójstwa w mundurze wojskowym, jednakże następnie zdecydowałem nie brać munduru i ubrać się po cywilnemu. Dałem gwarant do odprasowania, wyprałem sobie koszulę.

gimnastykowałem się, by zdobyć spokój.

Znam się doskonale i wiem, że po był na froncie dał mi możność zachowywania się spokojnego w najniebezpieczniejszych chwilach.

Oskarżony opowiada dalej o szczegółach wdróżki do teatru, pamiętając wszystko w najdrobniejszych szczegółach. Przypomina sobie, że zdjął kalosze w przedsiionku, szukał żony w jej garderobie, a następnie w garderobie p. Różyckiego.

— Rewolwer wyjąłem wcześniej — mówi — p. Różycki rzucił się na mnie. Jego charakterystyczna wzbudziła we mnie wstręt.

Przew.: — Czy pan ostatecznie przyznaje się do winy?

### Dwie spowiedzi

— Ja uznaję sam czyn. Jak on się przedstawia z punktu widzenia winy, nie wiem. Byłem dwukrotnie u spowiedzi.

Piękne, jedwabiste, lśniące włosy uzyska Pani myjąc je regularnie Shampooem Palmolive, gdyż podstawę wyrobu tego nowego środka do mycia włosów stanowią czyste oleje roślinne. Włosy stają się miękkie, puszyste i pachnące. Już po jednym umyciu głowy Shampooem Palmolive przekonana się Pani, że działanie jego jest równie dobroczynne dla Pani włosów, jak mydła Palmolive dla Jej cery.

Dla jasnych i dla ciemnych włosów

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.

Każdy pakiet zawiera dwie torebki



WYROSŁAŁA SIĘ WOKÓŁ MIE

40 GR

WYROSŁAŁA SIĘ WOKÓŁ MIE

— Tak, wiedziałem o tem i zupełnie się z nią pod tym względem zgadzałem.

— Czy była praktykująca?

— Tak, bardziej cdomnia.

Oskarżyciel wyciąga następujące pytania, dotyczące snąc tej części wyjaśnień p. Jezierskiego, które odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

— Mówiąc o psychice żony wesoł mniał pan, że uderzył pana niemile fakt entuzjazmu jej do teatru. Jak to rozumieć?

### Sztuka i kulisy

— Chodziło mi o to, że widziałam różnice pomiędzy sztuką, do której się entuzjazmowała, a kulisami. P. Różycki pod płaszczykiem sztuki uprawiał swoje praktyki, więc to mnie istotnie uderzyło, że następnie mimo rozróżniania sztuki od środków, którymi do sztuki się dochodzi, mimo pogardy dla kulisów, następnie żona moja oświadczyła, iż

dopiero Różycki otworzył jej oczy,

mając odpowiednie podejście do sztuki.

Wyrażała się, że Różycki ma do sztuki cudowny stosunek. Zresztą nie wyrażała to, żeby żona chwaliła stosunki zakulisowe. To powiędzenie jednak trafiało w sedno naszego pojęcia małżeńskiego.

— Dlaczego wzburzył pana fakt, iż żona pożyczyla od p. Różyckiego 10 zł. i kiedy się pan o tem dowiedział?

— Dowiedziałem się, gdy żona pieniądze te oddała.

(Dalszy ciąg wiadomości na stronie 4-ej)

zadać wszędzie

**CHLOROMOR**

radykalnie niszczy MOLE

Produkt Zjedn. Fabryk Zw. Azotowych w Mościcach i Chorzowie.

Wyłączna sprzedaż K. Zawadzki i ska Warszawa ul. Mazowiecka 111



# Wstrzasająca spowiedź zdradzonego

(Dokończenie)

— Więc nie rozumiem zupełnie co w tem było oburzającego?

Tu p. Jezierski daje odpowiedź, która świadczy o jego rzeczywistej swoistem podejściu do zagadnienia.

— Po powiedzeniu mojej żony, która mi oświadczyła, że nie zamieni mnie na Różyckiego, pożyczanie od niego 10 zł. wydawało mi się czymś oburzającym —

oświadcza oskarżony. Wkońcu oskarżony przyznał fakt napadu na aktora Różyckiego. Jedynakże oświadczył, iż nie poczuwa się do żadnej winy i nie czuje skruchy. Wprawdzie dzisiaj nie napadłby już na Różyckiego, ale też nie czuje już do niego nienawiści.

## Świadkowie

Po tych wyjaśnieniach sąd wezwał wszystkich świadków na salę. Wśród nich wyróżnia się żona oskarżonego, ubrana w białą sukienkę.

Nie bez poży teatralnej staje przed kratkami, odrzucając woalkę z twarzy.

Następnie przesuwają się inni świadkowie, których ruchy również wybitnie zdradzają, że ludzie ci mają

do czynienia ze sceną. Wyjątek stanowi tylko paru oficerów lotnictwa i bliższych znajomych i przyjaciół oskarżonego.

Sąd zwolnił wszystkich świadków od przysięgi,

poczem na sali pozostaje tylko p. Jezierska, która zwraca się do sądu z prośbą o zarządzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Prezes Duda oświadcza, że na czas tylko pewnych momentów drzwi sali zostaną zamknięte i rozpoczyna badanie świadków.

## Zeznania Jezierskiej

Jezierska poznała swego obecnego męża w Toruniu w roku 1931. Była już wówczas artystką dramatyczną, występującą na deskach tamtejszego teatru. W teatrze też poznała swego męża. Odrazu się sobie podobali.

Świadek akcentuje zwłaszcza wspólność upodobań z Jezierskim.

W okresie narzeczeństwa młodzi narzyli o stworzeniu takiej rzeczywiście, która byłaby zupełnie odmienna od normalnego typowego powszedniego małżeństwa. Założeniem ich była przede wszystkim uczciwość, której postanowili sobie wiernie dochować.

Przechodząc do samego wypadku w garderobie, artystka oświadcza,

że nie była obecna, a tylko przez ścianę słyszała odgłosy szamotaniska i walki. Spodziewając się nieszczęścia, wbiegła do garderoby Różyckiego, lecz wówczas

mąż jej był już obezwładniony. Dalszy ciąg zeznań artystki odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Z uwagi na znaczną liczbę świadków, proces przeciągnął się przy puszczeniu do dwóch dni.

**poszuki-** w interes, możliwie manufakturny, wskazany skład konsygnacyjny. Posiadam 15 tysięcy zł. gotówki, na żądanie gwarancję do 60 tysięcy zł. — Poważnie traktowane oferty sub. „15 tysięcy” do Biura Ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

## Rozpatrzenie reklamacji

przez komisję wyborczą

Na wczorajszym posiedzeniu główna komisja wyborcza rozpatrzyła 39 reklamacji, wniesionych przez powołanych na przewodniczących, członków i ich zastępców do obwodowych komisji wyborczych. W 32 wypadkach komisja wzięła pod uwagę wyjątkowe przyczyny i reklamacje uwzględniła, zaś w 7 wypadkach reklamacje, jako bezpodstawne zostały odrzucone. Należy zaznaczyć, że powołani członkowie nie mogą uchylać się od obowiązków obywatelskich, albowiem grozi im kara do 1000 zł.

**Dr. J. Better** ordynuje jak w latach ubiegłych w Krynicy wille „KRAKUS” —

## Trzy samobójstwa

W dniu wczorajszym karetka ubezpieczalni była trzy razy wzywana do samobójców. Denatami byli: Jeske Alfons (Grabowa 16), Weroniak Gorzkę (Okrzei 20) i Józef Stój (Senatorska 5). Samobójców, po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala ubezpieczalni. (a)

## WYTWORNA ŁÓDŹ

spędza najmilej czas

W ogrodzie restauracji „TIVOLI”  
Przejazd 1, tel. 126-30

Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Garnizonu Łódzkiego pod bat. kplm. por. Al. Gaula i J. Waltera

Codziennie podwieczorki muzyczne.

## Afera w lombardzie miejskim

Warsz. kor. „Głosu Potannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w Warszawie wykryto wielkie nadużycia w lombardzie miejskim. Dokonane malwersacje przekraczają sumę 100 tys. zł. W związku z powyższym aresztowa-

wano wczoraj trzy osoby, z których jedna popełniła samobójstwo. Sprawa znajduje się w rękach prokuratora i ze względu na dobro śledztwa dalszych szczegółów chwilowo podać nie możemy.

## CIECHOCINEK „KONSTANCJA”

Pokoje umeblowane słoneczne, częściowe lub całkowite utrzymanie. Wszelkie djeta. Kuchnia wyborowa pod zarządem Zofji Hellerowej z Warszawy

## Ks. Pszczyński

zgłosił się do aresztu

KATOWICE, 7 V. (PAT). — Prokurator sądu okręgowego

## Upadłość

hr. Zamojskiego

PRAGA, 5 V. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Władze sądowe ogłosiły dzisiaj upadłość hr. Jana Zamojskiego, który jest krewnym b. króla hiszpańskiego Alfonsa.

Pasywa wynoszą 7 milionów koron czeskich. Głównymi wierzycielami są Skoda i Riunione-Adriatica.

komunikuje: Na wezwanie władz sądowych zgłosił się w dniu 2 h. m. do aresztu sądu grodzkiego w Pszczyńcu ksiądz Pszczyński, celem odbycia kary trzytygodniowego aresztu z prawomocnego wyroku sądowego, skazującego go za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz administracyjnych.

## Ulżyj nędzy bezrobotnych

Przeszło 2 miliony dolarów *Wszystkim* zapłaci Mellon dodatkowo za podatki

PITTSBURGH, 5, 3. (P. A. T). — B. sekretarz stanu dla spraw skarbu Andrew Mellon oświadczył, iż władze skarbowe domagają się by zapłacił tytułem podatku za r. 1931 dodatkowo 1,319,080 dolarów, oraz tytułem kary 659,540 dolarów.

*i młodym i starym*  
wyjdzie na zdrowie spożywanie zupy z płatków owsianych



WYROB KRAJOWY  
paczka 0,60 i 1,10 zł  
Wypróbuj także zupy Knorr!

Mieszkanie Two nie jest odpowiedniem miejscem przechowania majątku, lecz **SAFE**

## Międzynarodowi fałszerze

puszczali w obieg świetnie podrobione dolary

LONDYN, 5. 5. (PAT). Korespondent Reutera w Chicago donosi, że przyznanie się do winy Valentina Burtana b. przedstawiciela Amtorgu w N. Jorku oskarżonego o puszczenie w obieg fałszywych banknotów na sumę 100 tys. dol. mieć będzie dalsze poważne następstwa. Władze tutejsze przypuszczają, iż udało im się częściowo przylapać wielką bandę międzynarodowych fałszerzy banknotów. Banknoty te

drukowane były w Berlinie i wykryte poraz pierwszy w Houston (Texas) w roku 1928. Nigdy podobno dotychczas nie zdarzyło się, by fałszywe banknoty były tak dobrze podrobione. Władze wysłały do Berlina specjalnych detektywów, którzy mieli się zająć odnalezieniem klisz, lecz w międzyczasie klisze przesłane zostały podobno do Moskwy.

*Mydło Bebe Hofmana-idealne dla dzieci i dorosłych*

Nr. 31 Specjalny dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 6 maja 1934 roku.



(Ciąg dalszy).

Horzewska zwała się na krzesło. Krzesło zakrzypiało i zapanowała cisza. Wszystkie oczy zwróciły się na mnie.

Chciałem powiedzieć coś głośno, ale z ust moich wydobył się tylko szept:

— Chorowałem....

Aplikant Bauholtz niedowierzająco zmarszczył czoło. Anna spojrzała na ceratę. Próchnik odruchowo pogładził czarne wasy.

— Chorowaliście, powiadacie?... Tak powiadacie? — zapytał.

— Tak... Zresztą Anna poświadczy, Anno, — powiedzcie — czy byłam chory?

— Nie! — Anna oderwała wzrok od ceraty i śmiało spojrzała mi w oczy.

Wtedy Horzewska uderzyła pięścią w stół.

— Proszę towarzyszy — zawołała — proponuję postawić tę sprawę na porządku dziennym dzisiejszego zebrania!!!

— Daj spokój, Stefka! — odezwał się Lewandowski i położył ogromną swoją opaloną rękę na karku Horzewskiej. — Mamy dziś ważniejszą sprawę do obgadania.

— Słusznie! — podchwycił krępy, czarny Gross, wziął ze stołu popielniczkę i wypluł odgryzioną skrawek ustnika od papierosa.

Połem zapanował niepodzielnie głos Skulskiego, który zawsze formułował swoje sądy jasno, zwieźle, pewnie:

— Proponuję — rzekł swoim sugestywnym tonem, zmuszającym słuchaczy do skierowania nań uwagi — aby nie przewlekać sprawy towarzysza Udzielamy mu upomnienia. Kropka. Sprawa wy-czerpana. Przechodzimy do porządku dziennego — Skulski wyjął z kieszeni kartkę rozłożył ją i przeczytał: — Punkt pierwszy — sprawy organizacyjne. Punkt drugi — sprawa akcji na terenie fabryk. Punkt trzeci — referat towarzysza Komara. Wnio-ski. Proponuję przejść odrazu do punktu drugiego, jako do kwestji niecierpiącej zwłoki.

— Tak — potwierdził Próchnik, kiwając z namysłem głową — to byłoby wskazane. — Próchnik zwrócił się do Bauholtza: — Czy odezwy przygotowane?

— Oto są — odparł Bauholtz, wyciągając z wewnętrznej kieszeni marynarki biały rulon.

— Przejrzałeś dokładnie? — Niema omyłek?

— Przypuszczalnie — niema.

Próchnik rozwinął rulon i przeglądał tekst, przytrzymując lewą ręką brzeg kartek a prawą zapalając papierosa. Drugi brzeg, uparcie podnoszący się w górę przytwardziła palcem do ceraty Horzewska. Tymczasem wstał Komar i — swoim zwyczajem — rozwlekle zaczął komentować postanowienie koła.

— Postanawialiśmy, prawda, już niejednokrotnie, — rzekł, — nawiązać kontakt z kilkoma znacznymi ośrodkami robotniczymi. Sprawa ta, prawda, była przez nas omawiana na kilku ostatnich zebraniach komórki. Zawsze jednak oponowałem przeciwko przerzucaniu punktu ciężkości naszych zainteresowań ze środowiska akademickiego, do środowiska fabryki i w dalszym ciągu uważam, że nasza decyzja jest, prawda, zbyt przedwczesna. Zasadniczo pochwalam perspektywę bliższej, organicznej — że tak powiem — współpracy z robotnikami, ale sprzeciwiam się natychmiastowemu wprowadzeniu w czyn tego postanowienia, uważając jego realizację za kwestję przyszłości, prawda... Obecnie, uważam, należy całą naszą uwagę i wysiłki ograniczyć wyłącznie — podkreślam: wyłącznie — do terenu akademickiego.

— Nie zgadzam się z towarzyszem Komarem — powiedziała Anna. — Wyodrębnianie terenu pracy fizycznej i umysłowej stwarza sztuczny podział.

Proletariat — mówiła dalej, patrząc w przestrzeń — jest jeden. Dzielenie go na pracowników umysłowych i fizycznych jest niecelowe...

— I taktycznie szkodliwe! — przerwał Lewandowski tubalnym głosem



# Mongolowie--sympatyczne, bezradne dzieci

## Wzruszająca gościnność nadaje nieoczekiwany bieg niewinnemu flircikowi

Jak wiadomo, w czasie wojny światowej rosjanie odsyłali wziętych do niewoli żołnierzy austriackich głównie do obozów koncentracyjnych w Syberji. Jeden z takich więźniów, niejaki Józef Geleta z Węgier rodem, uciekł z obozu koncentracyjnego na Syberji i po dłuższej wędrówce dostał się do Mongolji, gdzie spędził dziewięć lat. Po powrocie do Budapesztu, opublikował on swe wrażenia, których urywki podaje obecnie prasa węgierska. Wspomnienia byłego jeńca zasługują na uwagę ze względu na to, iż Mongolia jest krajem stosunkowo mało znanym.

### Wymiana prezentów

Józef Geleta trafił po przekroczeniu granicy imperjum rosyjskiego do jednej z osad mongolskich (Azja Środkowa). W poniższym urywku opisuje własnie Geleta swe wrażenia z owych chwil.

Geleta wszedł do namiotu mongola nawpół nagi. Mongol przyjął go bardzo gościnnie, ofiarowując mu od razu fajkę. U mongolów jest to znak przyjaźni. Gospodarz po zapaleniu fajki gościa przy pomocy prymitywnego krzesiwa i po kilkakrotnem zaciągnięciu się dymem, spytał Geletę o cel wizyty. Węgier mógł porozumiewać się oczywiście tylko na migi, gdyż mongol znał jedynie swój język rodowity. Udało się wreszcie Gelecie wyłumaczyć swe prześcisie i oznajmić, że przychodzi on do mongolów, jako do braci. Istotnie, można uważać madziarów za lud pochodzenia mongolskiego. Jednak sądzić należy, że azjatycki mongol jedynie z trudem tę historyczno-etnograficzną prawdę sobie uświa-

domił. W każdym razie, jak stwierdza p. Geleta, mongol wysłuchał go z wielką uwagą, a następnie zaczął oglądać zawartość przyniesionej przez Geletę walizki. Chodziło mianowicie o przekonanie się, czy Geleta ma coś, coby się nadawało na prezent dla miejscowego wójta osady mongolskiej, zwanego saidem. Okazało się bowiem, że u mongolów panuje zwyczaj ofiarowywania ludziom, do których udają się z interesem lub wizytą, odpowiednich prezentów (po mongolsku chadak). — Zwykle na prezent składa się półmetrowa wstęga z niebieskiej wełny. Oczywiście, Geleta o tem nie wiedział i takiego prezentu nie posiadał. Okazało się jednak, że da się zastąpić wełniany materiał przyborem do golenia, który przypadkiem w bagażu zbiega się znalazł. Zauważyć należy, że dla mongola przybór do golenia okazał się rzeczą dotychczas niewidzianą. Mongolowie bowiem nie gołą się w sposób przyjęty u nas a tylko wrywają sobie włosy na twarzy przy pomocy specjalnych szczypców. Mongol Gelety na widok przybora do golenia wyraził wielkie zdziwienie, a następnie poradził ofiarować to saidowi, dodając na pociechę, że said również odwzajemni się jakimś prezentem.

Oczywiście Geleta, ze względu na swą sytuację, musiał przystać na wszystko. Chodziło mu o pozyskanie względów saida i udanie się do odległej o kilka set kilometrów Urgi (miasto w Mongolji), skąd, jak sądził Geleta, daloby się łatwiej przedostać do ojczyzny.

### Flirt z mongolką

Po pewnym czasie Geleta jadąc do Urgi, zatrzymał się w osadzie mongolskiej, którą mu wskazano, jako miejsce postoju. Wskazano mu też namiot mongola, u którego miał Geleta przenoćować. Okazało się, że samego gospodarza nie było w domu. Gość został przyjęty przez żonę mongola i córkę, liczącą z wyglądu 16 — 18 lat. Obie niewiasty przyjęły gościa z całą serdecznością, okazując wielką radość i przyglądając mu się z wielkiem zainteresowaniem. Potem się wyjaśniło, że Geleta był pierwszym Europejczykiem, jaki bawił w tych stronach.

Młodemu zbiegowi wpadła w oko córka gospodarza. Dziewczę to, oglądając gościa, wydawało okrzyki radości. Pomimo swego typu mongolskiego, miała ona wiele wdzięku, a nawet, jak twierdzi Geleta, była ładna. Być może, iż Geleta wydawał w tym wypadku sąd subiektywny. Tem niemniej skorzystawszy z tego, że matka wysłała córkę do pobliskiego źródła do wody, Geleta pośpieszył w tym kierunku.

Źródło znajdowało się w lesie. Geleta ujrzał tam córkę

swych gospodarzy w otoczeniu młodych dziewcząt. Opowiadała ona swym towarzyszkom coś z wielkiem ożywieniem. Geleta z łatwością się domyślił, że kobiety mówiły o nim. O ile mógł zrozumieć z ich spojrzeń i gestów, wydawał się dziewczętom mongolskim istotą dziwną, lecz nieodpychającą. Gdy Geleta chciał zbliżyć się do grupy, dziewczęta rozbiegły się na wszystkie strony, wydając głośne okrzyki. U źródła pozostała jedynie córka gospodarza Gelety. —

Rozmowa między młodymi była oczywiście utrudniona i ograniczała się do gestykulacji. Tem niemniej, gdy Geleta pogłaskał nagie ramię mongolki, ta nie protestowała zhytnio. Widocznie pod każdą szerokością geograficzną wzajemny pociąg pomiędzy dwójkiem młodych ludzi zastąpić może w pewnych wypadkach nawet pobieżną znajomość języka. Geleta zachęcony powodzeniem, objął dziewczę i pocałował. Ku jego zdziwieniu dziewczyna z przestraszenia się cofnęła, a następnie wybuchła głośnym śmiechem. Jak się okazało pocałunek jest u mongolów czemś nieznanem. Zastępuje go pocieranie nosami (podobnież zresztą, jak na Wyspach Malajskich).

W czasie tego flirtu ukazała się w lesie postać wysokiego mężczyzny. Był to ojciec młodej mongolki. Jego surowy wygląd i ostry głos wywołał w węgierskim zbiegu odruch obawy o życie. Geleta wyobraził sobie jeżeli nie przestępstwo, i że mongol, ujmując się za córką, chce go bić. Mongol zbliżył się

### Nie wycinać odcisków!

Grozi to zawsze niebezpieczeństwem zakażenia, które może doprowadzić do amputacji. Bezpiecznie i bezboleśnie usunąć można w ciągu 5 dni odciski płynem na odciski Kornol Antiba. Nie zwlekajcie, lecz weźcie się jeszcze dziś do leżenia. Skład główny: Ludwik Spiess i Syn.

### Dokąd jechać na urlop

WYCIECZKA MORSKA DO DANJI I SZWECJI.

W nadchodzące Zielone Świątki odbędzie się wycieczka morską do Kopenhagi i Sztokholmu, obliczona na siedem dni t. j. od 19 do 26 maja. Udział w wycieczce udostępniony jest dla wszystkich, gdyż ceny kart uczestnictwa są stosunkowo b. niskie i rozpoczynają się od zł. 190.—

Wycieczka do Danji i Szwecji posiada szczególne znaczenie dla sportowców, którzy będą mieli okazję oglądania dwóch międzypaństwowych spotkań piłkarskich, jakie rozegra w tym czasie nasza narodowa jedenastka w Kopenhadze i Sztokholmie. To też miłośnicy sportu winni skorzystać z nadarzającej się okazji i jaknajszybciej zgłosić udział w wycieczce.

Zapisy przyjmuje w godzinach biurowych biuro podróży Wagons-Lits, ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77

WYCIECZKA DO BUDAPESZTU. Zapowiedziana wycieczka wiosenna do Budapesztu osiągnęła maksimum zainteresowania i obecnie pozostało zaledwie kilka miejsc wolnych w klasie II i III-jej

**NAWET NA DALEKIE RAJDY**

W ciężkich warunkach drogowych, pomiędzy Kairem, Beyrutem i Gdynią, stwierdzili Państwo H. i M. Stankiewiczowie doskonałość techniczną Modelu 508.

**508 POLSKI FIAT**

S. A.

ODDZIAŁY I ZASTĘPSTWA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH

wielkimi krokami do węgry. Dziewczyna pobiegła do domu. W chwili jednak, gdy Geleta bie, że popełnił wielki nietakt sądził, iż spadnie mu na głowę ciężka dłoń obrazonego ojca, odezwał się przyjazny głos, który tłumaczył, że jego właściciel czuje się szczęśliwy, mogąc pojeździć pod dachem swego namiotu tak dostojnego gościa.

### Mongolska gościnność

Geleta ochłonął z przerażenia i dał się zaprowadzić do namiotu, gdzie go podejmowano z nadzwyczajną wprost gościnnością. Kobiety częstowały gościa wszystkim, czem rozporządzała rodzina, a gdy nadeszła chwila spoczynku, stary mongol zaproponował Gelecie ni mniej, ni więcej, jak... dzielenie łoża z jego córką. Geleta dowiedział się później, że zwyczajem mongolskim jest ofiarowywać gościowi wszystko, co mu się w namiocie spodoba, aż do żony czy córki gospodarza włącznie.

### Walka z epidemią

Mongolję często nawiedzają epidemie. Tłumaczy się to prymitywnymi warunkami życia. Walka mongolów z epidemiami jest czemś zgoła niespotykanem w innych krajach. Mianowicie, gdy w pewnej miejscowości wybucha epidemia, otacza się tę miejscowość kordonem żołnierzy i czeka się aż ludność danej wioski wymrze. Wtedy podpala się pozostałe namioty i sprawa jest załatwiona.

### Kwadrans literackie

Dzisiaj o godz. 16.45 w dziale radiowych kwadransów literackich odczytany zostanie fragment ze zbioru „Pierścień Maharadży”, książki, napisanej przez autora opowiadań dziecięcych. Jedno z nich właśnie napisane pięknym, wzruszającym stylem będzie treścią niedzielnej audycji.

W związku z wystawą mającą się odbyć w Warszawie, która zobrazuje pożytek jaki czerpiemy ze lnu radjostacja warszawska poświęca swój kwadrans literacki pozycji

opiewającej wdzięk i swojskość błękitnych kwiatów na wiejskich zagonach, dojrzwianie i pracę przy lnie, z którego powstaje wiejska siermięga i prosta biała koszula. Strofy o lnie spotykane u Konopnickiej, Asnyka, Zegadłowicza, znalazły również swą nastrojową i wysoce artystyczną formę u jednej z najwybitniejszych poetek współczesnych — Kazimiery Illakowiczówny. Wiersze jej o lnie usłyszą radjosiłuchacze dzisiaj o godz. 21.30

### Grand-Kino

Początek o g. 12 i 2-jej poranki po cenach niższych

Prasa mówi w roku 1934

tylko o jednym filmie

## A. L. 14 zatonała

W rol. głównych  
Madge Evans  
Robert Montgomery  
Walter Huston

Nadprogram: Tygodnik Paramountu i aktualności krajowe.

Bilety bezpl. ulg. nieważne



## Chcesz być piękna —

używać wyroby Mag. W. PAŹDZIER-SKIEGO. Krem i mydło „HALINA Nr. 1” odmładza cerę — ponieważ zawiera kamforę — usuwa piegi, wagi, pryszcze, żółte i czerwone plamy, zaś krem „HALINA Nr. 2” udelikatnia cerę na zawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki.

Sprzedaż w aptekach, drogerjach i perfumeryjach. Fabryczny skład „Pharmachemia”, Bydgoszcz. W razie braku zwrócić się do hurtowni perfumeryjnej „Kosmos”, Piotrkowska 60.

## Wiadomości bieżące

**NOCNE DYŻURY APTEK.** — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suke. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielińska 32), J. Cymera (Wólczńska 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

**Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca** i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” rano i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

**SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA.** — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla badania zmian kosztów utrzymania. Po dokonaniu obliczeń ustalono, że koszty utrzymania rodziny w miesiącu kwietniu w stosunku do poprzedniego miesiąca spadły o 1,59 proc.

Jest to nienotowany oddawna spadek kosztów utrzymania.

Do spadku kosztów utrzymania przyczynił się przede wszystkim spadek cen maki, kaszy, masła, jaj, mięsa, węgla, mydła; z materiałów kamgaru i madepolamu. Podniosła się jedynie nieco cena mleka.

**ULGOWE PRZEJAZDY KOLEJOWE.** — Zarząd węzła kolejowego otrzymał zarządzenie w sprawie ulgowych przejazdów do Krakowa w dniach od 20 do 21 maja rb.

W dniach 20 i 21 maja rb. zorga nizowane zostaną w Krakowie uroczystości ku czci królowej Jadwigi.

W związku z tem dla młodzieży do lat 18 wprowadzone zostały ulgi w przejazdach w wysokości 75 proc. taryfy normalnej. (a)

**DODATKI NAUCZYCIELSKIE.** — Zarząd m. Łodzi przygotowuje listy płacy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych na terenie Łodzi, za okres miesiąca kwietnia rb. tak, iż wypłata wymienionego dodatku skuteczniona zostanie w przyszłym tygodniu.

# 600 tysięcy kilometrów w powietrzu przebywać będą uczestnicy wspaniałego Challenge'u 1934

W piątek o godz. 19 odbyło się na zaproszenie p. (wojewody Hauke - Nowaka w sali konferencyjnej województwa zebranie organizacyjne komitetu Challenge'u 1934 r.

Zebranie zagał w zastępstwie p. wojewody gen. Olszyna - Wilczyński, poczem przybyły z Warszawy plk. dypl. Bogdan Kwieciński wygłosił dłuższy referat o Challenge'u.

Plk. Kwieciński w barwny a rzeczowy sposób zreferował zebraniem historię zawodów challenge'owych, wykazując na wykresach imponujący wzrost wymagań i wyczynów samolotów od jednych zawodów do drugich, wreszcie zatrzymał się obszerniej na olbrzymiej pracy, jakiej trzeba było dokonać w celu zorganizowania tegorocznych zawodów.

Aeroklub Rzeczypospolitej polskiej, który dzięki wspaniałemu zwycięstwu s. p. Żwirki i Wigury jest gospodarzem tegorocznych zawodów, pracował

nieustrudzenie nad organizacją w ciągu całych dwóch lat i dziś możemy powiedzieć z całą pewnością, że te wspaniałe zawody będą stały pod względem organizacyjnym na najwyższym poziomie.

A jaka to była praca, scharakteryzuje najlepiej garść cyfr, przytoczonych przez plk. Kwiecińskiego. W Challenge'u startować będzie około 50 samolotów, które razem przeleżą 600.000 kilometrów, spalą 180.000 kg. materiałów pędnych i 10.000 kg. smarów. 500 osób pracować będzie nad organizacją zawodów w samej Warszawie, a na całej trasie — 5.000. Koszta całego Challenge'u wyniosą dla wszystkich państw, biorących w nim udział, około 10 milionów złotych. A na samych lotniskach gdzie maszyny będą lądowały, obejrzy lotników co najmniej 2 miliony ludzi.

Program tegorocznej Challenge'u odbiega w wielu punktach od poprzedniego. A więc

dopuszczone będą do zawodów tym razem tylko samoloty pierwszej kategorii. Trasa lotu została znacznie powiększona, wynosi przeszło 9.500 kilometrów i prowadzi po raz pierwszy przez Afrykę, ma część lotu przez Saharę i 200 klm. lotu nad morzem.

Największa punktowana szybkość dla samolotów została powiększona do 210 klm. na godzinę, przeciętny dzienny lot wynosić będzie 1.300 klm., a najdłuższy dzienny lot wynosi nawet 2.000 klm., mianowicie na drugim etapie między Paryżem i Casablanką.

Udział w Challenge'u zgłoszyły dotychczas: Niemcy, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Polska.

Jeśli idzie o próby techniczne, to będą one takie same, jak w poprzednim Challenge'u, a więc próby powolności lotu, krótkości startu i lądowania, minimalnego zużycia paliwa przy czym tym razem wpro-

dziane zostało dodatkowo ograniczenie minimalnej szybkości przy tej próbie, wreszcie montowania i rozmontowywania skrzydeł. Warto zaznaczyć, że na pełne rozmontowanie i zmontowanie skrzydeł maszyny zużyto przy najlepszym wyniku ubiegłego Challenge'u 52 sekundy, a niesłychany ten rekord będzie prawdopodobnie jeszcze w tym roku poprawiony. —

Jak więc widzimy, zawody są niesłychanie trudne i stawiają zarówno maszyny, jak i pilotów wobec najwyższych wymagań. Konkurencja będzie niewątpliwie bardzo twarda i trudna.

— Czy zwyciężymy? — kończy swój referat sympatyczny plk. Kwieciński. — Trudno mi jest na to w tej chwili odpowiedzieć. Mogę jedynie panów zapewnić, że zarówno pod względem przygotowania maszyn, jak i doboru pilotów, Polska zrobi wszystko, aby utrzymać to wspaniałe trofeum.

## SUDOR w płynie usuwa POT i WOŃ

### 10 tys. trupów padło w wyniku akcji odszczurzenia miasta

W dniu 12 kwietnia r.b. przeprowadzona została generalna akcja miasta Łodzi, prowadzona corocznie pod nadzorem wydziału zdrowotności zarządu m. Łodzi.

W tym okresie rozsprzedanych zostało w 6 punktach 10.000 porcji trutek, które rozdane zostały na poszczególnych posesjach.

Obecnie dopiero wydział zdrowotności ustalił wypiki akcji. Na zasadzie zestawień z arkuszy ankietowych, jakie poszczególni właściciele i administratorzy otrzymali do wypełnienia, stwierdzono, że na powierzchni ziemi w wyniku wal-

ki znaleziono ponad 4.000 martwych szczurów.

Ponieważ stwierdzono, że szczury giną przeważnie w norach, a zaledwie 10 proc. pada na powierzchnię, przeto jako minimalną cyfrę padłych gryzoniów obliczono na 40.000.

### „HELENÓW”

Dziś w parku „Helenów” odbędzie się otwarcie sezonu letniego, na inaugurację którego o godz. 11 przed południem dany będzie I poranek muzyczny orkiestry symfonicznej. W soboty, niedziele i święta od godz. 5 po poł. odbywać się będą koncerty orkiestry symfonicznej pod dyr. Seweryna Pietruszki. Stale w soboty o godz. 6 wiecz. five o'clock przy dźwiękach muzyki jazzowo - tanecznej. Na miejscu znajduje się restauracja, łódki, korty tenisowe, zaś dla miłośników rybołówstwa — codziennie łowienie ryb. Ceny biletów wejścia niższe.

### Pijany szofer taksówki

wjechał na słup tramwajowy na Placu Wolności

Na placu Wolności obok wyłotu ulicy Piotrkowskiej miał miejsce nocy wczorajszej niezwykły wypadek samochodowy.

Od strony Bałuckiego Rynku jechała taksówka, w której siedziała pasażerka, 20-letnia Michalina Paluch, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 58.

Gdy taksówka skręcała w ulicę Piotrkowską, samochód nagle gwałtownie skręcił i wpadł na słup tramwajowy.

Pociągnęło to za sobą fatalne skutki. Taksówka została częściowo rozbita, słup tramwajowy uszkodzony, a pasażerka Michalina Paluch odniosła rany głowy oraz lewej ręki. Szofer z wypadku wyszedł bez szwanku.

Do rannej pasażerki wezw-

no pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz po nalożeniu opatrunków na prośbę rannej przewiózł ją do domu w stanie silnie osłabionym.

Policja wszczęła dochodzenie które ustaliło, że szofer taksówki był pijany, skutkiem czego nastąpił wypadek.

Szoferowi sporządzono protokół. Będzie on pociągnięty do surowej odpowiedzialności karnej (p)

## „MUZA”

(dawniej „Luna”)

Dziś i dni następnych!

Królowa finezji, uroku i wdzięku

## Liljana Harvey

w swej najpiękniejszej kreacji, monumentalnym filmie muzycznym, oszalamiającym przepychem wystawy i czarem Offenbachowskiej muzyki p. t.

## Cesarzowa i Ja

Partnerzy: Charles Boyer i Pierre Brasseur

Tłem tego naprawdę czarującego filmu jest Paryż — stolica drugiego cesarstwa, miasto wykwintnych zabaw, pikantnych intryg i szalonego kankana. NADPROGRAMY!

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej. Passe-partouts i bilety bezpłatne nieważne.

## CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Wzruszający, pełen prawdy życiowej dramat obyczajowy wg. scenarjusza VICKI BAUM p. t.

## Pod pręgierzem

Reżyserja znakomitego PAULA SLOANE

W rolach głównych: urodziwa para kochanków ekranu

Nancy Carrol  
Gary Grant

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek Foxa oraz tygodnik P. A. T.



Scena z potężnego filmu „Królowa Krystyna”

GRETA GARBO, JOHN GILBERT, LEWIS STONE  
reż. R. MAMOULIANA, wyświetla codz. „CASINO”.

Dziś pocz. o godz. 12-ej.



Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza

# b. p. z Zandłów Róża Rappoportowa

(Południowa 7)

w wieku lat 62.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się dziś w niedzielę, o godz. 1 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

**RODZINA.**

## „Na horyzoncie łódzkim”

„Keep smiling — powiada amerykańkanin — uśmiechnij się”. Bądź więc grzeczny, uprzejmy, miły w obyciu z innymi ludźmi. Ulatwiaj sobie oraz innym walkę z trudnościami życia. Ale łódzianin, daleki jest od stosowania tej mądrej, jakże słusznej zasady. Jeżeli go boli żołądek, wątroba mu dolega, jeśli przed wyjściem z domu miał dość przykłą wymianę zdań z rodzoną małżonką, lub zirykowało go właśnie z samego rana otrzymane wezwanie od komornika, lub jeśli wogóle wstał lewą nogą i zły na wszystkich, przez cały dzień obnosi swą minę nachmurzoną po mieście. Człowiek uprzejmy, przyzwyczajony do grzeczności, przepojony życzliwością wobec bliźnich czuje się w tych warunkach jak dziura w moście. Jest niepotrzebny, szkodliwy, źle widziany, surowo odrzucany i potępiony. Trzeba przyznać, że są to niezdrowe stosunki, które wymagają sanacji. Zagadnieniem tem zajmie się przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej dzisiaj o godz. 14 red. Gumkowski.

(r)

Pani A. RAPPEPORTOWEJ z powodu zgonu

# b. p. Meża Jej

wyrażamy szczere współczucie.

**Zarząd Tow. „Linas Nacholim”**

## Gdańsk łamie umowy gospodarcze!

Towary firm łódzkich będą bezprawnie opodatkowane

Jak już donosił „Głos Poranny” w korespondencji z Gdańska, władze skarbowe Gdańska zapowiedziały **opodatkowanie obrotów, osiągniętych ze sprzedaży towarów skonsygnowanych w składach firm łódzkich.** przyczem podatek ma być pobierany wstecz za wszelkie obroty od 1-go stycznia 1932 r.

Podstawą prawną dla tej decyzji ma być uprzednio uchwalona przez senat w. miasta ustawa, przewidująca pobór 1 i pół proc. podatku od zaznaczonych obrotów.

W związku z powyższym izba przem. - handl. skierowała memoriał do komisariatu gen. R. P. w Gdańsku oraz do ministerstwa skarbu i przem. i handlu, w którym podniosła, iż 1) powyższa decyzja władz skarbowych w. m. Gdańska zaskakuje zarówno krajowe firmy przemysłowe jak i ich komisariatów w Gdańsku, gdyż dotychczas wskutek niestosowania podatku na terenie Gdańska nie uwzględniono go w kalkulacji — w żadnym wypadku nie przewidziano, iż może on być pobrany wstecz, 2) iż podatek od obrotów osiągniętych ze sprzedaży odnośnych towarów konsygnacyjnych w myśl cytowanych wyżej przepisów uiszczony jest w Polsce, 3) iż we dług systematy, przyjętego w Polsce podatek przemysłowy budżetowo należy do grupy podatków bezpośrednich, 4) iż ustawa z dnia 15 lutego 1933 r. zatwierdza umowę między Rzplita Polską a w. m. Gdańskiem w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, wobec czego w konkluzji stwierdziła, że w stosunku do towarów konsygnacyjnych, będących własnością firm polskich, a sprzedawanych na zasadzie ich polecenia przez komisariatów, wzgl. agentów gdańskich, ponowne opodatkowanie byłoby naruszeniem przepisów umowy, mającej właśnie na celu zapobieżenie podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich.

## Straszna śmierć 55-letniego mężczyzny

W dniu wczorajszym około godziny 12 w południe po przejściu pociągu osobowego, idącego z Łodzi do Kuluszek znaleziono w pobliżu dworca Łódź - Fabryczna zmasakrowane przez pociąg zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny.

Powiadomiona o strasznym odkryciu policja wszczęła dochodzenie, które ustaliło, iż zabitym jest 55-letni Mikołaj Szletyński, zamieszkały przy ulicy Nawrot 54.

Szletyński uległ zmiążdżeniu nóg i głowy i poniósł śmierć na miejscu, co stwierdził zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego miejskiego.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia, czy ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z samobójstwem.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie w toku. (p)



**WSKAZANE**  
w CIERPIENIACH NARZĄDÓW  
TRAWIENIA, WĄTROBY, DRÓG  
MOCZOWYCH i PRZEMIANY  
MATERJI.

**WYJĄTKOWO PRZYSTĘPNE  
WARUNKI LECZENIA i DOBYTU**

INFORMACJE: FIRMA D. E. PAULIN  
SP. Z O.O. WARSZAWA, KRÓLEWSKA 29  
TEL. 632-17 ORAZ WSZYSTKIE BIURA PODROZY

W SZKOLE,  
— Daj mi przykład, któryby  
stwierdzał, że ziemia jest okrągła.  
... Bilet okrężny, panie psorze.



**MAOK**  
TEPI ROBACTWO

Skuteczność różnych rodzajów reklam:	
Reklama prasowa	44,1%
Wystawy okienne	31,1%
Reklama świetlna	24,9%
Plakaty	19,9%
Reklama tramwajowa	10,6%
Reklama kinowa	3,1%
Reklama na wozach firm.	2,1%
Reklama radjowa	1,7%
Pokazy	0,4%

(według badań prof. Moede, kierownika berlińskiego instytutu psychotechnicznego).

## Podziękowanie.

Wielmożnym P. P. Lekarzom: Doktorowi S. Małowistowski i Doktorowi M. Lernerowi, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za szczęśliwie przeprowadzoną operację i troskliwą, iście ojcowską opiekę nad naszym synkiem.

**K. EISENOWIE**

## Z sali odczytowej

# Żeromski w świetle marksizmu

Popularny w naszym mieście poeta i prelegent Grzegorz Timofiejew wygłosił odczyt o Żeromskim z punktu widzenia teorii marksizmu. Uwzględnił więc przede wszystkim właściwie i wyłącznie czynniki klasowe, na tle których kształtowała się twórczość artysty. Zdeklarowanie z jednej strony stanu szlacheckiego, który po powstaniach zmuszony był szukać nowych warunków bytu i naradanie się proletariatu robotniczego postawiły Żeromskiego wobec zagadnień, które były tembardziej odczuwane, że nieomal przeżyte osobiście. Pierwsze utwory Żeromskiego są właśnie zwierciadłem zmagania się na tem tle. Żeromski poczuwał się jednak do silniejszego związku z przeszłością kulturalną Polski, wobec której miał stosunek zarówno pozytywny, jak i negatywny. Stał jakby na straży tej przeszłości, nie pozwalając o niej zapomnieć. Ale wobec zagadnienia miasta i ludu nie potrafił zająć mocnego, zdeklarowanego stanowiska. Sygnalizował zło i niebezpieczeństwo społeczne, negował obecną moralność, wiedział czego nie...

**Złóż dziś ofiarę na marynarke wojenną**

## Tomaszów

LOKALE WYBORCZE

Prace przygotowawcze do wyborów władz samorządowych zostały już zakończone i listy wyborców w poszczególnych okręgach skompletowane. Lista okręgu I obejmuje 2570 uprawnionych do głosowania, a lista kandydatów na radnych musi być zaopatrzona 52 podpisami. W okręgu II na 1635 wyborców wymagana ilość podpisów 33, w okręgu III: 2035 — 41, w okręgu IV: 1832 — 37, w okręgu V: 3592 — 77, w okręgu VI: 2049 — 41 w okręgu VII: 1968 — 40, w okręgu VIII: 2275 — 46, w okręgu IX: 3037 — 61.

Wyznaczone zostały również lokale, w których odbędzie się głosowanie w poszczególnych okręgach: Okręg I gimnazjum humanistyczne przy ul. Mościckiego, okręg II gimnazjum Miejskie ul. Antoniego, okręg III — szkoła powszechna Nr. 2 ul. Legionów, okręg IV — szkoła powszechna Nr. 5 ul. Tkacka, okręg V — szkoła powszechna Nr. 1 ul. Legionów, okręg VI — ul. Tekli, lokal „Fabryki wely czesankowej”, okręg VII — szkoła powszechna Nr. 10 ul. Kolejowa, okręg VIII — szkoła powszechna Nr. 3 szosa Warszawska, okręg IX Biblioteka Tom. Fabryki Sztucznej Jedwabiu ul. Spalska.

**SKAZANIE ZŁODZIEJA**

Wczoraj sąd grodzki rozpatrywał sprawę Teofila Jakubowickiego, oskarżonego o dokonanie kradzieży zboża z wozu chłopskiego. Winę pod sądemu udowodniono i skazano go na 6 miesięcy więzienia.

**HR. ZAMOYSKI PRZEJECHAŁ WIEŚNIAKA**

W dniu wczorajszym około wsi Rzeczyca został najechany przez samochód 17-letni mieszkaniec tej wsi Wojciech Bąk. Bąk spacerował po szosie i w pewnej chwili z zakrętu wyjechało auto osobowe, prowadzone przez hr. Zamoyskiego. Kierowca nie zdążył już zatrzymać wozu i najechał na wieśniaka. Bąk doznał ogólnych obrażeń cieleśnych oraz uległ złamaniu nogi. Hr. Zamoyski niezwłocznie przewiózł rannego tym samochodem do Tomaszowa do szpitala miejskiego na kurację. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie.

# „Przed Maturą”

Największy dotychczas wyprodukowany film czeski.

Największa wiedeńska komedia muzyczna, pełna pikanterji, śpiewu i upojnych melodji, reżyserji **L. FLECKA** p. t. oparta na dziejach dworu Habsburgów z udziałem **SUZI LANNER, LEO SLEZAK, GEORG ALEKSANDER**

# „ROXY”

NARUTOWICZA 20  
Dziś i dni następnych!

# Cesarskie Łowy

(Mein Liebster ist ein Jägersmann)

Film mówiony i śpiewany w języku niemieckim (dialekt wiedeński). — Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa. — Początek o godz. 12-jej



# TEATR ••• MUZYKA ••• SZTUKA •••

## Bolesław Kon w Łodzi

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 8.15 w sali filharmonji odbędzie się wielki recital fortepianowy Bolesława Kona, laureata konkursu szopenowskiego w Warszawie i międzynarodowego konkursu pianistów w Wiedniu. Łaskawy protektorat nad recitalem objął p. wojewoda łódzki Hauke Nowak.

Koncertant odegra szereg utworów Szopena, Beethovena, Bacha, Liszta i Delibesa. Calkowity dochód z koncertu przeznaczony został na wojewódzki komitet kolonji letnich.

Ze względu na doniosły cel, na jaki przeznaczony został dochód z koncertu i osobę koncertanta, znanego w całym świecie pianisty, pewnym jest, że sala filharmonji wypełni się po brzegi. Bolesław Kon odniósł ostatnio szereg sukcesów artystycznych zagranicą, zyskując sobie wśród krytyków przydomek „Mocarza fortepianu”. Na ostatnim jego koncercie w Bukareszcie obecna była królowa Marja rumuńska, która żywo interesowała się rozwijającym się talentem doskonałego wirtuozu. Wkrótce Bolesław Kon wyjeżdża na wielkie tournée do Ameryki.

### TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4 pop. „Firma” ze Stefanem Jaraczem i Marją Modzelewską w relach popisowych. Dziś wieczorem „Rodzina”.

### TEATR POPULARNY

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 4.30 i 8.30 wiecz. sztuki „Kościuszkę pod Raclawicami”.

### DZISIEJSZE KONCERTY.

Niedzielny program radiowy przedstawia się niezwykle interesująco. Składa się na to rozmaitość audycji, jak i ich charakter i dobór wykonawców.

Dzisiaj poza porankiem symfonicznym, poświęconym Beethovenowi, na program złożą się następujące audycje: O godz. 14.30 — w przerwie między odczytami rolmi czymi wystąpi z pieśniami ludowemi koło regionalne Związku młodzieży ludowej; o godz. 17.15 — orkiestra wykona koncert muzyki polskiej, którym dyryguje ceniony artysta i kompozytor Tadeusz Jarecki; następnie o godz. 18.40 szereg duetów wokalnych w wyk. Bronisławy Marwiłówny i L. Czechowiczówny, wreszcie wieczorem o godz. 19.50 w koncercie popularnym weźmie udział znakomity tenor, Ignacy Dygas, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa trzy arje operowe. („Z „Normy”, „Damy Plikowej” i „Goplany”) na zakończenie od godz. 21.15 niezawodna „Fala lwowska”. (r)

### SALA FILHARMONJI

Tel. 213-84

Środa, dnia 9 maja o godz. 8.45 wiecz.

Zakończenie sezonu koncertowego WIELKI KONCERT SYMFONICZNY L. VAN BEETHOVEN

## 9-ta SYMFONJA

Dyrygent: Prof. J. ZAKS  
 Udział biorą: Soliści:  
 Franciszka PLATTÓWNA (sopran)  
 Róża LEWINSKA (sio)  
 Adam DOBOSZ (tenor)  
 Aleksander MICHAŁOWSKI (bas)  
 CHÓR MIESZANY T-wa Mus.  
 „HAZOMIR”

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA (powiększona)  
 W koncercie udział bierze przeszło 200 osób.

Bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji

## Premjery teatralne

# „RODZINA”

## Komedja A. Słonimskiego w wykonaniu zespołu „Nowej Komedji”

„Gen. A. Słonimski”, dowodzący niezmordowanie już wiele lat gigantycznymi „Walkami nad Bzdurą”, które toczą się w Polsce z niesłabnącym na sileniem, przypominając homeryckie boje garstki odważnych z potworną falą nowoczesnej barbarji, jest aż nazbyt często przedmiotem najprzeróżniejszych ataków „ideowych”, przypuszczanych ze wszystkich możliwych i niemożliwych obozów. Pomstują faszysty, demonstrowując pełną ironji pogardę komuniści, gniewają się żydzi, oburzeni są endecy, krzywią się cierpko sanatorzy. Już to samo wskazuje, że atakowany jest jednostką nieprzeciętną i... niedzisiejszą. A cóż to za stworzenie, które się żadnemu programowi politycznemu podporządkować nie chce, które w dzisiejszych czasach „gleichschaltowania” chadza własnymi drogami, wszystko krytykuje i potępiając, wszędzie wści biając swoje zastrzeżenia i obiekcje? We Włoszech mu się nie podoba, w Rosji mu się nie podoba, na Niemcy ciska pioruny, Stany Zjednoczone wspominają na niesławnie, Japonję potępia... A cóż ma robić taki kopalny okaz inteligenta, który oświecił po przodkach kult dla kultury, nauki, cywilizacji, rozsądku i dobrych obyczajów w stosunkach między wolnymi obywatelami, a który jakoś nie może się zżyć z powszechnym zbrutalizowaniem życia, ostepieniem milionów, spreparowanych i zaprawianych do nowej bezcelowej rzezi, z deptaniem jednostki i mechanizowaniem jej na korzyść mrocznych ideów mrowiska? Cóż ma począć, jeśli przytem natura obdarzyła go odwagą i wielkim talentem pisarskim? To przecież prawdziwe szczęście, że w tej nielicznej może, zaszczytnej, potraktowanej i skneblowanej garstce liberalnych intelektualistów, do których przecież należy i należeć musi bliższa, czy dalsza przyszłość znalazło się kilku, którzy umieją, chcą i nie boją się waleczyć z otwartą przyłbicą!

Niewiele jest dzisiaj krajów w których Słonimski byłby tolerowany, przynajmniej w Europie środkowej. Kto wie, czy nie zawdzięczamy tego faktowi, że bardzo wielu z pośród tych, którzy kierują dzisiaj losami Polski, wywodzi swój ród właśnie z tej garstki „szalonych inteligentów”. Coprawda bardzo już daleko odeszli oni od swej kolebki, czy to pod wpływem warunków, czy też w związku z upojeniem, jakie daje władza, ale nie ulega wątpliwości, że sentymenty i „grzechy” młodości jeszcze w nich tkwią i każą z tajonem uznaniem spoglądać na kampanję Słonimskiego.

„Rodzina” właściwie nie może być nazwana komedją. Jest to najwyraźniejsza sztuka z tendencją, uszczenionym pamphlet polityczno-społeczny w europejskiej skali, narysowany imponująco skromnymi środkami. Hitlerizm, bolszewizm,

żydzi, abdera rasistowska i klasowa, ogłupienie świata, wywyższającego zamierzenie brednie do wielkości nietykalnych kanonów i podstaw zbawienia — wszystko to zostało z nieubłaganą siłą napiętnowane, wyśmiane i pogardliwie kopnięte. Nie nas nie obchodzi pewna sztuczność koncepcji scenicznej, która sprowadza targowisko świata do zacisznego dworku i każe mu się tutaj bezwstydnie obnażyć, by się następnie poddać bolesnemu, ale jakże za służonemu samobiczowaniu.

Sam autor, który przybrał skórę zbrojnego w filozoficzny spokój, ze spokojem i pogardą spoglądającego na ten dom warjatów miedra, pozbawionego wszelkich namiętności, przez tej, która stanowi prądo dło istnienia gatunku — skórę pana Lecheickiego — w nieskończonej ilości powiedzeń i powiedzonek deklaruje wyraźnie swój stosunek do współczesnej Europy i tego, co się w niej rozgrywa, ku nieszczęściu ludzkości i ku ubawieniu bogów.

Z wielu stron słyszy się zarzuty, że Polska przedstawiona jest w komedji Słonimskiego, jako oaza wolności i bezpieczeństwa, jako cichy, idyllicz-

ny zakątek, w którym jeszcze żyć można i oddychać swobodnie. Mylą się ci, którzy takie zarzuty stawiają, mylą się podwójnie! Przedewszystkiem nie da się zaprzeczyć, że w stosunku do naszych sąsiadów, szczególnie tego zachodniego, Polska jest rajem kultury i wolności obywatelskiej. Wszystko na świecie jest względne i tylko przez porównanie właściwie ocenione być może. A z każdego takiego porównania Polska wyjść musi i wychodzi zwycięsko. Pośrednio wynika z „Rodziny”, że jest to zasługa przede wszystkim tych, którzy stoją dzisiaj przy sterze państwa. Podkreśliliśmy już niewątpliwie sentyment tych ludzi dla Słonimskiego, jako tego, z którym łączą się stare, dobre, przedwojenne więzy wspólnego światopoglądu. Czyż można się dziwić, że w otchłani upadku i zakłamania powszechnego Słonimski ze swej strony żywi sympatję dla tych, którzy on-

giś stali przy tej redukcji, której on dzisiaj broni, a obecnie jeszcze z sentymentem, acz głęboko ukrytym, reduktę tę wspominają? O żadnym serwilizmie, czy oportunistycznie nie może być mowy. Wystarczy posłuchać, co mówią i zobaczyć, co robią przedstawiciele władzy w komedji Słonimskiego, poczynając od wojewody i starosty, a kończąc na komendancie policji i prokuratorze, aby stwierdzić, jak krzywdzący autora jest wymieniony zarzut. A jeśli na dodatek przypomnieć sobie ten techniczny szczera poezja i liryzmem akord finałowy trzeciego aktu, gdzie to jest mowa o dużej atmosferze i o mgłę, spowijającej całe życie i cały horyzont — to jasnym się stanie, że o bezkrytycznym zachwycie nie może być mowy, a jest tylko obiektywne stwierdzenie, że pod pewnymi względami może być i jest gdzieś indziej o wiele gorzej.

„Rodzina” w interpretacji zespołu „Nowej Komedji” jest arcydziełem gabinetowym kunsztu odtwórczego. Daremnie szukać tam w wykonaniu, czy reżyserji jakiegoś słabego miejsca. Wszystko jest zapięte na ostatni złoty, szlachetnie błyszczący guzik.

Mistrz Jaracz stworzył znowu kreację niezapomnianą. Trudno powiedzieć, czy jest to jego rola najlepsza, bowiem wszystko, co robił dotychczas na scenie, stało na najwyższym poziomie, i przeto na gradującym entuzjazm niema miejsca. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że Lecheicki jest właściwie reżyserskim, a więc typem papierowym, a jednak w wykonaniu Jaracza miał najpiękniejsze rumieńce życia w każdym zdaniu i w każdym geście, to trzeba dać wyraz maksymalnemu zachwytyłowi nad rozmiarami talentu bodaj że najlepszego dzisiaj aktora w Polsce.

Słowa uznania najwyższego należą się również p. Perzanowskiemu za głębokie ujęcie reżyserskie sztuki i za kapitalne posługowanie poszczególnych typów.

Cały zespół wywiązał się z powierzonych mu ról bez zastrzeżeń, a na specjalne wyróżnienie zasługuje pp. Dąbrowska, Chodecki, Daniłowicz i Sielański.

Po „bogatom” w premjery w zonie w teatrze miejskim spektakl ten jest czarowną, orzeźwiająco oazą.

G. W. s.

### Teatr żyd. w sali Filharmonji

Ostatnie 2 dni

głośnej sensacyjnej sztuki

## URKE NACHALNIKA

„Din Tojre”

W relach głównych znakomici artyści

## R. Szoszana i Morris Lampe

z ich nowym pierwszorzędnym zespołem

Dziś o g. 12 w poł. Poranek dla pracującej inteligencji ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

Dziś wieczorem początek o g. 9.15 Jutro w poniedziałek ostatnie przedstawienie. Początek o g. 9.15

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

PROSZE  
**„KOWALSKINA”**  
 STOSUJE SIĘ  
 PRZY UPORCZYWYCH  
**BOLACH GŁOWY**  
 WNIOSIĆ SIĘ DO ZNAKIER  
 SERCE W DZIERSCIENIU  
 FARMACJA CHEM-FARMAC, ADRKOWSKI, WARSZAWA

### Z estrady koncertowej

## Koncert jubileuszowy

prof. M. Darguzańskiego

Jeżeli lata pracy w czasie wojny zwykło się liczyć podwójnie, to lata pracy pedagoga muzycznego w czasie pokoju powinny podlegać podobnemu obliczeniu. A jeżeli przysłowia są mądrością narodu, to przysłowie „komu Pan Bóg był wrogiem, tego zrobił pedagogiem” stwierdza tęzę powyższą. Prof. Darguzański przypomniał nam swym koncertem jubileuszowym, że czterdzieści lat minęło od czasu, kiedy postanowił poświęcić swe życie pracy społecznej, a 40 lat takiej pracy — to cały smaczny i ciężki, choć nie pozbawiony uroku życia. Uznali to mówcy w słowie wstępnym koncertu, uznali to i publiczność, zapelniająca po brzegi salę koncertową.

### Publiczna Czytelnia Pism

powstała przy P. Z. M. W.

Piotrkowska 61.

Czynna od 9-ej rano przez cały dzień. Czytelnia posiada około 80 dzienników i czasopism we wszystkich językach europejskich

### NAJNOWSZA SENSACJA ŁÓDZI

Rozgłos jaki poprzedził kapitalną komedję Antoniego Słonimskiego „Rodzina” okazał się uzasadniony. Tak dzięki swoim walorom literacko-scenicznym, jak przedewszystkiem mistrzowskiej interpretacji ról ważniejszych przez Stefana Jaracza, Marję Modzelewską oraz innych artystów warszawskiej Nowej Komedji — „Rodzina” z miejsca zdobyła w Łodzi analogiczny sukces, jak w stolicy, gdzie szła w górę 120 razy. Gościna „Nowej Komedji” w teatrze miejskim trwać będzie ze względów technicznych przez czas bardzo ograniczony.

Sympatyczny jubilat, jako znany i ceniony dyrygent chóru synagogalnego, przedstawił nam poważny dorobek swej pracy. Usłyszeliśmy utwory synagogalne na chór z towarzyszeniem rejestru chłopięcego, chór wzorowo wyszkolony i baczny na każde skinienie nietylko ręki, ale i palca dyrygenta. Jeżeli chodzi o chór chłopców, to gotów jestem twierdzić, że przewyższa on pod względem ekspresji i dynamiki nawet chór wiedeński chłopców, których objazdowe koncerty budziły niemajął sensację. Do pełni wrażenia przyczynił się oczywiście nadkantor Izrael Alter, który specjalnie przyjechał, by swym cennym współudziałem uczcić święto jubilat. O zaletach interpretacyjnych tego świetnego śpiewaka, mającego na usługi piękny, soczysty o miłym tembrze głos tenorowy, pisałem niejednokrotnie.

W koncercie brali udział ponadto dyr. Teodor Ryder i dyr. I. Zaks. Na zakończenie pozwolę sobie na tem miejscu wyrazić szanownemu jubilatowi moje serdeczne uznanie za jego nieustrudzoną i „wocną pracę.”

F. Halpern.

### Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

We czwartek, dn. 10 maja o godzinie 4.15 po południu w sali filharmonji, Narutowicza 26, odbędzie się popis uczniowski konserwatorium z udziałem klas solowych i zespołowych prof. Dąbrowskiego, Dobkiewicza, Ilwiczówny, Lewandowskiego, Lewenstein, Wilkomirskiego, Nagujewskiego, Rydera i Brandta. Bilety już do nabycia w kancelarji konserwatorium (Traugutta 9, tel. 210-86).



### Odczyty radiowe

Gdy sięgniemy myślą wstecz, w lata przedwojenne i rozejrzemy się po przedmieściach miast i miasteczek w ówczesnej dobie, to z wszelką pewnością przypomnimy sobie wielką obfitość pustych placów pełnych śmieci i leżącej odlegiem ziemi. Dzisiaj szybko rozwijające się budownictwo i rozwój naszych ogrodów i ogródków, przystrajają już nasze miasta w piękną szatę zieleni, nadając im wyraz zdrowej radości, jaką osiągnąć możemy w obcowaniu z przyrodą.

Szerzej na ten temat mówić będzie w radio p. Anna Podgórska dzisiaj o godz. 17.00.

W związku z akcją towarzyszą krzewienia kultury teatralnej mówić będzie w radio jutro o godz. 17.30 p. red. Eugeniusz Świerczewski o działalności Wojciecha Bogusławskiego, który przeszło sto lat temu poświęcił już cały wysiłek swego życia służbie teatru, jako czynnikowi narodowej kultury. Opracowane przezeń formy organizacji posiadają do tej pory doniosłe znaczenie. Prelegent, jako twórca syntetycznej monografii o Wojciechu Bogusławskim nakreślił w wyczerpującym oświetleniu sylwetę ojca i patriarchy teatru polskiego.

Odczyty znakomitego badacza przyrody, prof. Michała Siedleckiego, poruszające ciekawe i mało znane tematy stanowią audycje pierwszorzędnej jakości.

W dn. 8.5 o godz. 17.50 w prelekcji swej mówić będzie prof. Siedlecki o różnych typach wulkanów hawajskich, ich czynnościach, oraz o wpływach ich kształtujących charakterystyczną florę i faunę. Wszystkie te doświadczenia są pracą własnych badań prelegenta.

Z nastającą wiosną otwierają się nowe problemy. Pierwsze promienie wiosniane pełne jasnojęcej szczeroci odkrywają na twarzach pięknych pań niewidziane w zimie zmarszczki i niedomagania skóry. Należy czempredziej zabrać się do pielęgnowania cery, przyczem nie wolno zapominać, że współczesna kosmetyka to nie jakaś tajemna sztuka, a nauka opierająca się na podstawach ścisłych i na pielęgnacji całego organizmu — o czem opowie przez mikrofon w dn. 10.V o godz. 17.00 dr. Fryderyka Ameisenówna. (r)

**Znany proszek „FLURIN“** który pod gwarancją, radykalnie niszczy karaluchy, prusaki i t. p. do nabycia w hurcie i w detalu w Perfumerji „KOSMOS“ Łódź, Piotrkowska 60, tel. 115-22.

### Co usłyszymy dziś przez radio?

- 9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 10.00 Muzyka popularna z płyt
- 10.30 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
- 12.15 Poranek muzyczny z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Adama Szpaka i Mieczysław Fliedbaum (skrzyp.). W przerwie, dr. Zofja Lissa wygł. odczyt p. t. „Radio we współczesnej kulturze muzycznej“.
- 14.00 Feljeton red. Czesława Gumkowskiego p. t. „Na horyzoncie łódzkim“.
- 14.15 Muzyka z płyt
- 14.30 Audycja muzyczna w wyk. Związku młodzieży ludowej.
- 15.00 Muzyka z płyt
- 15.20 Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Edith Lorand (płyty).
- 16.00 Transmisja „Wesołej audycji dla dzieci“ ze Lwowa.

- 16.30 Kwadrans sławnych artystów — Ada Sari — sopran (płyty)
- 16.45 „Pierścień Maharadży“ — Kaz. Rosinkiewicza. (Kwadrans literacki).
- 17.00 „Ogródki działkowe i ich wpływ na społeczeństwo“ — wygł. Anna Podgórska.
- 17.15 Koncert muzyki polskiej.
- 18.00 Słuchowisko p. t. „Cenzura“ — Belskiego i Sygletyńskiego.
- 18.40 Duet wokalny w wyk. Bronisławy Marwidówny i Lucji Czechowiczówny.
- 19.05 Wiadomości sportowe.
- 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie“ — w opr. Bruno Winawera.
- 19.52 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra symf. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Ignacy Dygas (tenor).
- 21.00 „Na spotkanie słońca“ — wygł. Wanda Kurzeniecka.
- 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“.
- 22.15 Zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.
- 22.25 Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja“.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- Wiedeń (507)
- 20.10 „Pan profesor“ — operetka Beli Uj.
- London (342)
- 21.05 Koncerty na obój i smyczki Händla, Fragmenty z kantaty Nr. 31 Bacha, Serenada Dworzaka, 2 pieśni Purcella.
- Sztokholm (426)
- 20.05 Koncert (Uwertura „Phe dra“ Masseneta, Poemat symfoniczny „Paryż“ Iberta, Koncert wio loncelowy Saint-Saens).
- Budapeszt (550)
- 22.30 Recital skrzypcowy (Koncert D-dur Mozarta, Ave Maria Szuberta, Menuet Ferrari i Sonata Paganiniego).

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Final mistrzostw piłkarskich

Sensacyjne spotkanie Węgry—Egipt. — Jak włosi przygotowują swych reprezentacyjnych graczy

W obecności przedstawicieli komitetu organizacyjnego mistrzostw piłkarskich świata, przedstawicieli państwowych władz włoskich, oraz korpusu dyplomatycznego, odbyło się w Rzymie rozlosowanie finałowych rozgrywek o tegoroczne mistrzostwa świata.

Z pośród 16 państw, biorących udział w rozgrywkach finałowych rozstawiono osiem najsilniejszych, a mianowicie: Włochy, Czechosłowacja, Węgry, Argentyna, Brazylja, Holandia, Austria i Niemcy, a następnie przeprowadzono losowania.

Ostatecznie zestawiono następujące pary: Włochy — zwycięzca meczu Stany Zjednoczone — Meksyk, we Florencji. Czechosłowacja — Rumunja w Tryjeście. Węgry — Egipt w Neapolu. Argentyna — Szwecja w Genui. Brazylja — Hiszpanja w Rzymie. Holandia — Szwajcaria w Medjolanie. Austria — Francja w Turynie. Niemcy — Belgja w Bolonji.

Wszystkie wymienione mecze odbędą się w terminie 27 b. m. Najciekawiej zapowiadają się spotkanie Węgry — Egipt. Będzie to rewanż za niespodziewaną porażkę, jakiej doznało piłkarstwo węgierskie jeszcze w 1924 roku na olimpiadzie w Paryżu. Wynik meczu w Colombes brzmiał 3:0 dla Egiptu i był wówczas największą sensacją piłkarskiej olimpiady. Z

innymi spotkań nietrudno przewidzieć, że Czechosłowacja pokona Rumunję, Argentyna zaś, jeśli zdecyduje się przysłać swą zawodową reprezentację, rozprawi się gładko z Szwecją, Austria z Francją, Holandia z Szwajcarią, wreszcie Niemcy z przeżywającą obecnie widoczny kryzys formy Belgją.

Wynik meczu Włochy — Meksyk (lub Stany Zjednoczone) też nie nasuwa żadnych obiekcyj, gdyż stuprocentowym faworytem będzie tu reprezentacja gospodarzy. Włoska liga piłkarska, mimo olbrzymiej pracy, związanej z organizacją tego turnieju, prowadzi intensywne przygotowania swej reprezentacji. Wyznaczono specjalnego komisarza, któremu

poruczono pieczę nad piłkarzami. Komisarz ten ma do pomocy czterech graczy reprezentacyjnych, którzy obserwują rozgrywki ligowe i wylawiają odpowiednie talenty. Obecnie już zakwalifikowano do reprezentacji znacznie więcej zawodników, niż potrzeba. Ostateczne zestawienie drużyny dokonane zostanie w dniach najbliższych i skład jej podany będzie do wiadomości publicznej. Tymczasem około 25 piłkarzy znajduje się pod pieczę komisarza i wszystkie swe siły czas muszą poświęcić na gorączkowy trening przygotowawczy.

Mając tak przygotowanych zawodników Włochy z ufnością oczekują mistrzostw i wierzą w swe siły.

W zreorganizowanym wydziale „SAFES“ Banku Handlowego w Łodzi Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

## PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na letniska i t. d.

### Dwa obozy lekkoatletyczne

Komisja sportowa PZLA ustaliła obowiązujące minima

Zarząd Polskiego związku lekkoatletycznego zamierza zorganizować dwa obozy kondycyjne dla lekkoatletów i lekkoatletek przy centralnym instytucie wychowania fizycznego na Bielanach.

Obóz męski zorganizowany zostanie w drugiej połowie sierpnia i będzie miał na celu przygotowanie zawodników do pierwszych mistrzostw lekkoatletycznych Europy, które odbędą się w Turynie. Skład zawodników, wchodzących do tego obozu, ustalony zostanie po mistrzostwach Polski. Minima wyznaczone przez komisję sportową PZLA, kwalifikujące do obozu są następujące:

- 100 m. — 16.0 sek., 200 m. — 21,8 sek., 400 m. — 49 sek., 800 m. — 1:35, 1500 m. — 3:57,5, 5000 m. — 15 min., 10.000 m. — 31:40, 110 przez płotki — 15 sek., 400 m. przez płotki 55 sek. Skok wdal 735, skok wzwyż 190, tyczka 390, trójskok 14.70, kula 15.30, dysk 46.50, oszczep 64 m., młot 48

m., dziesięciobój 7.500 pkt. maraton 2:40.

Drugi treningowy obóz kobiecy uruchomiony będzie w związku z igrzyskami światowymi w Londynie w czasie od 9 lipca do 2 sierpnia. Minima na ten obóz przedstawiają się następująco:

- 60 m. 7.8 sek., 100 m. 12.4 sek., 200 m. 26 sek., 800 m. 2:24 sek., 80 m. przez płotki 12.4 sek., skok wdal 5.30, skok wzwyż 150, rzut kulą 12 m., dysk 38 m., oszczep 38 m.

W czasie trwania obozu (15 lipiec) odbędzie się w Warszawie mecz kobiecy Polska — Niemcy.

### Cztery mecze Pogoni

W dniu dzisiejszym zespół ligowy lwowskiej Pogoni rozegra we Francji swój drugi z kolei mecz, a mianowicie — w Lens z reprezentacją polskiej emigracji we Francji.

Po tym meczu Pogoni w poniedziałek wyjedzie do Belgji, gdzie w dniu 10 maja zmierzy się w Brukseli z tamtejszym Daring C. B., następnie 13 b. mies. w Leodjum z reprezentacją polskiej emigracji w Belgji i wreszcie ostatni mecz 14 b. m. w Bruay z polskim miejscowym klubem Unja.

Podziw i entuzjizm wzbudzi wspaniały film sowiecki

**Ostatni Ataman**  
**Annikow**

wkrótce w kinie „ROXY“

Wieki minęły zanim doczekaliśmy się tak wspaniałych kreacji

Marji Dressler i Wallace'a Beery

w filmie „Pilnuj swego męża“

### W kinie PALACE

rekordy powodzenia bije najweselejsza komedja wiedeńska wszystkich czasów —

**CSIBI**

śpiewana i mówiona w języku niemieckim  
Tytułowa bohaterka

**Franciszka Gaal**

zaprasza wszystkich do kina „PALACE“

Dzisiaj 2 poranki od 12—2 i 2—4 po cenach najniższych.



# KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

**15.000 zł. 10031.**  
**10.000 zł. 77845.**  
**5.000 zł. 1923 55938 80715 88255 97930 107311 148418.**  
**2.000 zł. — 3477 6568 11640 20847 42641 49389 59997 79228 86645 9454 121639 129575 137814 143447 149025 151415 155755 158055 161276 168010.**  
**1.000 zł. — 3256 15830 18238 15135 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 51111 50902 62063 63755 68375 70709 86156 89730 96350 98386 104116 101884 107059 107840 115779 118660 124555 125534 159552 157565 160849 165350 167198.**

### PO 200 ZŁ. NA NUMERY:

60 105 307 44 53 682 795 840 1017 29 64  
 103 496 98 651 98 868 2050 129 93 292 993  
 3189 397 543 621 55 82 707 44 66 97 869 4159  
 226 369 431 63 680 776 5162 273 93 316 422  
 45 657 926 6250 68 388 594 609 754 804 909  
 7571 735 59 8134 431 77 535 675 755 886 92  
 9254 492 769 88 91 871 91 959 10225 424 48  
 97 701 12 817 930 11090 166 213 46 335 404  
 64 98 519 58 679 993 12000 45 109 54 80 232  
 567 642 801 904 54 13095 535 660 83 763 808  
 14349 57 400 63 561 841 15076 109 15 249 15  
 328 66 417 68 794 876 16079 92 107 52 329  
 411 707 43 875 17385 424 551 72 654 92 703  
 918 18073 157 224 99 309 552 65 633 37 733  
 819 19191 299 352 690 715 50 860 992  
 20000 47 300 79 517 82 805 65 21101 58  
 303 62 98 438 552 88 22130 305 17 29 518 56  
 621 91 749 877 23003 154 479 616 93 872 935  
 72 24252 361 76 90 416 626 750 53 842 965 82  
 25018 119 245 57 72 576 617 60 72 86 900 72  
 26128 71 238 57 444 509 97 705 27094 298 525  
 620 716 821 914 81 28059 85 91 132 203 32  
 53 303 26 426 52 68 9 8502 669 722 70 991  
 29077 201 318 54 526 85 626 831 40 45 927  
 30123 201 522 38 616 28 893 31036 294 372  
 851 956 32092 411 574 33075 143 55 81 218 96  
 335 405 552 735 825 34117 33 341 648 733 54  
 872 35085 438 565 653 66 861 36104 274 543  
 666 719 41 54 811 900 78 37012 36 48 67 244  
 76 412 49 76 571 86 633 931 83.  
 38244 317 41 533 665 892 39061 121 694 700  
 894 40237 832 87 578 629 875 41004 125 78  
 207 642 746 52 42005 151 246 57 306 43 56  
 68 74 402 17 869 74 990 43002 6 31 108 16  
 53 420 459 601 98 757 96 986 44171 235 66  
 611 37 53 70 717 30 56 76 45081 149 345 96  
 453 533 619 75 833 89 923 51 46008 30 60 70  
 309 45 69 407 20 32 52 504 74 628 710 815  
 659 47030 55 180 215 325 65 532 680 717 93  
 817 48012 111 65 248 460 62 621 742 46 967  
 74 49022 184 379 432 500 97 732 825 74 909  
 50139 82 94 427 544 669 749 868 51123 209  
 51 57 376 414 721 52 59 951 61 52055 130 340  
 640 733 898 937 53050 174 376 83 418 637 41  
 67 822 42 933 82 54271 93 317 34 412 535 65  
 88 646 752 856 55100 77 219 32 315 26 464 71  
 87 92 510 58 620 23 763 858 61 965 95 56047  
 207 339 430 41 832 42 979 57070 296 431 90  
 64358244 381 95 421 22 42 517 676 845 59052  
 59 108 20 79 219 67 457 99 612 73 818 35  
 60196 272 73 84 564 525 707 61052 62 110 357  
 68 432 61 672 719 23 810 902 40 62008 76 156  
 73 95 454 68 515 601 4 773 85 63051 133 455  
 70 756 68 826 58 64100 31 52 226 554 84 97  
 680 65063 318 430 647 62 811 56 66042 153 56  
 228 38 64 77 386 414 514 78 781 818 48 56  
 65 978 77 67088 150 219 93 525 683 715 807  
 68236 69 84 388 430 681 704 35 69050 217 89  
 328 597 604 24 774 903 4  
 70003 96 267 91 565 699 995 71230 35 439  
 50 506650 72033 132 52 282 83 327 29 78 510  
 28 654 86 700 916 56 99 73153 208 314 433  
 530 843 995 74124 369 85 439 42 56 78 503 27  
 30 678 84 764 827 63 82 75151 274 322 438 567  
 724 42 93 869 71 969 76061 220 33 341 57 750  
 77073 130 59 64 526 701 843 78003 105 11 31  
 90 386 466 518 687 765 79036 97 106 9 27 207  
 44 329 73 77 527 28 659 90 795 933 35 38  
 80137 254 366 83 453 90 748 69 928 34 81  
 81116 244 51 86 451 62 593 620 715 69 823 74  
 901 82005 204 40 76 321 400 7 12 64 545 657  
 61 80 92 723 982 83026 79 413 39 97 552 698

759 827 57 84018 28 37 55 230 394 521 506 72  
 744 87 827 974 85145 206 450 90 511 728 86031  
 277 79 410 565 611 72 95 895 87026 57 287 304  
 70 667 80 809 12 900 50 60 67 88062 75 200  
 390 454 57 683 814 23 74 76 89152 262 408 566  
 726 66 76 804 986 90200 29 316 569 72 758  
 891 91018 57 195 291 334 533 630 48 92020 86  
 121 60 300 617 40 69 887 913 93002 146 57 213  
 15 301 66 603 9 762 94125 32 66 241 89 302  
 17 414 521 824 95096 112 57 296 344 407 916  
 20 96057 187 376 480 501 41 67 720 83 97048  
 496 724 98039 63 164 70 329 572 94 606 22  
 99041 304 69 434 42 80 85 570 73 86 721 52  
 819 39  
 100079 207 80 412 79 565 782 822 918 39 54  
 101118 492 527 59 89 620 37 49 76 935 102025  
 215 310 561 937 103090 240 350 713 811 22 42  
 63 104054 98 309 45 93 717 47 878 90 105189  
 208 553 90 710 926 106106 24 323 405 7 520  
 23 746 929 107055 122 65 308 9 649 65 89 726  
 900 108126 98 242 559 834 959 109097 167 301  
 419 714 31 846 52  
 1100017 108 320 430 507 18 54 605 85 718  
 90 92 810 31 111013 99 453 69 613 27 88 783  
 04 054 98 309 45 93 717 47 878 90 105189 208  
 553 90 710 926 106106 24 323 405 7 520 23 746  
 929 107055 122 65 308 9 649 65 89 726 900  
 108126 98 242 559 834 959 109097 167 301 419  
 714 21 846 52 1100017 108 320 430 507 18 54  
 605 85 718 90 92 810 31 111013 99 453 69 613  
 27 88 783 986 112155 259 344 60 594 676 729  
 47 864 944 45 113059 251 52 61 302 63 528 634  
 775 92 822 44 54 911 42 97  
 114150 291 351 509 618 714 815 69 925 41  
 82 115018 194 528 96 839 904 25 39 46 82

313 508 657 919 3091 124 244 4280 361 478 533  
 5335 541 6053 70 286 94 526 917 7048 601 5  
 48 824 8150 236 315 476 521 693 9196 742 851  
 10266 399 521 22 11137 828 12101 70 807 989  
 13083 283 737 61 946 14577 15177 335 86 761  
 801 16190297 317 24 583 434 21458 809 23202  
 362 704 24118 429 25032 89 233 75 456 633 87  
 26421 951 57 27239 444 641 72 83 950 28174  
 316 79 534 808 29021 358 63 71 480 654 957  
 30573 612 795 951 31193 376 32250 417 659  
 33208 76 993 34219 35194 299 602 21 36105 95  
 37600 50 822  
 38750 89 950 39271 98 307 541 40074 88 92  
 310 76 672 790 41050 542 685 744 61 42057 78  
 198 951 52 431 43 424 561 812 942 44193 349  
 54 82 93 423 674 990 45184 314 455 604 11 54  
 979 46080 156 361 66 811 47524 771 851 48635  
 49141 346 50 429 617 50044 204 584 51543 777  
 52509 890 53081 54028 579 690 55021 282 317  
 58 795 86085 731 44 843 920 27 57061 356 647  
 86 58126 413 65 84 665 756 59133 35 399 704  
 53 864 60235 674 77 61248 541 911 76 62066  
 288 853 63121 56 388 700 947 64047 230 394  
 601 65118 206 446 611 18 719 800 83 66260 473  
 67018 186 488 726 932 68044 111 270 486 528  
 50 982 62664 84 349 70113 911 71517 72182  
 450 540 73359 747 89 74446 500 75235 39 333  
 533 53 818 989  
 76237 77172 265 361 93 659 970 78116 284  
 444 889 79269 97 312 613 78 955 81097 136 287  
 82004 917 83202 87 540 44 84260 783 964 85016  
 105 238 700 982 86552 62 715 87136 740 874  
 88108 84 217 363 474 714 86 89126 230 339  
 943 90537 99 900 91068 115 37 41 832 92078  
 115 40 225 400 618 959 93041 348 444 566 94025

128765 129455 132532 134343 135503 149856 159395 162625.

### Po zł. 200 na N-ry:

35 205 359 544 648 979 1031 77 188 559  
 2212 586 633 63 630 37 992 3025 48 66 265 359  
 595 4077 85 161 264 613 5309 497 766 863 6381  
 513 96 7130 243 677 96 993 8166 84 470 961 9524  
 604 743 970 10496 596 693 720 58 964 11252 518  
 724 990 12113 95 216 445 500 697 935.  
 13066 163 88 308 465 14280 565 741 864 81  
 902 15018 175 403 56 661 16059 66 136 311 720  
 830 17078 213 789 18355 645 63 825 965 19109  
 79 273 412 50 700 869  
 20238 401 536 73 80 21217 845 924 22087 241  
 327 656 747 23458 598 672 789 91 913 24178 239  
 379 472 580 606 47 841 963 25244 47 392 546 600  
 742 967 26291 931 27005 642 720 92 889 930  
 28073 295 556 29362 546 94 660 742  
 30030 70 244 51 53 60 304 74 938 48 31316  
 58 486 550 882 32047 226 390 724 939 33118 26  
 34 419 751 829 36 34247 382 571 797 35341 58  
 889 36831 37433 95.  
 38452 996 44 39078 206 08 335 810 26 40160  
 349 521 632 785 892 918 41017 589 772 88 851  
 56 91 967 79 42226 35 727 43287 473 93 775 930  
 44070 492 500 746 82 943 45101 359 433 709 35  
 79 46005 96 99 234 630 56 885 47202 74 480 86  
 628 762 92 992 48275 717 983 49399 608 13 19  
 741 66 835 947.  
 50153 360 667 999 51267 98 314 588 604 944  
 520092 171 523 625 85 708 53038 40 66 145 304  
 46 781 54029 89 139 42 481 669 743 53 78 55288  
 357 56130 79 96 229 357 451 521 889 932 36 66  
 57161 219 23 58071 108 93 211 560 59010 121 599  
 859 60055 65 218 883 993 61 81118 82 210 307  
 93 96 551 869 62232 50 444 89 614 42 802 92  
 999 63192 396 440 61 838 956 83.  
 64375 558 604 12 740 55 58 816 99 65157 98 589  
 802 55 66051 131 33 68 568 607 95 793 67169 79  
 90 246 308 27 482 654 704 32 68014 26 142 48  
 322 449 501 872 968 69067 193 200 19 588 90  
 70120 28 226 30 955 71374 423 69 684 72270  
 365 972 73885 98 897 74026 67 348 458 952 95402  
 508 13 815 17 974.  
 76524 754 77126 276 324 483 621 785 858  
 78080 181 286 426 609 703 79087 501 835 80456  
 564 81067 230 82211 19 97 331 916 57 83282 310  
 84182 85221 27 668 725 314 87005 79 130 408  
 522 815 990 88233 61 84 602 89003 338 814 15  
 43 90045 260 479 86 91075 86 469 75 518 92686  
 93 950 92376 745 876 94188 216 347 456 568 771  
 807 960.  
 95084 131 97 310 486 832 972 96026 270 485  
 92 642 97291 462 70 98847 94 99218 325  
 100039 335 52 427 682 94 101355 10242 984  
 103051 551 981 104104 204 19 791 043 93 98  
 105142 241 722 74 82 106251 334 49 689 743 81  
 913 79 71 107101 225 457 573 85 685 108006 84  
 368 451 109115 23 672.  
 110070 174 232 82 98 776 111036 174 859 985  
 112081 718 84 860 962 113083 197 296 470 656.  
 114149 56 94 357 67 484 510 43 829 55 115181  
 630 78 116120 457 619 752 896 117200 333 450  
 82 657 80 118057 133 36 93 480 570 747 88 935  
 119274 349 99 518 869 96.  
 120229 77 387 608 739 909 35 121307 71 530  
 837 52 122181 236 548 712 834 60 938 80 123472  
 565 73 778 124017 318 522 760 908 125330 126115  
 663 733 919 127470 523 668 982 128172 967 129129  
 56 226.  
 130148 87 607 62 939 131091 371 7 3415 31 743  
 45 69 132055 987 133050 204 38 463 68 831 134158  
 433 57 639 945 135076 88 317 413 136063 137230  
 344 453 58 593 651 138049 263 555 648 804 67  
 943 71 139026 322 551 727 957.  
 140051 287 430 683 741 861 147000 192 229  
 929 31 142260 476 537 615 32 924 143143 889  
 918 47 147155 87 449 549 663 77 704 933 148262  
 419 55 769 149430 38 765.  
 150121 366 85 92 151037 156 615 33 86 946  
 152295 483 686 819 951 153036 40 54 649 154076  
 267 552 954.  
 155177 580 704 936 156354 468 566 749 566  
 749 824 903 64 157051 182 253 339 85 92 510 669  
 794 962 158075 84 400 767 159275 558 896 160048  
 93 453 540 162090 232 67 367 421 561 92 767 849  
 163998 164165 315 30 417 592 624 165148 522 973  
 166115 537 71 167040 134 368 494 518 863 933  
 46 168073 78 88 145 82 615 169215 74 784 997.

## Graj stale w słynnej Kolekturze S. JATKA PIOTRKOWSKA 22 PIOTRKOWSKA 66

Tam zazwyczaj padają większe wygrane!

16019 24 90 141 93 236 96 444 536 77 756 60  
 861 912 117225 350 456 94 548 73 967 118118  
 344 60 407 79 512 22 813 69 88 119055 139  
 49 214 83 345 586 835 120 285 489 92 514 92  
 743 76 832 929 121098 175 220 418 39 529 91  
 856 69 932 122037 257 90 446 48 879 918 123293  
 311 97 405 523 884 87 927 41 124118 95 257  
 338 699 737 886 965 67 125137 582 638 784 883  
 975 126349 439 530 627 759 83 844 950 54 82  
 96 127221 617 720 51 887 128433 581 627 83  
 793 800 56 129154 69 70 245 71 368 77 779  
 827 64 72 955  
 130142 258 434 500 759 998 131041 119 237  
 370 580 642 722 826 958 132052 91 160 216 67  
 338 92 431 594 639 886 955 58 133050 136 64



# Hausa w bawelnie trwa!

## Rzesza przedłuża zakaz importu surowców

Ostatnio na rynku surowej bawełny w N. Jorku notowano tendencję ogólnie niejednorodną; po przejściowej baissie nastąpiła ponowna haussa, która trwa już od kilku dni.

Cełem zorientowania się w sytuacji na rynku surowej bawełny, zwrócił się do jednego z najpoważniejszych agentów bawełnianych, który oświadczył niejednorodną tendencję następującą:

Baissa na rynku bawełny nowojorskiej w tygodniu ub. spowodowana została jedynie tem, że likwidowano kontrakty na maj. Wobec tego, że na miesiąc ten zawarto ogromną ilość kontraktów, nie dziw nego, że notowania na ten właśnie miesiąc poważnie spadły i pociągnęły za sobą i inne notowania. Już jednak od 1 b. m. kiedy to maj oficjalnie nie jest już notowany, nastąpiła kompletna zmiana nastrojów i słaba tendencja ustąpiła miejscy wzrost. Neogół przeważa mniemanie, że w najbliższej przyszłości tendencja dla bawełny kształtować się będzie mocno, tembardziej, iż rząd Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu energicznie dąży do jak największego ograniczenia obszarów pod zasiew bawełny. Jednocześnie zapotrzebowanie na bawełnę ostatnio bardzo poważnie wzrosło.

Z drugiej strony według napływających z Ameryki wiadomości, pogody ostatnio nie dopisują, co wpłynie na pogorszenie zbiorów.

Wszystkie te przyczyny niewątpliwie wpłyną na ukształtowanie się tendencji mocnej. Jakkolwiek może się zdarzyć, że notowania ulegną pewnej niższości, to jednak należy przypuszczać, iż niższość ta byłąby chwilowa.

### Aukcje londyńskie bez udziału Niemców

Tegoroczna 3 serja aukcji wełny kolonialnej w Londynie oczekiwana była ze szczególnym zainteresowaniem. Pozostawało to w związku z zakazem zakupów surowca przez Niemcy. Dlatego też, aby umożliwić odbiorcom niemieckim zakupy surowca początek aukcji wyznaczono na uprzednio na 24 kwietnia, odroczony został na 1 maja.

### Zbiory bawełny w Turcji

Donoszą z Ankary, że tegoroczne zbiory bawełny zapowiadają się bardzo dobrze. W Adanie obliczają, że będą one trzykrotnie większe, niż w roku ubiegłym. Stan innych zasiewów również przedstawia się b. pomyślnie.

## Upadłości, nadzory, układy

Do wydziału handlowego wpłynął wniosek adw. Hermana, kura tora upadłości firmy „Adolf Kröning” (Piotrkowska 136) w sprawie zezwolenia na zaniechanie zakładu fabryki, gdyż zatrudniająca znaczna ilość robotników, przyczem część warsztatów jest wydzielona osobom trzecim. Unieruchomienie fabryki wyrządziłoby masę znaczne szkody.

Sąd zezwolił adw. Hermanowi na zaniechanie zakładu fabryki.

Od kilku miesięcy czynna jest zarobkowo farbiarnia „Ernest Szmeller” (Kilińskiego 192) pod zarządem masy upadłości, przy czym na stanowisko zarządcy powołany został sam Szmeller. Wo-

zyczone zostało do 1 maja. Ostatnio kilka dni przed otwarciem upłynęło pod znakiem ogólnej niepewności.

Według prywatnych i oficjalnych doniesień z Nowej Zelandji kupcy niemieccy brali udział w tamtejszych aukcjach. Doniesienia te jednak były sprzeczne i według źródeł niemieckich firmy niemieckie zakupów nie uskuteczniały.

Z drugiej strony według doniesień ze sfer niemieckiego przemysłu wełnianego, wydawało się wątpliwe, czy firmy te otrzymają w

pierwszych dniach maja od rządu niemieckiego zezwolenia importu. Jedną z wielkich firm importowych zwróciła się nawet do maklerów londyńskich z propozycją odroczenia tych aukcji i odbycia ich łącznie jako 3 i 4 serji w okresie lipca.

Astatecznie aukcje zostały otwarte w dniu 1 maja przy dość licznych udziałach odbiorców, ale przy całkowitej abstynencji kupców niemieckich. Obroty były stosunkowo nieznaczne i uległy zwiększeniu do piero na drugi i trzeci dzień. Ceny kształtowały się niejednorodnie. Weł-

na merinosowa zwyklowała w granicach około 5 proc., wełna krzyżowa w granicach 7 i pół proc. Te wyniki pierwszych dni aukcji londyńskich są zupełnie niemiarodajne wobec zaznaczonej już abstynencji Niemców, którzy przybyć mają w przyszłym tygodniu do Londynu.

W związku z tem oczekiwane jest ogólne wyjaśnienie i poprawa sytuacji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że zakaz importu surowców do Niemiec przedłużony został do 21 bież. miesiąca.

## Chaos w organizacji przemysłu powoduje zaśmiecanie rynku włókienniczego

Sprawozdanie roczne z działalności Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, przedłożone odbytemu ostatnio walnemu zebraniu członków omawia m. in. sytuację włókiennictwa.

Sprawozdanie podkreśla ciężkie położenie przemysłu włókienniczego, bo chociaż zdawało się, że w poprzednich latach słabe organizmy zostały z życia przemysłowego usunięte, to w rzeczywistości wytworzyło się paradoksalne zjawisko. — Zjawiskiem tem jest wielka konkurencja firm, znajdujących się w upadłości, które uzyskawszy możność niezapłacenia swych długów i opłat publicznych, skutecznie zaśmiecały rynek kosztem przemysłu zdrowego.

Długoletni kryzys, zdawałoby się, winien był stworzyć pęd do organizacji ściślejszych w przemyśle, jak związki, kartele, syndykaty, porozumienia — tego jednak zjawiska w Łodzi zauważyć nie można, przeciwnie, panuje coraz większe rozluźnienie więzów przemysłowych. W tych warunkach działalność każdego zrzeszenia, mającego na celu interesy przemysłu musi być najeżona trudnościami, zwalczanie których częściowo jednak leży w rękach samego przemysłu.

Sprawozdanie omawia następnie stan ilościowy członków, wyrażający się cyfrą 105 firm, stan posiadania tych firm, wyrażający się cyfrą 83 zespołów o ilości wrzecion 78.455 oraz 6.519 krosien. Stan zatrudnienia w fabrykach związku wahał się w granicach około 10.000 robotników. Wreszcie sprawozdanie podkreśla, że członkowie związku wraz z zatrudnionymi

personalem subskrybowali pożyczkę narodową na sumę zł. 1.140.550.

### Prowadzenie zakładów na podstawie kart rejestracyjnych

Jedną z organizacji gospodarczych wystąpiła do izby przemysłowo-handlowej z wnioskiem o zainicjowanie zmiany ustawy przemysłowej w kierunku zezwolenia na prowadzenie składów hurtowych sprzedaży wyrobów własnych na podstawie kart rejestracyjnych, jedynie przedsiębiorstwom przemysłowym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

Ponieważ przedsiębiorstwa przemysłowe od V kategorii w dół, nie są obowiązane do prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, wnioskiem ten idzie w kierunku zezwolenia na prowadzenie składów hurtowych, na podstawie kart rejestracyjnych jedynie przedsiębiorstwom posiadającym patenty od I do IV kategorii.

Wnioskodawcy motywowali swój projekt tem, iż umożliwienie składów hurtowych przedsiębiorstwom niższych kategorii jako nieobowiązanym do pro-

wadzenia prawidłowych ksiąg handlowych w pewnym stopniu czyni wyłom w walce z handlem anonimowym, a równocześnie zagraża istnieniu kupiectwa przedsiębiorstw hurtowych.

Przeciwko temu projektowi wypowiedziały się niemal wszystkie zainteresowane organizacje gospodarcze, wskazując, iż przy obecnym usprawnieniu kontroli skarbowej władze mają możność całkowitego ujawniania handlu anonimowego.

Jeżeli chodzi o obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych dla przedsiębiorstw przemysłowych niższych kategorii, to stanowiliby to dla nich do tego stopnia poważne obciążenie, że mogłoby spowodować likwidację całego szeregu przedsiębiorstw.

Są to bowiem przedsiębiorstwa, które poza właścicielami nie zatrudniają żadnego pracownika umysłowego.

W konkluzji organizacje gospodarcze domagają się odrzucenia powyższego projektu.

a limine, stwierdzając, że przy bardzo minimalnym efekcie pozytywnym przyczyniłby się on do zwiększenia bezrobocia i pogłębienia kryzysu.

## Scalenie od 1 stycznia 1935 r.

### Akcja samorządu gospodarczego w celu przyspieszenia tej reformy

Na wniosek izby przem. handlowej na zjeździe izb w Poznaniu, związek izb postanowił wystąpić do min. skarbu z przedstawieniem, wskazującym na potrzebę rychłego i definitywnego oświadczenia się tegoż ministerstwa w przedmiocie zasad scalenia podatku przemysłowego dla włókiennictwa, sformułowanych w ubiegłych okresach przez izbę łódzką w imieniu własnym i pozostałych izb włókienniczych.

Według pozyskanych wiadomości przyjąć można, iż min. skarbu z uwagi na znaczenie, jakie scalenie posiadać może dla uzdrowienia stosunków w włókiennictwie, przystąpić ma do wyświetlenia, czy i na jakich podstawach istotnie nie możnaby przeprowadzić reformy w taki sposób, by ewent. weszła w życie z dniem 1 stycznia 1935 r.

Na wniosek izby łódzkiej związek izb uznał konieczność podjęcia w najbliższym czasie specjalnych dochodzeń ankietowych dla ustalenia, w jakich innych działach produkcji i obrotu możnaby w niedalekiej przyszłości przystąpić do e-

## RYNEK PIENIĘŻNY

### Rynek bez tranzakcji Waluty w zupełnym zaniedbaniu

W związku z sobotą, na rynku pieniężnym sytuacja kształtowała się spokojnie. Tranzakcji prawie zupełnie nie zawierano.

W obrotach prywatnych dolar kształtował się od zł. 5.25 do zł. 5.24; funt od zł. 27.00 do zł. 26.95. Obroty pozagieldowe były tutaj minimalne.

Bank Polski nie zmienił kursu dolara, placąc zł. 5.23, 5.24, zł. 5.26. Bank podwyższył natomiast kurs funta o 2 punkty, placąc zł. 26.88.

Obroty w Banku Polskim w porównaniu z dniami przedwczorajszym były znikome.

Wszystkie inne waluty zagraniczne były w kompletnym zaniedbaniu.

### Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Tranz.	Sprzedaż	Kupna
Dolary	5.25	5.23
Budowlana	44.50	44.—
8 proc. Łodzi	49.25	49.—
Dolarówka	53.75	
Investycyjna	113.20	
Stabilizacyjna	63.75	
Tendencja mocniejsza. (ag)		

### Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach niewielkich. Bank Polski placił za banknoty dolarowe 5.24. Notowano: Belgja 123.60 (-5), Berlin 208.45 (-10), Gdańsk 172.62 (-1), Holandia 358.45, Londyn 26.97.50 — 26.95.50 (-6 i pół), Nowy Jork kabel — 5.27.25, Paryż 34.93.50 (-pół), Praga 22.02.50 Szwajcaria 171.57 (plus 2), Włochy 45.06 (-8). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 203.50 (-150), szyling austriacki 99, frank szwajcarski — 171.45, korona czeska 21.80 funt angielski 27 (-2) dolar 5.25, rubel złoty 4.63.50, dolar złoty 8.93.75 rubel srebrny 1.30, bilon + 0.62.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana. Notowano: Bank Polski 84 — 83.50 (-25), Cukier 18.25, Węgiel 11, Lilpopy 11 Starachowice 9.80 — 9.85 (plus 5), Haberbusch 38. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Rudzki 2.60. Sprzedano z licytacji 55 akcji Fabryki Lokomotyw po 31.25 za sztukę.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była wybitnie mocna, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 44.30 — 44.25, 4 proc. dolarowa 53.40 (plus 40), 5 proc. konwersyjna — 64.25 (-15), 7 proc. stabil. 64.25 — 63.75 (plus 75), odcinki po 500 dolarów 64.50 — 64.25 (plus 100), 4 i pół proc. ziemskie 49.75 — 49.50 (-50), 7 proc. ziemskie dolarowe 34 (plus 50), 8 proc. Warszawy — 55.12 — 55.25 — 55 (plus 25), 8 proc. Łodzi 49 (plus 25), 8 proc. Piotrkowa 45.50, 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 em. 50. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 5 proc. kolejowa 58, 5 proc. państwowa renta ziemska 63.75, 8 proc. dillnowska 86.50, 7 proc. warszawska 66, za 7 proc. śląską chciano placić 67.

### Instytut kosmetyczny „DEA” Henryki Berman

pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu Ceglarniana 15, tel. 149-07 przyjmuje od 11-2 i od 3-7 pp. Zabiegi kosmetyczne wykonane są systemem „CEDIB”.

**PROSZEK z KOGUTKIEM**  
(MIGRENO-NEVROSIN)  
USUWA NAJOPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE NEURALGIE  
**BOLE ZĘBÓW**  
GRYPE PRZEZIĘBIENIA  
BOLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI  
**TABLETEK**  
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
z „KOGUTKIEM”



**nowy puder Vera-Violetta**

**Roger & Gallet**  
zdumiewa subtelnością  
gatunku i bogactwem  
kolorów.  
3 wielkości 3 ceny,  
ale gatunek tylko jeden:  
n a j w y ż y

**Roger & Gallet**  
PARIS



Do akt. Nr. Km. 2786, 2830 | 1935  
**Obwieszczenie.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 84 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 roku o godz. 11 w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 85 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:  
50 sztuk metkalu surowego, 10 krosien tkackich, 2-ch snowadeł mechanicznych i nawijarki należących do Abrahama Liehtszajna oszacowanych na łączną sumę zł. 3000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
Łódź, 28.4-34 r.  
Komornik (-) S. Dulkowski

**Choć burza huczy wkoło nas...**

namiot campingowy **"KERA"** chroni przed deszczem, wiatrem i kurzem na każdej wycieczce.



Przewidujący i oszczędny turysta wie, że kupując wyroby „KERA” jak: namioty, plecaki, worki do spania, wiatrowki, peleryny i płaszcze nieprzemakalne, dętki rowerowe i opony balonowe oraz tkaniny impregnowane i gumowane, płótna żaglowe i brezentowe, bawełniane i lniane artykuły gumowe

**KUPIJE NAJTANIEJ, BO NAJLEPIEJ**

Pamiętajcie, że wyroby „K e r a” dostarcza z własnych fabryk firma Przemysł włókienniczy, konfekcyjny i gumowy

**M. Kejlin i J. Rajchenbaum**

Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 205-64, 667-94

Cenniki na żądanie.

Polska Ekspedycja Polarna w r. 1932, Polska Wyprawa Alpinistyczna w r. 1933/34 w góry Ameryki Południowej — posiadały ekwipunek „K e r a”, co świadczy najlepiej o jego dobroci

## Notowania bawełny

NOWY JORK

Loco 11.30 kwiecień — maj 11.03  
czerwiec 11.10 lipiec 11.19 sierpień  
11.23 wrzesień 11.28 październik  
11.35 listopad 11.40 grudzień 11.48  
styczeń 11.54 marzec 11.65.

NOWY ORLEAN

Loco 11.24 maj 11, lipiec 11.15  
październik 11.29 grudzień 11.42  
styczeń 11.48 marzec 11.58.

LIVERPOOL

Loco 5.93 kwiecień — maj 5.73  
czerwiec 5.73 lipiec 5.74 sierpień  
5.72 wrzesień 5.70 październik  
5.67 listopad 5.65 grudzień 5.65  
styczeń 5.65 luty 5.65 marzec 5.65  
kwiecień 5.64 maj 5.64.

Egipska: loco 8.18 maj 8.03 lipiec  
8.05 październik 8.04 listopad 8.04  
grudzień 8.03 styczeń 8.03 marzec  
8.06.

Upper: loco 6.40 maj 6.31 lipiec  
6.31 październik 6.32 listopad 6.33  
grudzień 6.38 styczeń 6.33 marzec  
6.41.

BREMA.

Loco 12.74 maj 12.70 lipiec 12.33  
październik 13.05 grudzień 13.15  
styczeń 13.17 marzec 13.26.

ALEKSANDRJA.

Sakkelaridis: maj 14.90 lipiec  
15.04 listopad 15.25 styczeń 15.25  
marzec 15.13.

Ashmouni: czerwiec 11.19 sierpień  
11.19 październik 11.26 gru-  
dzień 11.33 luty 11.43.

Do akt. Nr. Km. 2721/IX | 33

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IX zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 37 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 maja 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul.

Franciszkańskiej 55 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie furgonu do przewożenia mięsa, 2 szaf, trema, kredensu czarnego, otomany, wagi stołowej, lady sklepowej, maszyny fir. „Singer” i biurka dębowego oszacowanych na łączną sumę zł. 825.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13.4.34.  
Komornik S. Prsybora  
Sprawa Zofji Piankowitz p-ko Otto-  
nowi Bilowowi.

## Biuro pisania podań

DO WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH  
I SĄDOWYCH.

## FELICJI SZENWIC

Piotrkowska 89, m. 8. Tel. 225-38

PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE  
i POWIELANIE (DAWN. „IRENIT“)

## Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od 15 maja na P. K. P.

### Łódź Fabryczna — przyjazd:

2.15 z Warszawy i Tomaszowa  
5.25 z Warszawy i Koluszek  
6.12 z Koluszek roboczy  
7.10 z Krakowa i Częstochowy  
7.27 z Koluszek roboczy  
7.51 z Koluszek roboczy  
8.15 z Koluszek  
8.44 z Widzewa  
9.45 z Częstochowy, Tomaszowa i Lwowa.  
10.55 z Tomaszowa  
12.40 z Tomaszowa  
14.25 z Koluszek roboczy  
15.45 z Warszawy  
17.25 z Słotwin  
19.33 z Warszawy, Krakowa i Skarżyska, pospieszny  
20.28 z Warszawy, sezonowy w święta  
21.22 z Koluszek, sezonowy  
21.42 z Warszawy, bezpośredni  
22.27 z Krakowa, bezpośredni.  
23.03 z Skarżyska, bezpośredni.  
23.30 z Warszawy i Skarżyska, sezonowy.

### Łódź Fabryczna — odjazd:

0.10 do Koluszek, Lwowa, Krakowa  
3.15 do Warszawy  
6.05 do Tomaszowa i Częstochowy.  
7.40 do Warszawy  
8.05 do Widzewa  
8.55 do Koluszek  
9.35 do Koluszek, sezonowy  
10.35 do Warszawy z połączeniem na Kraków

12.20 do Tomaszowa i Skarżyska  
13.20 do Tomaszowa i Skarżyska, roboczy  
14.12 do Warszawy  
14.45 do Galkówka i Tomaszowa

15.25 do Tomaszowa, roboczy  
16.20 do Koluszek i Tomaszowa  
17.15 do Warszawy, bezp.  
17.50 do Koluszek  
18.40 do Koluszek, roboczy  
19.25 do Koluszek, roboczy  
20.00 do Koluszek, Warszawy, Częstochowy, Lwowa.  
21.35 do Koluszek, sezonowy  
22.50 do Tomaszowa, Częstochowy, Krakowa, Lwowa.

### Łódź Kaliska — przyjazd:

0.29 z Warszawy  
2.00 z Ostrowa  
5.25 z Paryża, międzynarodowy  
7.20 z Zduńskiej Woli  
7.38 z Zielkowie  
7.56 z Kutna  
8.49 z Lwowa i Krakowa  
8.55 z Ostrowa  
9.01 z Warszawy  
9.28 z Główna, sezonowy  
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy  
12.06 z Ostrowa  
14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy  
12.45 z Warszawy  
15.07 z Główna, sezonowy  
15.45 z Ostrowa  
16.32 z Kutna  
18.40 z Zduńskiej Woli  
19.01 z Lwowa i Krakowa

19.06 z Warszawy  
19.37 z Ostrowa  
19.45 z Kutna  
20.55 z Główna, w święta  
21.50 z Zduńskiej Woli  
22.28 z Główna, sezonowy  
23.32 z Kutna  
23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.

### Łódź Kaliska — odjazd:

0.39 do Herbów Nowych  
0.39 do Ostrowa i Poznania  
2.15 do Łowicza  
5.05 do Ostrowa i Poznania  
6.04 do Warszawy, bezp. osob.  
7.03 do Warszawy  
8.03 do Krakowa i Lwowa  
8.10 do Zduńskiej Woli  
9.03 do Kutna, Ciechocinka, Poznania, Gdańska, Gdyni  
9.09 do Ostrowa i Poznania  
9.30 do Główna, święteczny  
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy  
12.15 do Warszawy, bezp. osob.  
12.50 do Kutna  
12.53 do Ostrowa i Poznania  
14.30 do Zduńskiej Woli  
14.35 do Główna, sezonowy  
15.40 do Ostrowa i Poznania  
15.50 do Kutna  
16.05 do Warszawy, bezp. osob.  
17.20 do Herbów Nowych  
17.46 do Główna  
19.14 do Ostrowa i Poznania  
19.48 do Warszawy bezp. osob.  
20.05 do Zduńskiej Woli, sezon.  
22.00 do Kutna  
22.35 do Zduńskiej Woli.

ABITURJENTKA żydowskiego gimnazjum przyjmie lekcje w zakresie gimnazjalnym. Oferty „Hebrajski”. 885-2

Personat „POLANKA”  
W KOLUMNIE —  
ul. Lubelska nr 15

dotychczas w Zaciszu za Włodzimierzowem pod. zarz. B. Wollenbergowej czynny z dniem 1 maja. — Inform. w Łodzi: telefon 196-80 i 196-81 (mieszkanie).

## Poszukiwany

nabywca ewentualnie udziałowiec do przedsiębiorstwa przemysłowego dobrze prosperującego branży włóczkowej. — Oferty pod „G. W.” do administracji pisma.

## 10 minut urody

System IBAR

Wiek, przeżycia oraz wewnętrzne czynniki wpływają ujemnie na cerę, powodując przedwczesny zanik urody. Zabiegi lub wybitnie wartościowe preparaty IBAR, indywidualnie stosowane przez autorytet Anny Rydel, przy odpowiednich porażeniach zapewni Pani (racjonalnej pielęgnacji) zachować długo skórę czystą, świeżą i zdrową.

### ANNA RYDEL

Institut de Beaute zał. w 1924 r. Racjonalna kosmetyka. Usuwanie owłosienia. Szkoła kosmetyczna zatw. przez wł. Państw. Piotrkowska 92 fr. i p. Porada bezpłatna. Ceny kryzysowe.

## GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

chor. skóry i włosów

## SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatw. przez wł. Państw.  
**Dr. med. Lewinsonowej**  
przeniesione na  
**Piotrkowską 86**  
tel. 143-63. — Od 10 r. do 8 w,  
Chirurgja kosmetyczna, zylaki, usuwanie owłosienia.

# Park „Helenów”

Dziś w niedzielę, dnia 6 maja r. b.

# Otwarcie Sezonu Letniego

o g. 11 r. pierwszy poranek muzyczny w wykon. Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Seweryna Pietruszki  
Koncerty orkiestry odbywać się będą w soboty, niedziele i święta od godz. 5 po poł.

**W niedziele i święta o godz. 11 i pół tradycyjne poranki muzyczne.**

Na miejscu restauracja, zwierzyniec, łódki, korty tenisowe, oraz łowienie ryb, czynne codziennie. — Informacje telefon 209-32.

**W soboty od godz. 6 wiecz. Five o'clocki.**

**Ceny wejść:** 1) na koncerty w soboty, niedziele i święta dla dorosłych gr. 85, dla uczącej się młodzieży gr. 50. 2) na poranki muzyczne dla dorosłych zł. 1.— dla ucząc. się młodzieży 50 gr. 3) w dni powszednie dla dorosłych gr. 50, dla uczni gr. 25.

## Kino MIMOZA

Kilińskiego 178.

Ostatnie 2 dni wspaniały film p. t.

## „Zdobycie cię muszę” z Janem Niepurą

Nadprogram: Dźwięk. tyg. PAT

w roli  
główniej

Pocz. seansów: w dni powsz. 4.30, w soboty o 3, w niedz. i święta o 2, ostatni seans 9.  
Następny program:  
I Eskadra Siłceńców  
II Pożegnanie z grzechem



## Lokal Handlowy

ca. 579 mtr. kw. dotychczas zajmowany przez zlikwidowaną firmę Juljusz Rozner Spadkobiercy, tylko w całości nabyte do wynajęcia wraz z urządzeniem sklepowym wprost od gospodarza. Wiadomość między godz. 5—6 po poł. u dozorcey, Przejazd 2.

## Wyborowe LODY

porcja 35 groszy  
WRAZ ZE SZKLANKĄ WODY SODOWEJ I WAFLEM CZEKOLADOWYM  
POLECA  
Cukiernia „Zródło”  
Przejazd 1. — Tel. 133-72 i 209-87

## Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „F. Grycendler” na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 15 maja 1934 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, oraz zawarcia układu, lub związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy  
**Anzelm Goldberger**, adwokat  
Łódź, ul. Piotrkowska 62, tel. 171-68.

**LECZNICA POŁOŻNICZA**  
UL. EWANGELICKA 18 (Sienkiewicza 83) tel. 107-23  
Ordynują:  
Dr. med. Sz. Elgerowa i Dr. med. J. Baum.  
Porody I, II i III kl.  
Porady od 12—2-ej. Ceny lecznicowe

## GIMNAZJUM i PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA (Kategoria A)

# im. ELIZY ORZESZKOWEJ

ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91

zawiadamiają, że sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od godz. 9—14-ej.

Dyrektorka Dr. MARJA KUŹMIŃSKA



TWARZ BEZ PIEGÓW  
TO IDEAL KĄŻDEJ PANI  
**KREM CAZIMI  
METAMORPHOSA**

UDELIKATNIA CERĘ-ZAPOBIEGA TWO  
RZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMAR  
SZCZEK I INNYCH DEFEKTÓW CER Y



## Teatr „Rozmaitości”

czwartek 10 maja o g. 4 pp. **Popieł Taneczny**

**Szkoły St. Paszkówny**

Szczegóły w afiszach. Bilety od zł. 1.—do 4.70  
sprzedaje kancelarja szkoły Gdańska 94. Co-  
dzienne i w święta od g. 12—2 pp. i od 5—8 w.



Instytut Kosmetyczny

# Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76  
Bezpłatne usuwanie owłosie-  
nia najnowszą radykalną metodą  
bez śladów.

Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.

Leczenie defektów cery.

Trwałe przye. brwi i rzęs.

Wytrw. upiększanie twarzy

**Ceny kryzysowe.**

Lampa kwareowa. Solux.

\*\*\*\*\*

Poszukuje się zdolnych

## sprzedawców

z branży węglowej. Oferty z refer.  
sub. „Węgiel” do biura ogł.  
S. Fuchsa, Piotrkowska 50.

## PODZIĘKOWANIE

Panu D-rowsi Wolfowi Eychnerowi składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mojej żony z bardzo ciężkiej choroby.

J. Błaszowski.

## Mentopinol-Glob

środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„Uniwersal”

leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle

„Hebrolin”

środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy

**Bobo-Glob**

przysypka dla dzieci.

**Proszek-Glob**

od bólu głowy

**Ziela Moczopędne**

Skuteczny środek przeciw chorobom pęcherza, nerek i dróg moczowych

**Ziela Tatrzańskie**

Idealny naturalny środek przeczyszczający i regulujący trawienie

poleca Laboratorium przy Aptece

Dr. far. ST. TRAWKOWSKIEJ

W ŁODZI.

## KRYNICA

ul. Leśna, tel. 354. (Droga do „Zacisza”).

## KOMFORTOWY PENSJONAT Heleny Hanemanówny „TOSKA”

(dotychczas. wieloletn. właśc. pensj. w Zakopanem)

Piękne położenie wśród lasu. Biejąca woda ciepła i zimna w pokojach. Tarasy balkony. W pobliżu basen i plaża.

**Własne auto bezpłatnie do użytku P. T. Gości do łazienek i z powrotem.**

Kuchnia na żądanie dietetyczna—W sezonie I i III ceny znacznie niższe

= Sezon od 15 go maja do 31-go października. =

## ODLEWNIA ŻELAZA

# „FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121 tel. 218-20

Wykonywa szybko i dokładnie

**Wszelkie odlewy** z szarego żeliwa podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.

**Warsztat mechaniczny.**

**Ceny znacznie obniżone.**

## Z prawami szkół państwowych

## Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba

oraz

## Szkoła Powszechna

w Łodzi, Legjonów 10, tel. 122-12.

Zapisy do klas gimnazjalnych oraz do szkoły powszecznej przyjmuje sekretariat w godzinach szkolnych.

Do klasy I szkoły powszecznej przyjmuje się dziewczynki i chłopców od lat 6 bez egzaminu.

## Dźwiękowy kinoteatr

# „CORSO”

Ceny miejsc na pierwszy seans 50 i 54 gr.

Następne — 54, 85 i 1.09

Początek w dni powsz. o 4, w soboty, i niedziele o 12-ej

Poraz pierwszy w Łodzi!

Wielkie arcydzieło filmowe

# Zła Dziewczynyna

W roli głównej: Piękniejsza niż Greta Garbo. — — Bardziej fascynująca niż Marlena Dietrich, olśniewająca **Dolores Del Rio** i męski EDMUND LOWE

Reżyserja wielkiego GEORGE FITZMAURICE. Przepiękna treść! Niebywała gra! Film, który pobił rekord powodzenia. **Pomimo wielkich kosztów filmu ceny miejsc niepodwyższone.**

Chcę być taką, jaką mnie pragniesz.

Boska kobieta **GRETA GARBO** ofiarowała siebie wielu mężczyznom, lecz serce strzegła tylko dla jednego.

W filmie

# Jaką mnie pragniesz

Następny program: „ULICA”. W roli głównej: SYLVIA SIDNEY

## Dźwiękowy Kino-Teatr

# Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej

Sala dobrze wentylowana



Od dziś za tydzień

w niedzielę, dnia 13 maja rb.  
o godz. 12-iej w poł.

W SALI

**Filharmonji**

**Syndykat Dziennikarzy Łódzkich** organizuje

Rewelacyjny, fascynujący, dotąd niewidziany

# Pokaz Mody Letniej

**i Propagandy Zakupów**

Niebywale atrakcje artystyczne!

Humor! Śpiew! Tańce!

**Niespodzianki!**

Udział największych firm łódzkich i najgłośniejszych domów mody stolicy.

Mistrz ceremonii: znany aktor i reżyser teatru „8.30” w Warszawie —

Witold Zdzitowiecki.

Bilety w kasie Filharmonji.

**WYTWÓRNIA SWEATRÓW „OLYMP”** Piotrkowska 71 w podwórzu **Najtańsze i najlepsze źródło KOSTJUMÓW KAPIELOWYCH** gotowe i na zamówienie, oraz wszelkie **SPORTOWE** wyroby dziane. **UWAGA: dla klubów sportowych specjalne ceny.**

## BILANS

### Banku Handlowego w Łodzi Sp. Akc.

na dzień 31 marca 1934 roku.

**STAN CZYNNY:** Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego zł. 52.158.43; Waluty zagraniczne zł. 5.340.08; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 64.514.97, b) papiery hipoteczne zł. 254.601.66, c) akcje zł. 165.592.45 Razem zł. 484.709.08; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorsyjnych zł. 3.237.906.59; Banki krajowe zł. 3.208.62; Banki zagraniczne zł. 335.338.65; Weksle zdyskontowane zł. 129.839.95; Rachunki bieżące (saldo debetowe) a) zabezpieczone zł. 955.823.43, b) niezabezpieczone zł. 306.436.92 Razem zł. 1.262.260.35; Nieruchomości zł. 8.373.314.34; Różne rachunki 1.669.284.69; Straty z lat ubiegłych zł. 5.491.852.31; Koszty handlowe i administracja nieruchomości zł. 111.853.66; Suma bilansowa zł. 25.019.274.59.

**STAN BIERNY:** Kapitały własne: a) zakładowy zł. 5.000.000.—, b) zapasowy zł. 397.956.46, c) inne rezerwy zł. 1.207.265.22, d) fundusz amortyzacyjny zł. 1.201.206.96. Razem zł. 7.806.428.64; Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł. 169.617.37; Rachunek wierzyteli w myśl układu zł. 1.144.596.83; Rachunek subskrypcji akcji VI emisji zł. 3.442.403.86; Zobowiązania inkasowe zł. 693.—; Banki krajowe zł. 150.020.60; Banki zagraniczne zł. 4.768.416.52; Różne rachunki zł. 190.341.36; Procenty, prowizje, różnice kursowe i inne rachunki wynikowe zł. 718.075.80; Oddziały zł. 3.886.656.92; Specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych zł. 2.742.023.69. Suma bilansowa zł. 25.019.274.59. Obciążenie hipoteczne na nieruchomościach banku zł. 3.266.050.—; Gwarancje zł. 8.000.—; Inkaso zł. 89.869.91.

### WŁODZIMIERZÓW

Pensjonat „Trzy Lilje” inż-owej H. Russakowej i N. Wajmanowej (teren p. Wiesława Budzyńskiego) czynny od 12 maja.

Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe. Dla dzieci i młodzieży szkolnej troskliwa opieka macierzyńska i pedagogiczna. W Łodzi tel. 245-08

### PENSJONAT

Zofii Pinusówny i Róży Fuchsowej Główno, willa „Melanja” czynny od 15 maja.

Pokoje słoneczne z werandami i balkonami. Kuchnia wykwinna. Ceny niskie. Zamówienia przyjm. Zofia Pinusówna, tel. 217-24 od 3-5 Róża Fuchsowa, tel. 127-31 od 3-5

### KRYNICA

Pensjonat „ADRIA” pod zarządem T. RUBINSZCZYNOWEJ czynny od 5 maja Ceny na maj bardzo zniżone.

### LETNISKO

tanio do wynajęcia 2 mieszkania po 1 pokoju z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią. Oszkło wendy willa w lasu, suche lasiste położenie. Stacja Żakowice na Smolarni. Wiadomość: tel. 142-31.

### Gabinet kosmetyki

lecarskiej i toaletowej  
**Z. SZWALBE**  
dyplom Uniwersytecki  
Moniuszki 1, tel. 127-99.  
Usuwanie wszelkich defektów cery.  
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.  
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

### NOWA POMADKA DO WARG

„MADELYS” ROUGE SEDUCTION 1934

o niespotykanych dotychczas odcieniach. Trwała i nieścierająca się w ciągu doby.

Do nabycia w perfumerjach i składach aptecznych.

### Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, że III część listy składek na 1934 rok, zawierająca płatników z ulic: Piotrkowskiej, Piłsudskiego, Pl. Dąbrowskiego, Pl. Koscielnego, Pl. Reymonta, Pl. Wolności, Podleśnej, Podrzecznej, Południowej, Pomorskiej, P. O. W., Północnej, Profesorskiej, Przejazd, Przędzalnianej, Pułkiej, Radwańskiej, Rokocińskiej, Rybnej, Rzgowskiej, Senator-skiej, Sienkiewicza, zostaje w myśl istniejących przepisów wyłożona do wglądu na przeciąg 8 dni, tj. od dnia 6 maja do dnia 14 maja 1934 roku włącznie w kancelarii Gminy Żydowskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 18, w godz. od 10 do 1-iej po poł.

Łódź, dn. 6 maja 1934 roku.

### „HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.  
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzi do w zakres oszyczenia szub, fraktowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.  
Ceny niskie.  
Tel. 108-47 przyw. firmy RESTEL.  
Czynny do godz. 7-iej.

### Gabinet Kosmetyczny B. RUSSINOWEJ „BALAR”

Zawadzka 20, Tel. 193-27  
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 wiecz.  
Odmładzanie najbardziej pomarszczonych twarzy systemem „Institut de Beauté Keya w Paryżu”. Nowa skutecznie działająca kosmetyki. Porada bezpłatna.

### PENSJONAT „DORA”

pod zarządem POLAKOWEJ w Kolumnie, ul. Wileńska 1. Czynny od dnia 10 maja 1934 r. Informacje w Łodzi Wólczajska 4 tel. 165-93.

Do akt. Nr. Km. 190/34

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go zam. w Łodzi przy ul. Al. I Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 28 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do pisania, kasy ogniotrwałe i meble, należących do Maurycego Geladego

oszacowanych na łączną sumę zł. 750 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym,  
Łódź, d. 19.4.34 r.  
Komornik St. Dulkowski

### Picie wód mineralnych w Karlsbadzie

stosuje się

przy chorobach żołądka i kiszek, wątroby, woreczka żółciowego, pęcherza moczowego, przy żółtaczce, kamieniach nerkowych, cukrzycy, reumatyzmie, przy następstwach chorób tropikalnych itd.



Informacje i broszury przez honorowego przedstawiciela pana Fryderyka Mannaberga, Łódź, ul. Wólczajska 51, w biurze Wagons-Lits-Cook w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, oraz przez oddziały tego biura w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Lwowie i Wilnie jak również przez Zarząd Uzdrożniska Karlsbad. Karlsbadzkie wody mineralne i produkty źródłane przez Karlsbader Mineralwasserversendung.



Przejazd 2

Dziś poraz ostatni!

Poraz pierwszy w Łodzi!

# Wróg we Krwi



Wielki film o miłości i małżeństwie.  
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

Następny program: **FLIP i FLAP** w najnowszej komedji „Wrogowie małżeństwa”

### Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”

Dziś i dni następnych!

# Szalona Noc w Zoo

W rolach głównych: **Loretta Young i Gene Raymond**

Ceny miejsc: I — 1.09, II — 90 gr., III — 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr.

Następny program: „Wielka Księżna Aleksandra” W roli gł. Marja Jeritza



Żeromskiego 74, róg Kopernika, tel. 129-88



**CAFE „IDEAL”** Piotrkowska 48 (dawn. Atlantic) tel. 162-11

poleca na sezon letni znaną ze swe dobroci **Kuchnię Jarską**

Wydaje się srodzienie świeże i zdrowe **śniadania i kolacje** od 90 gr oraz **OBIADY Jarskie** od zł. 2.- Szybka i solidna obsługa.

**„Ogród Kometa”**

Kopernika 46 (Milsza), telefon 162 60 pod kier.: L. Idzikowskiego

**Wielka sensacja!!!** Gościnne występy znanego **Rosyjskiego zespołu artystycznego Eugenjusza Dubrowina.**

Orkiestra bałałajek i śpiewy chóralsne. Trunki wszelkiego rodzaju. **Ceny niższe!** Wejście bezpłatne. **Pokoje gościnne.**

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Nauka i wychowanie**

DO KLIMATYCZNEJ miejscowości na wakacje wyjeżdżając przyjmę pod opiekę pedagogiczną młodzież szkolną. Zgłoszenia: Helena Streisenbergowa, ul. Anstadta 5, od g. 4-6.

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo. 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzej 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego. Złatwia wszelką korespondencję. Piotrkowska 24, m. 7.

FRANCUSKIEGO i angielskiego udziela absolw. uniw. par. (licencie es lettres) Rozenblum, Przejazd nr. 36, m. 7, tel. 174-43 (3-5 g.)

**Kupno i sprzedaż.**

**ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe** kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.**

**!! BRYLANTY !!** ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. M. Lisak, Piotrkowska 30.**

**BRYLANTY** ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNA BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. M. Lisak, Piotrkowska 5**

OKAZYJNIE do sprzedania gabinet (gdański), sypialka (nie nowoczesna), lampy, serwisy (czeskie), pianino, maszyna do szycia (Singera), lustro tremo, futra (damskie i męskie). Mieleczarskiego 24 m. 4. Tel. 153-89.

KOMPLETNE urządzenie pokoju stołowego z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. **Tylna 1, m. 6.**

TYLKO 50 groszy dziennie. Urzędnikom na wypłaty. Eleganckie damskie piaseczki najnowszych fasonów, pulawki, wielki wybór wełnianych towarów, towary do prania, obuwie, pończochy, liały towar. Leon Rubaszka, Kilińskiego 44. 4751-4



**Konsument Kawy** pije ją z zadowoleniem jedynie dzięki fachowemu doborowi odpowiednich mieszanek, palonych w naszej, specjalnej najnowszej maszynie elektrycznej. To właśnie przyrzadzanie kawy naszym systemem pozwala na zachowanie absolutnej higieny oraz na oszczędność w gospodarstwie każdego domu.

**Kawa** **Beia Ignatowicz** Piotrkowska 96 i 127

WOJAZERA z kapitałem od 6 — 8 tysięcy zł. celem przystąpienia do spółki poszukuje zaprowadzona firma. **Oferty sub „Wojazer”.**

DO PALESTYNY zabiorę jednego pana. **Altman, Al. I-go Maja 38.**

INŻYNIER S. R-icz ma listy na poczcie. **R. Wer.**

PLUSKWI wytepiusz bezpowrotnie tylko świecą Fumigatore - Cimex. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia telefon 120-77. 1250-2

**MOTORY Elektr.** Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. **Przełączniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu.** Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.

**Inż. J. REICHER i S-ka** Południowa 28, tel. 21-000

**Uzdrowiska**

**Pensjonat Besserowej** w KOLUMNIE tel. 4

poleca się na sezon bieżący. Pokoje słoneczne, woda bieżąca ciepła i zimna, łazienka. Kuchnia rytualna. Inf. w Kolumnie list. lub tel. nr. 4.

PENSJONAT „Polanka” we Włodzimierzowie. Wymarzony odpoczynek wśród suchych sosnowych lasów zdaleka od zgiełku i kurzu. Pianino, radio, patefon. Dojazd z Piotrkowa kolejką lub autobusem co godzina. Znany ten pensjonat przyjmuje już zgłoszenia od 15 maja. **Ceny niskie.**

**Choroby zwierząt** (Specjalność — psy domowe) **Lekarz medycyny weterynaryjnej M. A. Reich** przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p. **Nawrotla, II p. Tel. 175-77** Ceny lecznicowe.

Pensjonat **„RIVIERA”** **Eweliny Silbersteinowej** (b. właśc. pensj. „ALICJA”) we Włodzimierzowie pod Piotrkowem czynny od 1 maja 1934 r. **Informacje E. Glikmanowa** Legionów 30 (Zielona 30) lub tel. 215-59

PENSJONAT „MARYSIENKA” dla dzieci i młodzieży pod kier. rutynowanej freblanki otwarty od 15 maja we Włodzimierzowie, stacja Przyglów pod Piotrkowem. Willa w suchym lesie, plaża w pobliżu. Kuchnia obfita i higieniczna. Siatkówka, tenis, gry towarzyskie. Na żądanie zabiegi hydropatyczne. Ceny przystępne. Ewentualna pomoc w nauce na miejscu. **Marja Gincberżanka, Piotrków Tryb., Słowackiego 28.** 5161-2

PENSJONAT „Różana” w Włodzimierzowie, poczta Przyglów już czynny. Piękne, słoneczne pokoje, obfita kuchnia. **Informacje pocztą lub tel. 191-16.**

RENOMOWANY pensjonat „Głogowianka” we Włodzimierzowie przyjmuje zamówienia na nadchodzący sezon. Kuchnia wykwintna. **Ceny przystępne.**

KOLUMNA. Pensjonat „Irena” dla dzieci i młodzieży czynny od 1-go maja. **Wiadomość na miejscu, ul. Letnia 1.**

PRZYJME na lato kilkoro dzieci pod opiekę do pensjonatu. **N. Gutmanówna, Ewangelicka 16** tel. 157-08.

**Posady**

POTZEBNA zdolna panna do szycia. Zgłaszać się: **Pracownia sukien Hanki Garelikówny, Piotrkowska 136, w godz. 2-4.**

PRAKTYKANTA do lat 16 poszukuje Dom Kenfekcyjny **Henryk Pfeffer, Piotrkowska 113.** Zgłoszenia osobiste w godz. 9-10.

BARDZO przystojna, zdolna, energiczna, młoda, z pierwszorzędniemi referencjami szuka pracy: zarządzalni, reprezentantki etc. **Wyjazd możliwy. Zgłoszenia sub „Reprezentacyjna” do „Głosu Porannego”**

HAFCIARKA ręczna przyjmuje bieliznę damską i pościelową (do haftu i do szycia) oraz pulawery szydełkowane. **Traugutta 2 m. 11.**

MŁODA inteligentna, z pełnemi kwalifikacjami poszukuje kondycji na wyjazd. **Tel. 167-27 od 10-11 i 2-9.**

EKSPEDJENTKA ze znajomością polskiego i niemieckiego potrzebuje zaraz. **Oferty w administracji sub „Ekspedjentka”.**

POTZEBNA bufetowa i kelnerka z kaucją. **Gdańska 11. Bar Gastronomiczny.**

**Lokale**

SŁONECZNE 6-pokojowe mieszkanie I piętro, front, z wszelkimi wygodami natychmiast do oddania oraz urządzenie cukierni Komara. **Wiadomość: Piłsudskiego 69 u dozorczy.**

4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, front, 3 piętro. **Andrzej nr. 4, natychmiast do wynajęcia.** **Wiadomość: Tel. 233-25, od 3-6.**

LADNY pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez oddam panu(-i). **Południowa 18, m. 35.**

DO Odstąpienia elegancko urządzony sklep galanterijny z towarem lub bez w najruchliwszym punkcie z powodu wyjazdu. **Zgłoszenia do administracji pod „Przystępnie”.**

DO WYNAJĘCIA od zaraz 6-cio pokojowe, słoneczne mieszkanie. **Narutowicza 30, dozorca wskaże.**

SALA fabryczna widna, 326 mtr. kw. z transmisją i przyłączem pomieszczeniem na biuro natychmiast do wynajęcia. **Piotrkowska 218. 7222-4**

SŁONECZNE dwa pokoje z kuchnią. **Al. I Maja 59, dozorca wskaże.**

DUŻY sklep z pokojem i pokój z kuchnią do wynajęcia. **Przejazd nr. 86, u administratora.**

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia. **Szkolna 24, m. 5. 2**

PRZYJME 2 panów na mieszkanie do oddzielnego pokoju. **11 Listopada 24 m. 3.**

PIEKNY pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. **Magistracka Nr. 1 m. 38 od 4 do 6 pop.**

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. **Telefon. Pomorska 4 m. 5.**

DO ODDANIA mieszkanie 6-pokojowe duże, front, I piętro od zaraz u gospodarza. **Narutowicza 25. 7254-2**

POKÓJ umeblowany, frontowy, okno wychodzące na skwer kolejowy, do wynajęcia. **Tel. 144-06**

2-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią, wodą, światłem, parter, front, od 1 lipca do wynajęcia. **Zamenhofa 38, m. 2, od 2-5.30 popoł.**

W WILLI w ogrodzie mały umeblowany pokój do wynajęcia. **50 zł. miesięcznie, a duży 70 zł. Tylko dla kulturalnej osoby. Gdańska 94.**

4 i 6-POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia. **Wiadomość: Piłsudskiego 15, Narutowicza 44 u dozorczy. 7255-3**

POKÓJ z niekrepującem wejściem dla pana z używalnością telefonu i łazienki do wynajęcia. **Piłsudskiego 55 m. 12 zastac 3-5.**

BEZ ODSTĘPNEGO 3 pokoje i kuchnia, łazienka, wygodka, gaz nowoczesne do wynajęcia. **Al. I Maja 40 u dozorczy.**

NOWOCZESNE lokale sklepowe, w centrum miasta, tuż przy ul. Piotrkowskiej do wynajęcia. **Wiadomość w sklepie optycznym p. J. Ponca, Piotrkowska 65.**

SŁONECZNY elegancki pokój z wszelkimi wygodami, windą od zaraz do wynajęcia. **Narutowicza 16 m. 7 róg Piłsudskiego, telefon 127-66.**

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami. **Dr. Sterlinga 5 (N. Targowa) u gospodarza.**

POKÓJ umeblowany w centrum miasta przy Piotrkowskiej do wynajęcia. **Zachodnia 66 m. 31 od 9 r. do 9 wiecz.**

**WĘGIEL i KOKS**

oraz na bieżący sezon budowlany:

**CEMENT** znanej marki „Wysoka” **ŻELAZO** konstrukcyjne i handlowe **BELKI ŻELAZNE, WAPNO**

oraz wszelkie inne materiały budowlane poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych

**ELIBOR** Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski oddz. w Łodzi **Kilińskiego 70** tel. 101-73 i 204-94

DOM III-piętrowy z 2 ofycynami (wolny od podatku) w całości lub połowę zaraz do sprzedania. **Cena zł. 60.000, dochód roczny 10.000 zł.** **Wiadomość: ul. Dowborezyków 38 pr. of., II p. m. 29.**

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone od 560 mtr i większe do sprzedania. **Tramwaj na miejsce. Otto Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 7248-6**

DO SPRZEDANIA prawie nowe b. tanio kompletnie urządzone sypialnia, stołowy, korytarz i kuchnia. **Tamże do oddania od zaraz mieszkanie 4-pokojowe z wszelkimi wygodami. Gdańska 67, m. 16, od 2-4 pp. 7238-2**

SKŁAD APTECZNY i Wytwórnia Kosmetyczna oraz lokal mieszkalny w centrum stolicy do sprzedania z powodu wyjazdu. **Poważni rezydentanci złożą oferty sub „Zaraz”. Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.**

PLACE do sprzedania w pięknej okolicy majątku Sikawa, z dwudziesto - procentową zniżką, hipoteka czysta. **Wiadomość w stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości gminy Nowosolna w Sikawie. 5211-3**

MOTOCYKL z przyczepką, firmy „Motosacoche” sprzedam zaraz. **Obejrzeć można: ul. Ks. Konarskiego 11 (róg Zgierskiej 111).**

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 złotych tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. **Setki klientów już się przekonało, że najodpowiedniejszą robotę można nabyć tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. Proszę przyjść się przekonać.**

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, piramida, orzech i dąb. **Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe itd.** **Sprzedaje tanio na raty, zamienia. Stolarska K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80 7173-15**

**Różne**

WAŻNE dla Pań. Tylko po 3 zł. sprzedaje eleganckie kapelusze damskie wykonane podług ostatnich modeli, filcowe, słomkowe i inne. **Uwaga: przyjmuje również wszelkie przeróbki po cenach niebywale niskich. Polecam się łaskawej pamięci. Adres: Zawadzka 23, lewa ofycyna parter. Tola.**

WYTWÓRNIA mebli **Szczepana Bernackiego** przeniesiona została na ul. Piotrkowską 275. **Poleca wszelkiego rodzaju meble od skromnych do najwykwintniejszych. Ceny niskie. Wszelka zamiana.**

LICYTACJA nieruchomości ul. Wróbla Nr. 6 (przy Lutomierskiej) odbędzie się 18 maja 1934 r. w sądzie grodzkim. **Dochód zł. 4.000 wadium zł. 3.500. Szczegóły: Łódź, Pomorska 22, Hartman. 7256-3**



# I. SANDBERG PIOTRKOWSKA 161 OBUWIE

meskie, damskie i dziecięce  
w najnowszych fasonach i kolorach  
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH!

**Dr. med. L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopielowych  
Cegielniana 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 — 11 rano od 4 — 8 w. w niedz. i święta od 9 — 1 po poł.  
Ceny lecznicowe.

**Dr. med. M. Dawidowicz**  
chor. wewn.  
ELEKTROKARDIOGRAFIA (zdjęcia prądów czynnościowych serca) przeprowadził się na ul. Narutowicza 42  
Tel. 184-91. 5-7

**Dr. S. Kantor**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
przeprowadził się na UL. PIOTRKOWSKA 90  
tel. 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. W niedz. i święta od 8-2.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**Dr. med. Z. DATYNER**  
**UROLOG**  
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych  
Zachodnia 59-a  
telef. 148-95  
przyjmuje od 2-3 pp. i od 6-8 w

**Dr. med. Wiktor MILLER**  
choroby wewnętrzne  
spec. chor. reumatyczne i artrytyzm, fizykalna terapia  
przeprowadził się  
AL. KOŚCIUSZKI 13  
przyjmuje 4-6.  
Leczn. Vita 12-1. Tel. 146-11

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 56 tel. 140-62  
Przyjmuje od 1 1/2-4 pp. i o 6-9 w w niedz. i święta od 10 — 1 pp.  
Ceny lecznic

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
ul. Piotrkowska 164  
tel. 125-26  
przyjmuje od 4 do 8 w.

**Dr. med. Wołkowyski**  
Cegielniana 4 tel. 216-90  
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne  
przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

**Dr. Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07.  
przyjmuje 10-12 i od 5 — 7.

**Dr. St. Bibergal**  
Choroby skórne i weneryczne  
Elektroterapia  
Zawadzka 10 Tel. 106-30  
Ordynuje od 9-1 i od 5-8 w niedz. i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

**Dr. med. H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99, tel. 213-66,  
przyjmuje codziennie od 10-12 od 5-8 pp.  
CENY LECZNICOWE.

**Doktor REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
leczenie niemozy płciowej  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 w. w niedz. i święta od 9-1 pp.

**Dr. A. Gibiański**  
przeprowadził się na ul. Zachodnia 59-a  
tel. 133-81  
Przyjmuje od 9-10 1/2 rano i 4-6 1/2 po poł.

**Dr. med. L. NITECKI**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
Nawrot 32 tel. 213-18  
przyjmuje od 8-10 r. i od 5 — 9 w w niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. med. Juljusz Kokotek**  
choroby wewnętrzne  
Specjalista chorób zakaźnych  
Cegielniana 7  
tel. 163-90 godz. przyj. 5-7

**Dr. Med. N. Jelenkiewicz**  
Zawadzka 23  
tel. 146-75  
w „LECNICY”  
obecnie nie przyjmuje

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Została przeniesiona Zielona 2  
9 rano do 9 wieczór. święta 9-2 pp.  
**PORADA 3 zł.**  
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta lekarz 11-1 i od 3-4 pp.

# MICHELIN przedłuża życie samochodu

przez swą elastyczność — zmniejszone pompowanie

**HURTOWNIA** opon wszelkich marek i części zamiennych. **HURTOWNIA**

**„BERSON” UL. NARUTOWICZA Nr. 16**  
Telefon 128-30

**Doktor W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83  
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe  
Gabinet Roentgeno-lecznicowy  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedz. i święta od 10-1

**Dr. J. Neuman**  
chirurg i ginekolog  
po wystąpieniu z lecznicy „Vita” przyjmuje w domu od 11 1/2 do 1-ej i od 7-ej do 8 1/2 wiecz.  
Zachodnia 57,  
tel. 128-95.

**Dr. med. Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopielowe  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedz. i święta od 9-1  
Dla pań oddzielna poczekalnia

**Dr. med. H. Różaner**  
Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopielowe i skórne  
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 pop. w niedz. i święta od 10-1 po poł.

**Dr. med. S. Kryńska**  
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)  
powróciła  
Stenkiewicza 34 telef. 146-10  
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

**Dr. med. M. Rundszejn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
Przeprowadził się na ulicę Pomorską 7, tel. 127-84  
przyjmuje od 4-8 ej.

**Dr. med. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Zachodnia 64  
telefon 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7 — 8.30 w. w niedz. i święta od 10-12 w poł.

**Doktor KLINGER**  
spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedz. i święta od 10-12

**LECZNICA**  
chorób uszu, nosa i gardła ze stałymi łózkami  
Dr. Dr. J. Imich i A. Wołyński  
Piotrkowska 55  
fr. i p., tel. 174-74.

**Dr. D. Alterman**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
przeprowadził się na ul. ANDRZEJA 32  
tel. 137-09.

**Dr. med. M. JAKOBSON**  
chirurg  
Spec. Chirurgja Koszna (Złamanie kości i swięcniecia)  
D-ii Sterlinga 22  
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

**LECZNICA „OMEGA”**  
lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny  
Główna 9, telef. 142-42  
czynna całą dobę  
przyjęła na miejscu, wizyty na mieście  
Pomoc akuszerska. Opatrunki, zastrzyki. Analizy lekarskie. — Lampa kwarcowa. Roentgen. Dżatarmja  
Porada 3 zł.

**Dr. med. Artur Banasz**  
chirurg-urolog  
Wólczańska 23  
przyjmuje od 4 do 6 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe

**Leczenie krótkimi falami radiowymi**  
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizykanej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

**INSTYTUT Kosmetyki Lekarskiej i Szkoła Kosmetyczna**  
Zatw. przez Min. Opieki Społ.  
**MIMAR**  
Prez. Narutowicza 9  
Tel. 122-09.  
pod fach. kierown. lekarsk. przyjmuje od 11-2 i od 4-8. Od 7-8 przyjmuje lekarz specjalista

# RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Ostatnie dni!

Mężczyźni szaleli za nią... ona obdarzyła wszystkich uczuciem...  
lecz kochała tylko jednego.

# Kobieta Orchidea

reż. Duponta. W rol. gł. June Knight i Neil Hamilton  
Czarowne piosenki. Ciekawa treść. Następny program: Hrabina Monte Christo

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 3 zł., Reklamny tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor: Eugenjusz Kronman. Za Wydawnictwo odp. Eugenjusz Kronman, „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101



## Ojciec-general i syn-poeta

# STULECIE „PANA TADEUSZA”

General Wincenty Krasiński głośno, podczas sądu sejmowego w r. 1828 — za ostrym wymiarem kary na członków towarzystwa patrijotycznego. Tym czynem zraził sobie społeczeństwo. Syn jego, Zygmunt, uczęszczał wówczas na uniwersytet warszawski. W r. 1829 słuchacze uniwersytetu postanowili oddać zasłużoną cześć zmarłemu prezesowi sądu sejmowego, Piotrowi Bielińskiemu, którego pogrzeb odbył się 13. marca. Uchwałę kolegów zlekceważył Zygmunt Krasiński i był na wykładzie profesora Bantkiego, który mimo obecności jednego tylko słuchacza, ciągnął lekcję przez dwie godziny. Po tym fakcie studenci zwrócili się ostro przeciwko Zygmunutowi Krasińskiemu i po lekcji profesora Ludwika Osieńskiego zepchnęli młodego poetę ze schodów. Przeciw Zygmunutowi podlegał przedewszystkiem serdeczny dotąd jego przyjaciel, Leon Lubiński.

Kiedy wybuchło powstanie listopadowe gen. Wincenty Krasiński przeszedł na stronę W. księcia Konstantego. Potem zmuszony okolicznościami wrócił wraz z wojskiem polskim dnia 3 grudnia 1830 r. do Warszawy, gdzie onal nie padł ofiarą rozwścieczonego tłumu. Pod groźbą śmierci przysięgł wtedy wierność ojczyźnie, przysięgi jednak nie dotrzymał, uciekł pod skrzydła ochronne cara.

Wydarzenia te z r. 1829 i 1830 r. opisał w r. 1860 Maciej Bayer, inżynier budowy dróg i mostów, kolega uniwersytecki Zygmunta Krasińskiego, uczestnik powstania listopadowego. Wspomnienia Bayera zgadzają się naogół ze wspomnieniami innych i przez to jakoteż przez pochodzenie od naocznego świadka, budzą zaufanie.

Maciej Bayer pisze:

„Wincenty Korwin hrabia Krasiński, ordynat opinogórski, general rosyjski — zmarł w Warszawie, mając lat 77, dnia 24 listopada 1858 r. (obacz „Kurjera Warszawskiego” nr. 313 z r. 1858). — Gdyby był zginął w mieście pruskim Kottbus, gdy miał zajście z żoną, prowadząc do kraju szczytki wojska polskiego, wracające z Francji, byłby zostawił wspomnienie zasłużonego krajowi. — Lecz przeżył się. W czasie sądu sejmowego r. 1828 w Warszawie zbliżił się i od tej chwili był w ohydzie u rodaków.

Widziałem go dnia trzeciego rewolucji 1830 r. w Alei Ujazdowskiej w Warszawie, gdy zdawał komendę nad oddziałem wojska polskiego, powróconego przez W-o Księcia Konstantego, które dnia 29 listopada 1830 r. przyłączyło się do strony księcia. Byłem przy Chłopickim, wybranym naczelnym wodzem, który na czele pułku 1. Strzelców Piesznych, otoczony świętą, przez Nowy Świat udał się w Aleję i od Krasińskiego, przy którym był general Kurnatowski, odebrał komendę i wojsko. Wtenczas wśród ludu słyszałem głosy wołające „Powieć”, „powieć” — Chłopicki, nie zważając, zabrał cały oddział i pomaszrował Aleją, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Senatorską ulicą przed Bank Polski. Muzyka ciągle grała mazura „Jeszcze Polska nie zginęła”, którego wtenczas pierwszy raz słyszałem.

Przed Bankiem pospółstwo byłoby wściekłość swoją na Krasińskim i Kurnatowskim wywarło, lecz zasłonił ich Niemcewicz i Lach Szczyrna, który ich na ganek banko wyprowadził i tam, na białej

W lutym roku bieżącego ułożył akurat sto lat od skończenia przez Mickiewicza największej epepej słowiańszczyzny „Pana Tadeusza”, który jest uznany za epepę i za arcydzieło tego rodzaju nie tylko przez narody słowiańskie, ale i inne. czego dowodem liczne jego przekłady, nieraz kilka równoległych w jednym języku.

I tak, wymieniając w porządku alfabetycznym, mamy w języku angielskim dwa przekłady, w białoruskim dwa, w bułgarskim cztery, w chorwackim jeden, w czeskim dwa, w esperantkim jeden, w fińskim jeden, w francuskim trzy, w hiszpańskim jeden, w litewskim jeden, w lotewskim jeden, w niemieckim cztery, w rosyjskim trzy, w ukraińskim dwa, w słowackim jeden, w szwedzkim jeden i we włoskim trzy. Ogółem więc dokonano w ciągu tych stu lat od jego powstania 33 przekładów „Pana Tadeusza”, czyli na trzy lata mniej więcej przypada jeden przekład. Żadne zdaje się z arcydzieł literatury polskiej nie osiągnęło doład takiej imponującej ilości przekładów na języki obce, z wyjątkiem chyba tylko „Quo Vadis” Sienkiewicza, a i to nie może się ono poszczycić kilkoma równoległymi przekładami w jednym języku, jak „Pan Tadeusz”.

Książek krytycznych, praw naukowych, essayów literacko-historycznych, przyczynków, impresji i t. p. napisano o tym utworze tak dużo, że liczyć ich należy nie na bibliotki café, ale wprost na pościąg. Poszczególnych pozycji, dotyczących jedynie „Pana Tadeusza”, a nie całej twórczości Mickiewicza, obliczono w samej tylko Polsce kilkanaście tysięcy. Ostatnio wydana została

chorągwi akademickiej położywszy palce, przysięgali na rewolucję, lecz pospółstwo wołało: „precz z niemi”. — Kurnatowski usunął się i na Lesznie, w cichości, przetrwał rewolucję. — Krasiński przez Pruski udał się do Petersburga! Ostatni raz widziałem go przy moście warszawskim, gdy wywozili ciało W-o Księcia Michała Pawłowicza”.

„Zygmunt Korwin hrabia Krasiński, ordynat opinogórski, syn Wincentego, mając lat 46, umarł w Paryżu, dnia 24 lutego 1859 r. (obacz Kurjera Warsz. nr. 54 z r. 1859). Znałem go, gdyż był ze mną równocześnie w uniwersytecie warszawskim. — Byłem świadkiem na prelekcji literatury polskiej, wykładanej przez Osieńskiego, wołało: „Won za drzwi Krasiński”, a po lekcji, wśród szturchanców, zepchnęło go ze schodów. Między innymi głównie dowodził Leon Lubiński.

Krasiński zasłużył na to, gdyż lekceważył koleżeńskie postanowienie: — gdy wszyscy akademicy postanowili być na pogrzebie prezesa Sądu Sejmowego, Bielińskiego, on w czasie nabożeństwa w kościele S-o Krzyża sam jeden był na prelekcji prawa, na które był zapisany.

Po rewolucji czytałem niektóre jego poezje, lecz wiele z nich rozumieć nie mogłem”.

AL. R-RG.

specjalna monografia, poświęcona „Panu Tadeuszowi”, a napisana przez najwybitniejszego znawcę poety, prof. Stanisława Pigonia, który właśnie właśnie z tych pozycji krytycznych o epepej Mickiewicza sumuje i czyni niejako ich syntezę — od pierwszych ataków na ten poemat Chodźki i Słowackiego aż do głośnego w swoim czasie wypadu antypanadeuszowego Jana Nepomucena Millera w jego „Zarazie w Grenadzie”. — Utwór jedenk przetrwał i jest nadal popularny, a te nacoady na niego są znane: tylko dzięki temu, że były właśnie „napadami na niego”.

Oczywiście, że jak każda epepea i jak każde arcydzieło, należy „Pan Tadeusz” do dzieł już nieaktualnych i dawno przebrzmiałych. Jak w każdej epepej i jak w każdym arcydziele wszystko w tym największym rozmiarach utworze Mickiewicza jest rozbijającym anachronizmem. Nikt już tak, jak tam, nie żyje, nie raduje się, nie martwi, nie bawi, nie pracuje. Warstwa, której wierne obraz mamy tam zaklęty w najpiękniejsze w prostocie i jasności słowa, dawno już wymarła, a jeśli tu i ówdzie w zapadłej dziurze kraju znajdzie się jeszcze jej jakaś garstka, jest to garstka upiórów, skazana na zagładę z dnia na dzień i w niczem nie przypominająca już owych sympatycznych jednak w swej przeciwności i poziomoci przodków Soplicowa i z dobrzyńskiego zaścianka.

Rzecz prosta, że anachronizm danego dzieła sztuki nie przesądza zaraz o jego popularności, nie mówiąc już o jego wartości czysto artystycznej. Przecież „Iliada” i „Odyssea” Homera są co najmniej dwadzieścia pięć razy starsze od „Pana Tadeusza” (powstały gdzieś między 6-tym a 8-mym wiekiem przed Chrystusem), a jednak nie można powiedzieć, aby wskutek tego mniej były popularne i mniej doceniane, czy też odczuwane artystycznie, niż epepea młodsza, jak chociażby „Pan Tadeusz”.

Czem więc wytłumaczyć tę niewygasłą dotąd popularność i żywy dotąd w odczuwaniu czar tego ostatniego w życiu arcydzieła Adama Mickiewicza?

Tem samemu chyba, co czar i niewygasła popularność epepej Homera, ich artystyzmem, nie zrównaną umiejętnością wyczerowywania z rozsypujących się popiołów pamięci żywych typów, postaci i gromad ludzkich, wyrwania z zarywających się pod stopami otchłani czasów żywego życia, gorącym życiem tych poszczególnych typów i tych gromad ludzkich, ich trosk, walk i trudów życia w nieustającym wrzasku wzajemnych interesów, w ukropie rozszałych ambicji, walk zbiorowych, w kotle zagadnień prze różnych, snujących się, jak paciorki, i po spletanym niciach akcji, kontrakcji, ich rozwoju i zaniku, wiążących jednak narodziły ludzkie i śmierci, zarówno pojedyncze, jak i zbiorowe, w sens naczelnym, najbardziej ważny, zawsze aktualny dla każdego, kto się narodził i kto wie, że przecież kiedyś umrze

Ta kondensacja zwykłego życia, zwykłej codzienności naszej, w prostych i zwykłych, lecz mądrych i głębokich słowach, pełnych wyrozumiałości dla wszelkiego przemijania, tak jednostek, jak i zbiorowości ludzkich, jest właśnie tym cza-rem, tym nieustającym nigdy fluidem idącym od arcydzieł typu Homera i Mickiewicza do serc czytelników.

Anachronizm tych arcydzieł raczej pomaga, niż przeszkadza w ich odczuwaniu. Szuka się w nich bowiem tego, czego niema w życiu, a raczej jest, tylko jest wieczne, to znaczy przemijalności zjawisk, przemijalności narodzin i śmierci, radości i smutków, złego i dobrego. Czytelnik, zakłopotany zagadką własnych narodzin i zagadką nieuchronnie nadejść mającej śmierci, jest tutaj pocieszony, nie czuje się sam, bo oto wszystko taki ma właśnie koniec. — Całe pokolenie czytelników Homera, a trzy przynajmniej Mickiewicza, kładły się w grób, rozpadły się w proch, a to, co w nich wieczne, to znaczy ta ich codzienność i przemijalność, zaklęta genialnym trudem w słowa poematów, trwa nadal na dalszy czar i dalszy niewygasły zachwyt następnych pokoleń.

Rozumie się samo przez się, że nie można do żadnego takiego arcydzieła, jak „Pan Tadeusz”, przystępować z platformy doraźnych potrzeb i aktualnych wymagań. Pod tym względem sam Mickiewicz, zarówno w życiu, jak i w utworach jeden wrzący kocioł aktualności swoich czasów, uprzedził czytelnika, zaznaczając, że pisał ten poemat na marginesie niejako spraw walnych, akcentując swój pobłażliwy i żartobliwy stosunek do świata, w nim zawarł tego: „Co tam najlepszego, to opisy z natury” — pisał Mickiewicz o „Panu Tadeuszu”. A o atmosferze, w jakiej go pisał, świadczy najlepiej zdanie z listu poety do jednego ze swoich przyjaciół: „znów tysiąc wierszy ukropiłem mego szlachetca”. Charakterystyczne, że Mickiewicz nigdy „Pana Tadeusza” nie uważał za koronę swoich

wysiłków twórczych, co wytłumaczyć się daje tylko tem, że był ciągle, jak już było powiedziane, jednym wrzącym kotłem nieustannej aktualności.

Ale nawet i społecznik i aktywista współczesny nie może nie uznać, że obraz patriarchalnej struktury szlacheckiej polskiej został oddany w „Panu Tadeuszu” osobliwie wierne, bez tuszowania zwłaszcza złych stron, tyle akurat, aby uwierzyć, że autor w tym obrazie niczego ani nie ujmuje, ani nie dodaje. Klasowość takich dzieł, jak epepea Homera czy Mickiewicza, mierzy się nie tendencją ideową, lecz klarownością klasową: dana klasa zasłużona tu jest, jak kwiat w zielniku, zakonserwowana, jak embrjon w spirytusie, zmumifikowana na wieczność, jak Faraon w piramidzie. Nie z innych przeciw powodów, tylko z tych, uczony jest w kraju integralny marxiściem, w Sowietach, Aleksander Puszkina, którego pełne 18-tomowe wydanie wychodzi teraz nakładem państwa; nie z innych powodów, tylko z tych czczony jest Lew Tolstoj, któremu bolszewicy w w rodowej jego miejscowości, w Jasnej Polanie urządzili z nadzwyczajnym pietyzmem i nieomal nabożeństwem wspólnie mauzoleum pośmiertnej jego sławy. Przyjdzie wreszcie czas i na Dostojewskiego i na wielu innych.

Istnieją więc tak zwane „wartości wieczne” w literaturze, tylko zazwyczaj w połocznym znaczeniu tego wyrażenia rozumie się je naopak. Wieczne wartości, to nie znaczy jaknajdalej stojące od człowieka i jego spraw, od ich przemijalności, a właśnie najbliższe, a właśnie to, co jest najbardziej znikome i codzienne, i zwykłe, i powtarzające się, co jest wieczne, ukryte dla większości ludzi a wykryte przez autora w „Iliadzie” i w „Odyssei” i w „Panu Tadeuszu” — prawa i prawidłowości tej znikomości, tej codzienności, tej zwykłości, tej powtarzalności, słowem tej przemijalności, której podlega życie.

Marjan Piechal.

Dzisiejszy bogato ilustrowany 5-ty numer

## „REWJI”

zawiera m. in. następujące artykuły:

Marjan Piechal: Stulecie „Pana Tadeusza”.  
A. Rosenberg: Grzechy rodziny Krasińskich.  
Rafał Len: Ponure dzieje berlińskiej kamienicy.  
E. A. Jarolimek: Rzezie ormjan.

Grzegorz Timofiejew: Dostojewski—demon tragedji (Na marginesie „Zbrodni i kary”).  
Antonina Wareńska: Wizyta u magdalenek (Z cyklu reportaży „Głosu Porannego”).

Lola Montez: Jak się podobać kobietom.  
Lion Feuchtwanger: Podróż do bieguna.  
\* \* \* Wielka miłość Greta Garbo.  
Dr. Z. G.: Młodość nie wraca (Operacje Steinacha i Woronowa)  
\* \* \* Kobiety — lotniczki.  
M. Gl.: Tragedja Żarmeny d'Anglemont.  
N. Zoszczenko: Zęby ubezpieczone. (Humoreska).  
Jarosław Hasek: Hurtowy skład trumien.  
Jerzy Geller: Anonimowy list (Nowela).  
Arkadiusz Awerczenko: Jak zagrałem moją rolę. (Nowela).  
Rozrywki umysłowe — Kącik bridge'a. — Szachy. —  
Moda. — Dziwy przyrody.



# Ponure dzieje berlińskiej kamienicy

Interesująca powieść E. Notha

W kraju Goethego i Schillera, rządzi człowiek, który oświadcza w wywiadzie, że książkę wogóle nie czyta i wogóle razem z młodzieżą niemiecką gwizdże na Goethego. Kraj piętnastoletniej, absolutnej niemal swobody myśli, przekonania — wspaniałej, różnorodnej prasy. Otacza się nagle gęstymi kratami, z poza których wydostają się tylko odgłosy ćwiczących bojówek, orkiestry wojskowej i sportowe — i pilnie cenzurowane przez różnych feldfeblów wypracowania, informacje posłusznych pismaków, lub jawne kłamstwa steroryzowanej, zduszonej, wreszcie karnej hitlerowskiej prasy.

Jakże to się wszystko stało? Gdzie źródła i przyczyny takiego obrotu sprawy? Oto przykre, kłopotliwe nawet, ale niemniej przeto wciąż aktualne, wciąż jeszcze dręczące sumienia pytanie.

Przemoc — to fakt. Uzbrojone bandy działały brutalnie, bez względnie, bezkompromisowo dążąc do swego celu. Ale osiągnięcie tego celu byłoby niemożliwe, gdyby w przyszłości, w historii, w okresie po 1918 roku nie zaistniały sprzyjające warunki obiektywne i subiektywne.

Przełumaczona niedawno na język polski powieść E. Notha p. t. „Kamienica”, rzuca jak wiele innych jeszcze powieści niemieckich z tej nieszczęsnej epoki (np. drukowane swego czasu na łamach „Głosu Porannego” fragmenty Pliviera „Cesarz odszedł, generałowie zostali”) — ciekawe światło na źródła i genezę brązowego przewrotu.

Jedną bowiem z najbardziej interesujących kwestji z tego okresu, jest sprawa bezsprzecznie oportunistycznej, ustępliwej aż do cynizmu taktyki potężnej liczącej ścisłych członków milion ludzi, niemieckiej partji socjaldemokratycznej. Piętnuje się to jednym słowem: zdrada. Ale przecież „zdrada”, ciesząca się poparciem całej niemal klasy robotniczej Niemiec — musiała również wywodzić swe korzenie, nie skądinąd, ale właśnie z tej klasy, która, przecież prawie w całości — jak najbardziej zresztą krytyczne informacje przyznają — te nieszczęsne politykę „popierania mniejszego zła” do ostatniej chwili akceptowała.

Noth w reportażowej swej powieści o życiu pewnej kamienicy i rodziny Krausów, z proletariackiej rodziny Berlina — stara się być i jest zresztą najzupełniej obiektywny, będąc zupełnie niezainteresowany w stronniczym naświetleniu.

Czas powieści — to dziesięciolecie od r. 1916. Wojna w tym zamieszkanym przez robotników i kilka rodzin drobnych urzędników domu, to rzadko: mężczyźni na urlopiach, a częściej: listy w czarnych obwódkach, donoszące o śmierci — i przede wszystkim brak wszystkiego, kłopoty materialne przechodzące w nędzę, czasem wprost — głód, który odtąd nie opuści już tej kamienicy.

Wreszcie przychodzi listopad 1918 roku. Przez mgłę i deszcze połyskują czerwone wstęgi i chorągwie. Krause — socjalista z przekonania, robotnicy z całego domu, z całej kamienicy, znowu, jakby przez cztery lata nie przemęczeni się na fron-

cie, biorą karabiny, wychodzą na ulicę. Kończy się cesarstwo Krause wraca do domu. „Robota spełniona”.

Wkrótce potem dowiadujemy się, że na mocy nowego jakiegoś republikańskiego dekretu syn Krausego, Albert, ma szansę dostania się do gimnazjum. Krause ojciec tryumfuje. Oto, co nowa Rzesza przynosi klasie robotniczej. „Wolna droga dla zdolnego”. Szczęśliwym trafem Albert jest zdolny i zdaje egzamin.

Cóż jednak dalej? W domu Krausów bieda. Marzenia socjalistycznego muzyka — (Krause jest z zawodu skrzypkiem) kończą się na bardzo rzadkich i mizernych zarobkach. Młody chłopak w szkole pilnie stara się osłaniać swoje ubóstwo, głód, które wśród nauczycieli, mimo „nowych stosunków”, zrozumienia nie znajdują.

Ale za to poparciem lub cichą tolerancją cieszą się zakazane właściwie barwy narodowe cesarstwa. Wykwitają więc coraz śmielej na marynarkach uczniowskich po różnych kątach Berlina, aż wreszcie — wybuchają gwałtownie w puczu Kappa.

Ale kiedy kappiści rewidują opisywaną kamienicę w poszukiwaniu socjalistów, zjawiają się nagle robotnicy, rozbrajają żołnierzy, ranią porucznika — i jak wiadomo, udany strajk generalny likwiduje szybko pucz reakcjonistów.

Cóż jednak dalej? Oto znamienita scena w szkole, którą kappiści zmienili na swoje koszary — dyrektor płacząco tłumaczy, że on ich tu nie wpuszczał, że musiał tylko ustąpić przed siłą i robotnicy wspaniałomyślnie pozostawiają dyrektora na jego stanowisku. Krause rozstaje się z karabinem, po ciesząc się i swoją rodziną że teraz wreszcie będzie spokojny, zarobki, chleb. Czuwają przyczajeni, tolerowani na swoich stanowiskach różni nacjonaliści, odmętowo usposobieni dyrektorowie, wyżsi urzędnicy, całe sztaby biurokratyczne, związane z dawnymi rządami, a tolerujące obecne, jako konieczność tylko i to napewno — przejściową.

Druga Rzesza nie potrafi pociągnąć za sobą mas, zapalić młodzież — opiera swoją wła-

demoralizacja i gorycz, łamią siły klasy robotniczej. Kiedy ulice wzbierają tłumami, kiedy po całym kraju bezczelnie już rozbrzmiewają pieśni, krzyki sfanatyzowanych, odurzonych nienawiścią i szaleństwem, barbarzyńców — przeciętna berlińska kamienica potrafi już tylko milczeć.

demoralizacja i gorycz, łamią siły klasy robotniczej.

Kiedy ulice wzbierają tłumami, kiedy po całym kraju bezczelnie już rozbrzmiewają pieśni, krzyki sfanatyzowanych, odurzonych nienawiścią i szaleństwem, barbarzyńców — przeciętna berlińska kamienica potrafi już tylko milczeć.

Milczy w decydujące dni

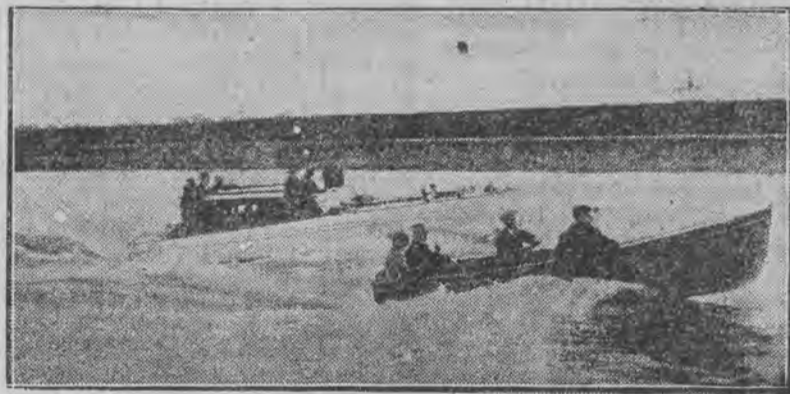
pierwszych miesięcy 1933 roku. Ale czyż nie są to już tylko skutki tak tragicznej w swych następstwach tolerancji i słabości czasów czerwonego listopada 1918 roku?

Ciekawa w swych rzeczowych informacjach powieść reportażowa Notha powiada wyraźnie: „Tak”.

Rafał Len.

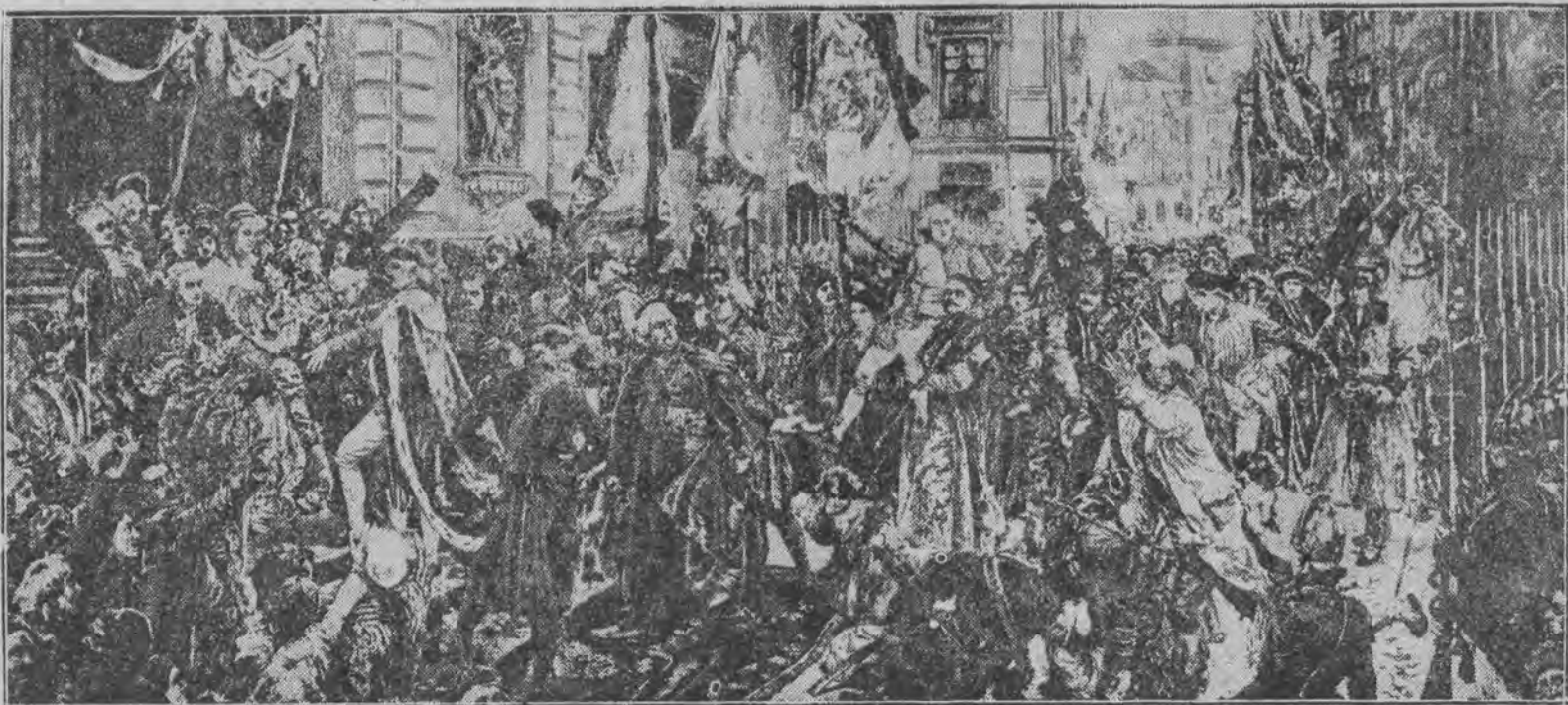


Greta Garbo i John Gilbert w filmie „Królowa Krystyna”, wyświetlanym obecnie z powodzeniem na ekranie kina „Casino”.



Próbne regaty łodzi motorowych w Anglii, na rzece Tamizie, w których brały udział różne nowe typy motorówek.

## Ogłoszenie konstytucji 3 maja



według obrazu Matejki



# RZĘZIE ORMJAN

## Dwa miliony ludzi pastwą nienawiści

Brak słów na odmalowanie nienawiści, jaką żywili do ormjan przed wojną sąsiednie mahetańskie ludy: kurdowie, arabowie i turecy. Armeńcy są wprawdzie chrześcijanami, lecz różnica wyznania nie jest główną przyczyną tego głęboko zakorzenionego uczucia.

Należy szukać jej raczej w charakterze ormjan oraz w bezgranicznym pragnieniu wolności, które nie pozwala im zapomnieć, że

tworzyli niegdyś potężne niepodległe państwo. Łatwo było emisariuszom ententy wywołać po wybuchu światowej wojny powstanie ormjan na tyłach tureckich wojsk na Kaukazie, które po krwawym uśmierzeniu wywołało okrutne prześladowanie i całkiem wite prawie wymordowanie dwu i półmilionowego narodu.

### Piękna alpejska kraina

Armenia zajmuje wschodni róg Małej Azji i sięga daleko w głąb rosyjskiego Kaukazu. Północną granicę stanowią Czarne morze i Rosja, wschodnią Persja, południową Kurdystan i Mezopotamja, a zachodnią Anatolja.

Kraj to piękny, w przeważającej swej części bardzo urodzajny,

z obszernymi wyżynami i mnóstwem malowniczych jezior. Przerzynają go potężne łańcuchy górskie z licznymi wulkanami, przecięte rzecznicami dolinami rzadkiej piękności. W górnej Armenji

biorą początek rzeki Araks, Eufrat i Tygrys.

Nie dziwnego, że ormjanin kochał swą piękną ojczyznę i korzystając z bezsilności „chorego człowieka” nad Złotym Rogiem, coraz natarczywiej domagał się politycznej niezależności, co nie szło w smak despotycznie rządzącym się Turkom. Siłę ormjan potęgowały pracowitość i wrodzone zdolności kupieckie.

Ormjanie potrafili podbić sąsiadów pod względem finansowym. Wiadomo zaś, że zamożność taka jest gorsza od wszelkiej innej.

### Zemsta za powstanie

W końcu 1914 roku położenie zwycięskich dotychczas armji kaukaskich pod dowództwem Envera - Paszy stało się groźne. Wczesna i niezwykle mroźna zima dała się dotkliwie we znaki źle wyekwipowanym wojskom tureckim

na górskich bezdrożach. Przewiantowanie i dopływ posiłków zupełnie ustaly, bo ormjanie, podburzeni przez agentów koalicji, jak również z własnej woli, postanowili uderzyć na wroga z tyłu i powstałi przeciw nienawidzonym Turkom

### Straszliwe skutki

Powstanie zapoczątkowało zgubę tego narodu. Turcy nie napastowani prawie przez Rosjan, skrópowanych w ruchach przez fatalne pogody i brak dróg, rzekli się dalszej ofensywy i zwrócili oręż przeciw buntownikom.

Nawpół wyglodzone, zniekane chłodem żołnierstwo rzuciło się na ormjańskie miasta i wioski rabując, paląc i gwałcąc ludność.

Nikt nie hamował dzikich wybryków. Wściekłość Turków re-

sła skutkiem zbrojnego oporu ormjan. Najdłużej i najdzielniej broniło się miasto Wan nad jeziorem tej samej nazwy. Zdebyte na koniec przez rozwścieczonych muzułman uległo straszliwemu losowi.

Z czterdziestu tysięcy mieszkańców nie pozostało żywego ducha.

Gdzieindziej nie było lepiej.

### Szlak trupów

Tysiącokrotnie straszniejszym od starć orężnych było to, co po nich nastąpiło. Z Konstantynopola nadszedł rozkaz natychmiastowej ewakuacji całej ludności Armenji. Wszystko, co jeszcze zostało przy życiu, sprowadzono w jedno miejsce i jak stado owiec, pognano na południe

w kierunku Kurdystanu i Mezopotamji. Nieszczęsnym ofiarom nie dano czasu ani możliwości zabrania czegokolwiek z dobytku i zapasów. Eskorta pogodziła bezlitośnie zebranych coraz dalej. W każdej wiosce i miasteczku przybywało ofiar tłum, złożony z wielu dziesiątków tysięcy, włókł się bez pożywienia i prawie bez odzieży, nękany chorobami, maltretowany z wyrafinowanym okrucieństwem, pchany w ręce jeszcze bardziej krwiożercze i wrogie, w ręce Kurdów i Arabów.

Trupy zasłaly gęsto drogi — kto padł, ginął bez ratunku z głodu, pragnienia i zimna. Reszty dokonywały dzikie zwierzęta. W ten sposób

pedzono milionowy naród przez wiele miesięcy.

Wygnano go z jego własnej ojczyzny, rzucając na pastwę głodu i niezwykle surowego klimatu. Dwieście tysięcy ormjan padło z bronią w ręku za koalicję i ojczyznę. Kości miliona bieleły pod palącym słońcem Małej Azji.

Rozkładające się ciała zatrwały na długie miesiące rzeki i strumienie.

Nie wszyscy jednak wyginęli. Znalazło się wielu tak odpornych i wytrzymałych, że znieśli straszliwe męki tureckiej zemsty. Liczne reszeczki, zaledwie przypominające ludzi, dosięgły nizin Mezopotamji. — Brzegi Eufratu zaroiły się od wygnańców. Przy Deir-es-Sor powstał trzydziestotysięczny obóz równie liczne chwilowe osiedla rozciągnęły się wzdłuż kolei bagdadzkiej, w pobliżu Aleppo, Diarbekiru i Mossulu. Ocalonych było jednak jeszcze za dużo.

Przepelniali etapy, szczyt żarzący, wymagali wyżywienia. Co jednak najgorsze, zwrócili na postępowanie Turków uwagę Europy, która pomimo okropności światowej wojny, zaczęła dawać wyraz oburzenia.

Wszczęto akcję pomocy, aby ratować to, co się jeszcze dało ratować. Lecz protest ewilizowanego świata wywołał w wielu miejscach nowe prześladowania i rzezie ormjan.

### Śmiertelny pochód

Co uczyniono np. w Deir-es-Sor? Pewnego dnia nadszedł rozkaz przeniesienia przebywających tam 30.000 ormjan do Mossulu. Oznaczało to przebycie kilkuset kilometrów przez niezamieszkałe okolice, pozbawione wody i żywności, w straszliwym skwarze słonecznym, w tumanach piasku i pyłu.

Rozpoczęto marsz. Już na

drugiego dnia trupy zaczęły znaczyć drogę. Na ósmy dzień dogonił wlokących się żółwim krokiem pochód

konny posłaniec z rozkazem zwrócenia z drogi,

gdyż poprzednie polecenie wydane zostało przez omyłkę — Pozostali przy życiu męczennicy musieli wracać drogą, pokrytą trupami krewnych i towarzyszy niedoli.

Z 30 tysięcy zaledwie szóstą część wróciła do Deir-es-Sor.

### Strzelanie do żywego celu

W Diarhekirze nad górnym Tygrysem przebywały dziesiątki tysięcy wygnanych, których miano przetransportować do Mossulu. Zwykłym środkiem lokomocji na tej drodze jest „kelek”, — tratwa z wydełych kozich skór, pokrytych deskami.

Wobec braku miejsca lokowano na kelekach po 300 osób tam, gdzie mogło się pomieścić zaledwie 100.

Przeladowane tratwy spuszczały na bystre nurty.

W mgnieniu oka woda zalewała lub rozrywała tratwy statki i wielu ludzi uniesionych zostało przez prąd. Jedni potonęli, inni usiłowali wydostać się na brzeg. To było sygnałem dla stojących tam Kurdów i Arabów którzy

zaczęli strzelać do tonących, pływających i przepelniających niebezpiecznie ocalale tratwy ormjan. Tysiące padły ofiarą dzikiej zabawy barbarzyńców. Ani jedna z tratw nie przybyła do wyznaczonego celu. Ani jeden wygnaniec nie pojawił się drogą w Mossulu.

Wyginęli wszyscy, których miano przetransportować wodą.

Z dziesiątków tysięcy wysłanych łodem przez bezludne dzikie okolice zaledwie znikoma garść dotarła do miejsca nowej męki.

### Okropny widok

Pewnego wiosennego popołudnia otrzymaliśmy wiadomość o przybyciu 4.000 zbiegów.

Mieliśmy rozdzielić między nich żywność,

podarowaną przez cesarza Franciszka Józefa, papieża i feldmarszałka Golz - Pasze. Miejscowy sędzia, człowiek bardziej niż jego ziomkowie tolerancyjny, wziął udział w tej humanitarnej akcji. Udaliśmy się na przeciwległy brzeg Tygrysu, gdzie znajdował się obóz wygnanych nad strumieniem. Były tu same prawie kobiety, niewiele starców, jeszcze mniej dzieci i zaledwie kilkunastu mężczyzn. Jakże okropny był wygląd tych nieszczęśliwych!

Okryci łachmanami, leżeli na ziemi w odrętwieniu.

Cozy ich płonęły gorączką. Rany i wrzody pokrywały ciała, opuchnięte nogi krwawiły, a wychudzenie było tak wielkie, że nie mógł go sobie wyobrazić człowiek, który tego zbliżania nie oglądał!

Najstraszniejszy jednak był widok tych, którzy zachowali jeszcze resztkę sił.

Na brzegu strumienia stało kilkaset osób, przeważnie kobiety. Myły się i wycierały wzajemnie. Wszystkie były nagie. O wstydzie już dawno zapomniano.

Okropny był widok tych wygnanych stosunkowo mło-

dych ciał, tych nóg i rąk podobnych do patyków, obciążonych skórą, wzdętych brzuchów i wyłysiałych głów, gdzie niegdzie pokrytych kepkami włosów. Budziły prawie wstręt, rzucając się na nas, jak dzikie zwierzęta,

aby z głodnym wzrokiem i chciwie otwartymi ustami wyrwać z rąk kromkę chleba. Byliśmy tylko świadkami cierpienia fizycznych tych ludzi. Piekło ich męk moralnych ukrzyżowało przed nami.

### Cierpienia matki

Służyła później u nas jedna z wygnanek. Nie rozmawiała nigdy z resztą służby, odpowiadając tylko na pytania Pracowała pilnie, a

w wolnych chwilach wykonywała przesłizne hafty.

Opowiedziała nam później, że cała rodzina została wymordowana w jej oczach, a dwie siostry przed śmiercią zgwałcono. Siedmioro dzieci, z których najmłodsze liczyło rok, zginęło w drodze.

Z tej gromadki jedno zmarło, dwoje zmarło z głodu, jedno roztratowano, dwoje przebito lancą. Z ostatniemi wsiadła na tratwę w Diarhekirze. Gdy począł strzelać z brzegu, rzuciła się na dno tratwy, osłaniając dziecko. Lecz kula przeszła jej ramie i roztrzaskała głowę dziecku.

### Taniec na trupach

W drugim roku wojny otrzymałem polecenie udania się na krańcową stację kolei bagdadzkiej, aby przejąć transport złota. Oznaczało to przebycie wozem przeszło 350 kilometrów w jedną i tyleż w drugą stronę przez pustynię bez zmiany zaprzęgu. Podróż przy dobrej pogodzie trwała pięć dni, a drogę pokrywały trupy ormjan do tego stopnia, że musiano zmieniać jej kierunek.

Drugiego dnia podróży uwrzeliśmy w kierunku na południe karawanę wygnańców. Nocowaaliśmy tego wieczora w ruinach jakiegoś domostwa. Nagle zauważyłem, że nasi woźnicy i stajenni wraz z dodaną nam zbrojną eskortą pobiegli z krzykiem ku jednemu z pobliskich wzgórz.

Podszedłem ku nim nieopatrzenie i ujrzałem co następuje: Mniemane wzgórza były to kupy ziemi wykopane z głębokich dołów. Doły te wypełniały nagie ciała martwych ormjan, po których z wrzaskiem dzikiej radości pisały gromady Kurdów i Arabów.

### Dwie księżne

W Ras-el-Ain znajdował się obóz wygnanych, których przenoszono stopniowo do Mossulu. Widok tego obozowiska był niemiernie okropny od widzianych przezemnie poprzednio. Nie było tu prawie wody, w każdym bądź razie zbyt mało, lecz zato szerzyły się wszystkie znane choroby. Wracałem właśnie do namiotu, gdy nagle

rzuciły mi się do nóg dwie młode kobiety,

napastowane przez żandarmów. Trzymając mnie kurezowo pomimo gróźb rozwścieczonego żołdaka, błagały o ratunek najczystsza francuszczyzna. Odpędziłem żandarmów i wysłuchałem tragicznej opowieści obu dziewcząt.

Były to córki ormjańskiego księcia.

Urodziły się w Paryżu, gdzie otrzymały staranne wychowanie. W roku 1914 księżę powziął zamiar odwiedzenia ojczyzny. Wybuch wojny nie pozwolił rodzinie księżęcej powrócić do Europy. Powstanie zaskoczyło ich w Armenji. Podzielili los swego narodu. Pojmali ich i wygnano z ojczyzny. Po zrabowaniu klejnotów i pieniędzy zamordowano na oczach obu

dziewcząt rodziców i brata. Nie pytałem o przeżycia tych nieszczęśliwych. Rozumiałem, jak były okropne. Były młode, dawniej piękne zapewne i wypieszczane. Obecnie nie różniły się wyglądem od towarzyszek niedoli. Odziane w łachmany, żółte i wynędzniałe, z nogami w ranach i wyłysiałymi głowami, budziły litość i wstręt zarazem.

Powiedziały mi, że jeden z żandarmów zamierzał je sprzedać

i błagały o wybawienie z rąk dzikich bestji. Zapewniały o wdzięczności i przyrzekały wysokie wynagrodzenie, o ile pomogę im wrócić do Francji.

Polecilem żandarmowi przybyć do mnie wieczorem, postanowiłem bowiem uczynić wszystko dla ocalenia dziewcząt. Stał się punktualnie, jak wszyscy, wędzący zarobek.

Zadał po 250 szylingów za każdą,

Stanoło na 100 szylingach i butelce wódki oraz parze butów do konnej jazdy, o ile przyprowadzi mi obie wygnanki następnego dnia przed moim odjazdem.

Dotrzymał słowa. Obie księżniczki, zaopatrzone z wielkim trudem w niezbędną odzież, odjechały pod moją opieką do Mossulu, gdzie umieszczone zostały w klasztorze.

### Oszukani

Gdy po ukończeniu wojny rozpadło się państwo otomańskie, a w Rosji toczyła się walka bolszewików ze starym porządkiem, ormjanie po raz ostatni pokusili się o odzyskanie niepodległości.

Hasło wyszło od kaukaskich ormjan. Podjęli je wygnańcy i rozproszeni. Umęczony naród, poparty poniesioną przez siebie krwawą ofiarą wezwał koalicję do zrealizowania danych przyrzeczeń. Do nieszczęsnego kraju przybyły wysokie komisje. Potoczyły się narady z przywódcami i duchowieństwem.

Zaproponowano utworzenie mandatu.

Lecz żadne z mocarstw nie było skore do objęcia go. Armenja nalegała, zwróciła się do Wilsona,

z przypomnieniem uroczystych obietnic.

Lecz Europa miała bliższe troski. Aż pewnego dnia zwycięskie wojska młodej Turcji z zachodu i armja sowiecka Rosji ze wschodu zajęły bezbronną kraj. „Oszukany naród” brzmi tytuł pięknego dzieła Fritjofa Nansena, opisującego ostatni akt tragedji. Sprawdziły się cyniczne słowa Talaat - Paszy, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Turcji, który na protesty Europy jeszcze podczas wielkiej wojny, odpowiedział: „Niema żadnej kwestji armeńskiej”.

E. A. Jarolimek.



# Dostojewski--demon tragedji

## Na marginesie wystawienia „Zbrodni i Kary” przez szereg teatrów w Polsce

Nazwiska Tolstoja i Dostojewskiego wymienia się zazwyczaj jednym tchem, jako najwyższy wyraz sztuki rosyjskiej, lecz trudno o bardziej jaskrawą antynomję.

**Przenoszenie zagadnień walki dobra ze złem do wnętrza duszy ludzkiej —**

to jedno obu pisarzy łączy. Ale pozatem i w tem nawet podobieństwie coś za kolosalna różnica!

Różnica ta to odmienność podłoża społecznego, odmienność warunków, w jakich powstawały „Wojna i pokój” i „Zbrodnia i kara”.

Tolstoj duchowo i na mocy stanu posiadania przynależy do szlachty, związany jest z dworem ziemiańskim, z monotonem i niezakończonym niczem życiem, jakie upływa na wsi w cieniu lip. Twórczość Tolstoja wynika zaiste z ducha, to znaczy

gorączkowy pośpiech odbija w formie. Gdy Tolstoj znajduje na wsi tyle czasu, by czytać każde słowo, Dostojewski w okresie rozwijania się rosyjskiego miasta, w nowych przyspieszonych warunkach życia pisze na akord.

Początek powieści jest już wydrukowany, zapłacony i „przejedzony”; środek dopiero się pisze; koniec niewiadomy jeszcze dla samego pisarza. Oto jak pisze Dostojewski. Nie mogąc nadążyć pracy, przyjmuje stenografistkę. Skarży się w listach, że

**musi pracować „na obstałunek i na łokcie”.**

że gorączkowy pośpiech psuje mu formę artystyczną.

Nie jest to, oczywiście, jedynie kwestja materialnych warunków. Tolstoj związany był z dobrobytem i powolnością dawnego życia patriarchalnego — szlachecko - ziemiańskiego i stąd z dawnymi formami sztuki epickiej. Dostojewski kształtuje się w tempie kapitalizacji Rosji Mikołajewskiej, w okresie zaniku dawnych i powstawania nowych form życia społecznego.

Te przemiany socjalne — mówi krytyka socjologiczna, — które na Zachodzie były odzielone dziesięcioleściami, a nawet stuleciem, — zniesienie pańszczyzny, wkroczenie zwycięskiego kapitalizmu wielkoprzemysłowego, — w Rosji odbyły się niemal jednocześnie

**w okresie jednego pokolenia.**

Niesłychane i niewidziane do tychczas małżeństwo sprzeczności socjalnych spowodowało specjalne nateżenie życia ideologicznego, co wyraziło się szczególnie silnie w literaturze artystycznej. Charakter i nateżenie tych sprzeczności widzimy też w odbiciu indywidualnych przeżyć samego Dostojewskiego (przynależność do umiarkowanego kółka Petraszewców,

**doprowadzająca pisarza pod szafot i na katorgę,**

ostry zwrot ku reakcji, wyrażający się w nieustannym fermentie psychicznym).

Z nateżenia i sprzecznych warunków epoki rodzi się ideologia Dostojewskiego, stanowiąca mieszaninę dalekich ech saint-simonizmu czy fourieryzmu z ideami oficjalnego prawosławia i samodzierżawia, t. zw. neoslo-

wianofilizmu. Obiektywnie kierunek zwany neosłowianofilizmem, wyrażał nastroje warstw, uznających wkroczenie kapitalizmu do Rosji (reformy Piotra Wielkiego), lecz protestujących przeciwko zbyt nagłemu rozwojowi nowej gospodarki. Czyli neosłowianofilizm odtwarzał walkę w łonie samej burżuazji.

**Warstwy patriarchalnego kupiectwa i obszarników szukały ratunku w fałdach carskiej purpury.**

Taki więc był charakter epoki Dostojewskiego. Epoki tragicznej, bo pełnej walk, zamętu i śmierci. Pierwierzew, autor doskonałej książki o Dostojewskim, słusznie zauważa, że **twórczość autora „Zbrodni i Kary” cechuje niesłychane nateżenie psychiczne”.**

Dostojewski jest artystą nie formy, lecz dynamizmu psychicznego. Odtwarza nie życie, które znalazło już gotowe kształty, lecz

**nieustanny ruch i przełom, moment najwyższego napięcia psychicznego.**

Tło u Dostojewskiego — odmeń miasta. Temat — zbrodnia i pieniądze. Morał — co człowiekowi wolno, a co nie. Raskolnikow, Iwan Karamazow, Stawrogin i inni mają bankrutem swem udowodnić że

**nie wszystko człowiekowi wolno.**

Jest krwawiąca granica, której przekroczyć nie można. Idealy etyczne Dostojewskiego waga się w duszy człowieka samotnego, drogą chrystusową prowadzą na Golgotę cierpienia **Miłość chrześcijańska bliźniego, — pokora aż do największego cierpienia — oto wiara Dostojewskiego.**

Lecz tu właśnie stajemy twarzą z twarzą z niesamowitą tajemnicą Dostojewskiego. — Miłości Chrystusowej u Dostojewskiego

**przeciwdziała duch zniszczenia.**

Rozdwojenie w naukach autora „Zbrodni i kar” jest zupełnie wyraźne; pierwiastek w licznych postaciach i sytuacjach, w sadyzmie i wreszcie w niedościgłej prawie formie znajduje swoje potwierdzenie.

Jeden ze skrupulatnych komentatorów wielkiego pisarza, krytyk Wietriński, zauważył słusznie, że

**wszyscy prawie bohaterowie Dostojewskiego chorują na „rozszczerzenie jaźni”.**

Napisana w roku 1846 powieść „Sobowtór” może posłużyć jako motto do całej twórczości Dostojewskiego. Mamy tu postać, typową dla Dostojewskiego, — biednego urzędnika Goladkina.

**W duszy tego urzędniczyny walczy dwóch Goladkinów:**

demoniczny i pokorny chrześcijański. Walka ta targa Goladkinem, aż doprowadza go do utraty własnej świadomości i popycha w ramiona śmierci.

Takie samo „rozszczerzenie jaźni” przeżywają Raskolnikow Stawrogin, Iwan Karamazow i inni.

**Raskolnikow nie wie, czy jest Napoelonem, czy zwykłą ludzką wszą.**

Iwan Karamazow miewa halucynacje; djabeł zjawia mu się, jako drugie jego „ja”. Ta sama biegunowa sprzeczność cechuje Wiersilowa („Wyrostek”), a zwłaszcza Stawrogina. „Spowiedź Stawrogina” jest jaskrawym

**dokumentem, świadczącym o rozkładzie własnego „ja”.**

W życiu Stawrogina sasiadują obok siebie i klasztor i dom publiczny, i etuzjizm ideowej walki i defloracja dziesięcioletniej dziewczynki. Jeden głos duszy każe wzdragać się przed zbrodnią, drugi — do popełnienia zbrodni namawia. Ta antynomja charakterystyczna jest dla całej twórczości Dostojewskiego.

Uprzednio scharakteryzowaliśmy tragizm czasów Dostojewskiego, walkę narastających przeciwieństw społecznych. W samych przeżyciach ideologicznych Dostojewskiego mamy dwa wykluczające się wzajem kierunki — zachodnio - rewolucyjny (socjalizmu utopijnego) i carsłowiański reakcyjny.

Z tych właśnie przeczęcych sobie warunków dziejowo - społecznych krytyka socjologiczna — Pierwierzew, Stiepanow — wyprowadza

**zasadniczy rys Dostojewszczyzny: pesymizm i chorobliwość, a także antynomję dobra i zła.**

Stosunek ten jest niewątpliwie słuszny, lecz trzeba subtelniej rozpatrzyć związek przyczyn i skutków. Sprawa nie wygląda tak prosto. W „Historji najnowszej literatury rosyjskiej” W. Lwowa Rogaczewskiego (Moskwa, 1927) znajdujemy trafną uwagę, że indywidualność Dostojewskiego — jego cechy jednostkowe np. chorooba — jest tym środkowym momentem między społecznymi warunkami a rezultatem w postaci formy artystycznej.

Jakie są przeżycia indywidualne i cechy Dostojewskiego?

**U kolebki jego — można powie dzieć — stała krwawa tragedia.**

Córka wielkiego pisarza opowiada o tragicznych zajściach w rodzinie Dostojewskich, które bezsprzecznie rzucały mroczny cień na młode serce. Siostra Dostojewskiego, Barbara Michajłówna, została zamordowana w celach rabunku. Ojciec pił i miał opinię bezwzględniego, okrutnego człowieka. Katorża chłopów dopoty, aż doprowadzeni do rozpacz i wście

kości nie zamordowali dręczyciela.

„Legenda rodzinna — mówi córka wielkiego pisarza — głosi, że

**Dostojewski dowiedziawszy się o śmierci ojca, dostał ataku epilepsji.**

Rozmyślał o tej śmierci całe życie, ciągle analizował jej przyczynę”.

Odtąd epilepsja nie opuszcza Dostojewskiego. Późniejsze warunki życia — nędza i przeżycie na szafocie i w „Martwym domu” — potęgują jeszcze ten chorobliwy stan. Ataki zdarzały się nieraz co tydzień, a nawet dwa razy w tygodniu. Wyjeżdżając w roku 1867 do Genewy, pisarz informuje znajomych literatów, że

**musiał opuścić Rosję, aby prosto ratować nie tylko zdrowie, ale i życie.**

Czuje poprostu — powiada — jak rozpada się mój mózg;



Sędzia śledczy Porfiry w genialnej wręcz interpretacji Aleksandra Zetwerowicz, (Teatr Polski w Warszawie).

rozstrój nerwowy doprowadza do szaleństwa.

Takie były przeżycia indywidualne i cechy jednostkowe wielkiego pisarza, które kształtowały twórczość tak bolesną. Oczywiście, sytuacja ogólna kraju tych wad Dostojewskiego nie usuwała, przeciwnie — potęgowała jeszcze chorobliwy rozstrój.

G. Timofiejew.

### Egzoficzny świeżak i muzykant



bawi dzieci i publiczność na ulicach każdego niemal miasta azjatyckiego, kontentując się kromką chleba lub nawet dobrem słowem.



Zamęczoną przez życie napót obłąkaną żonę Marmeladową, odtwarza p. Irina Solska. (Teatr Polski w Warszawie).

**Tolstoj w pisaniu nie był materialnie zainteresowany.**

Tylko w warunkach całkowitego dobrobytu, pełnego sybarytyzmu i zadowolenia mogły powstać dzieła tak spokojne, tak szerokim oddechem epiki owiane, jak „Wojna i pokój”, „Anna Karenina”, „Zmartwychwstanie”. Wielki Lew z Jasnej Polany ważył w samotności i z niewzruszonym spokojem zagadnienie zła i dobra

**obmyślał długo każdą postać, każde słowo.**

Pozostały ślady tej misternej roboty — dzienniki i notatki w których akcja i postacie, zanim w powieści znajdą miejsce, najpierw planowo są obliczane i rozpatrywane. Tolstoj nie śpieszył się.

Zofja Bers (żona pisarza) siedem razy przepisywała ręcznie monumentalny rękopis (2.000 stron!) epopei „Wojna i pokój”.

Inaczej — Dostojewski. — Twórczość jego, jak nagła, a bolesna błyskawica, oświeca suteryny i kąty nędzarzy,

ludzi „poniżonych i skrzywdzonych”, wielkomięskie mroczne otchłanie, gdzie legnie się zbrodnia i wszelka, dna upodlenia sięgająca deprawacja. Twórczość Dostojewskiego cechuje **tragiczny pośpiech człowieka,**

**któremu ziemia usuwa się z pod nóg,**

więc biegnie przed siebie, szuka ratunku. Powstająca w chaosie wyłaniania się nowych form społecznych, ten sam chaos i go



Zbrodniarz (Damięcki) wyznaje Sonji (Andrzejewskiej) straszną tajemnicę, że to on zabił. (Teatr Polski w Warszawie).



Z CYKLU REPORTAŻY „GŁOSU PORANNEGO“

# WIZYTA U MAGDALENEK

Miarowe kroki przed zamkniętą bramą urywają się. Wyprężona postać w granatowym mundurze zatrzymuje się przed nami.

— Do siostry przełożonej.

Żelazny krządek kołatki z stukiem uderza o drzwi. Gdzieś wewnątrz ostro krótko odzywa się dzwonek, z wolna zbliżają się kroki, dzwonią klucze.

Wstępujemy w mroczny chłód otwartej bramy. Kroki nasze czwiczają donośnie w ograniczającej ciszy. Zamknięta się brama odziera nas nagle o tęczowe zgiełku, od ruchu miejskiego, od hałaśliwej kłótni powszedniego dnia tętniącej dokoła. Znowu jakieś drzwi otwierają się przed nami. Owiewa nas atmosfera głębokiego spokoju, uroczystej klasztornej powagi. Długie ciemne suknie zakonne suną bezszelestnie po lśniących lustrzanych posadzkach.

W chodzie kołyszą się z lekka zawieszona na piersiach krzyż. Patrzą na splecione dłonie, bielejące wśród ciemnych fałd habitów, na łagodną, wychylającą się z kornetów twarz i całe to otoczenie wydaje mi się nieskończenie dalekie od rwącego nurtu wielkomiejskiego życia, wszystkich jego ciemnych stron, szalejących na miętności, zgubnych nalogów, brudnych sprawek, nieznośnych światła dziennego, mętnych zysków, nieczystych spekulacji, żerujących na słabości przeciwnika, niezdrowych pragnień, nienasyconych dążeń. — Wehłaniam tę atmosferę surowej prostoty i wydaje mi się, że unosi się ona gdzieś wysoko ponad tem wielkim kołem rozpadu, które porzywa, miądzy, deprawuje, ciska naoslep swe ofiary bezbronnie bezsilne.

Splątane z niem nierozzerwalnie, wplecione tragicznie w szalony jego bieg.

A przecież to przez tę cichą przystań przewijają się setki takich ofiar, postokroć nieszęśliwych, bo poniewierających swą godność człowieczą za nędzną opłatą, postokroć nędznych, bo darzonych wzgardą przez tych nawet, którzy z ich usług korzystają. Eksportowane przez granatowe mundury, przybywają tu dotknięte chorobą weneryczną, którą oprócz gorzkich upokorzeń z życia swego wyniosły. Przybywają tu z domów publicznych, z separatorów trzeciorzędnych szynków z brudnych hotelików, zamtużów i knajp. Przechodzą namiętnie gwarą ulicy, często bezczelnie, wyzywające, cyniczne, ordynarne, wkraczają opierające się, nieufne w najzupełniej obecności dla nich środowisko, w którym panuje uroczysty spokój i powaga.

Dokoła nich w nieskazitelnej biele sztywnych kornetów i fartuchów krzątały się siostry zakonne, spędzające dni na pracy i modlitwie. Oczy ich, które wyrzekły się świata w imię

wyższych wieczystych dóbr, ogarniają tu nędzę z tegoż świata płynącą, przenikają smutek, czający się na dnie uciech ziemskich, tragedję życia, pełnego pokus i zwodniczych blasków. Cierpliwie, łagodnie krzątały się dokoła tych istot spalających się wewnątrz pragnieniem alkoholu, żartych przez trawiające je choroby, istot tak nieprawdopodobnie, krańcowo od nich odmiennych, a tak bliższych im w nieszczęściu i cierpieniu.

— Nieszczęśliwe są — mówi siostra przełożona — wyrosłe w licznych warunkach bez wychowania, bez zasad. Staramy się oddziaływać na nie łagodnością i spokojem.

Siedzimy przy ciemno - zielonym biurku w kancelarji zakładu.

Przez szerokie okna wpadają snopy słonecznego światła, — przeglądające się w każdym niemal meblu, wyczyszczone, skrzący się od pedantycznej umiłowania czystości i porządku, cechującego to otoczenie.

— Chciałabym je odwiedzić — szepczę, wpatrzona w świąż, jakgdyby wymyta zieleni roślin na oknach. Twarz w obramowaniu czarnego kornetu uśmiecha się przyzwalając. Za chwilę siostra zakonna przynosi biały fartuch, przeznaczony dla mnie. Odziewam się weń dla higieny i po to, by nie odbijać świeckim strojem od tych zakonnych i szpitalnych sukien by w nieufnych oczach dziewcząt nie uchodzić za intruza z obraźliwej dla nich ciekawości przybywającego tu ze świata, z tego świata, który obchodzi się z nimi po macoszemu, odmawiając im prawa do szacunku bliźnich, druzgocąc je swą pogardą, wyrzucając poza nawias szanującego się społeczeństwa.

Przechodzimy przez przylegający do kancelarji pokój, w którym w określone dni tygodnia pod okiem którejś z sióstr chore przyjmują odwiedziny. Po lśniących froterowanych stopniach z wolna miękko suną ciemne fałdy habitu. U boku siostry przełożonej wchodzi na górę. Z piętra dochodzi przytłumiony gwar licznych głosów kobiecych.

Szereg otwartych drzwi odsłania przed nami wnętrza obszerne sal. — Na każdych drzwiach przybita tabliczka czerni się groźnym napisem: „Lues - Gonorr“. Segregowane według rodzajów chorób wenerycznych, cięższych lub lżejszych stadiów choroby, przebywają w oddzielnych salach syfilityczne i dotknięte rzerzączką, zabezpieczone od zarażenia się jednej od drugiej przez drobniagową czystość, higienę, antyseptykę.

Wechodzimy do jednej z sal. Wśród białych zasłanych łóżek

siedzą, ubrane w jednakowe szpitalne fartuchy. Głowy w białych czepkach odwracają się ku nam. Mierzą nas spojrzenia ciekawe, badawcze, krytyczne, nieufne, często nieśmiałe, rzadko obojętne. Twarze przeważnie młode przystojne, o starannie wygolonych brwiach, leczkach kokieterijnie wyglądających z pod czepków, nie zdradzają śladów straszliwej choroby. Siedzą chwilowo bezczynne z powodu pory obiadowej, skromne, ciche, pokutujące magdalenki, biedne cmy nocne o popalanych skrzydłach. Barwne jaskrawe swe szmatki zamieniły czasowo na jednolite zakładowe fartuchy. Z życia, poczynającego się ze zmierzchem, niespokojnego, nieskoordynowanego, upływającego w bezustannej pogoni za mężczyzną reflektującym na sprzedaż miłość, wstępują nagle w świat surowy, poważny, w życie, poczynające się wczesnym rankiem, usystematyzowane, podzielone na godziny pracy, pogadanki, leczenia. Wykonują szereg czynności, często im obcych, lub od których ręce ich już odwykły.

— Te firanki same uszyły — siostra przełożona wskazuje na okno — te rośliny same pielęgnują, same też sprzątają. — Ramię w szerokim rękawie habitu zakreśla łuk wokół wnętrza odznaczającego się ładem i czystością. Na białej pościeli jednego z łóżek barwną okładką odcina się książka z baśniami.

— Która z pań to czyta? — pytając przesuwam wzrok po skupionych wokół twarzach.

— To ja.

Rosła dwudziesto-kilkuletnia dziewczyna patrzy na mnie spłoszona.

— A podoba się pani?

Wydyma usta.

— To takie zupełnie nie z życia wzięte... ja się interesuję powieściami z życia.

## Porywanie dzieci w Ameryce

Opinia publiczna Ameryki znowu została wzburzona dwoma wypadkami porywania dzieci przez bezczelnych bandytów. Wypadki te miały miejsce w stanie Arizona i w St. Paulie stanu Ohio. Porwano córki miejscowych obywateli, 5-letnią i 10-letnią. Cowboje Arizony, dowiedziawszy się o porwaniu, rzucali na poszukiwanie porwanej 5-letniej dziewczynki cały oddział najlepszych strzelców i słynnych jeźdźców, przyozem poprzysięgli, że natychmiast zynchują bandytów, gdy tylko ich wykryją.

Jednocześnie cowboje urządzili przed domem rodziców porwanej dziewczynki wielką manifestację. Jednakże bandyci nie przelękli się ani zakłęb, ani manifestacji i zaraz następnego dnia nastąpił rodziców porwanej dziewczynki list z tytułem okupu w wysokości 15 tysięcy dolarów.

Podjezwają, że oba porwane są dziećmi bandy Dillingera.

Przechodzimy z jednych sal do drugich, identycznie urządzone, różniących się tylko ilością łóżek. W każdej z nich siedzą dziewczęta w różnym wieku, od lat 15 do ponad 30. Rekrutują się z pośród rejestrowanych, zaopatrzonych w książeczkę uprawniającą do wykonywania smutnego zawodu i z pośród takich, które proceder swój uprawiają potajemnie do czasu schwytania ich przez władze sanitarno - obyczajowe.

Bywają wśród tych jednostajnych szeregów jednakowo ubranych dziewcząt psychopatki, obarczone klątwą dziedziczności, zrodzone na własną zgubę przez rodziców - alkoholików, nałogowców, półwarjantów, bywają urodzone prostytutki, leniwe, zmysłowe, niepanujące nad sobą — pożądany towar dla domów publicznych, bezwolny łup stręczycieli i sutenerów. Są i takie, a tych jest najwięcej, które głód, nędza i brak pracy spycha w szeregi uprawiających nierząd. Ex-służące, robotnice, pozbawione za życia, ręce, których jest nadmiar, ręce z musu bezczynne, bezskutecznie gonione za pracą, dziewczyny wyrosłe w nędznych izbach, pełnych wyzieńców ciał ludzkich, skupionych w ciasnej przestrzeni, nędze, zatrute dusze, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności ściągające w odmęt nocy. Codziennie napływa ich nowa fala, wyrzucana przez ulice wielkiego miasta, zięjące zgnilizną lupanarów i podejrzanych szynków. Codziennie napływają nowe z ciałami zatrutymi jadem syfilisu.

Przerywają niezmordowane krązenie po odcinkach ulicy, wydostają się chwilowo z pod władzy tyranizującego je alfonsa, z wykorzystujących je rak pokątnych stręczycielek. Wstępują w krańcowo odmienną, obcą im atmosferę, do której trawionym pragnieniem alkoholu trudno początkowo przywyknąć.

Tu i owdzie pojawia się oddech buntu, któraś krzyknie w histerycznym ataku. Łagodne ręce siostry separują ją natychmiast aż do uspokojenia od współtowarzyszek, reagujących żywo na impulsy zewnętrzne, ulegających z łatwością sugestji, skłonnych do bezkrytycznego naśladownictwa.

— Ta niezadługo pójdzie do zakładu wychowawczego — siostra przełożona wskazuje 18-letnią dziewczynkę, onieśmieloną, osłaniającą sobie twarz ramieniem ruchem zawstydzonego dziecka.

— Czy chętnie tam pani idzie?

— Bardzo — odpowiada szybko — nauczą mnie tam pracować i., zrobią ze mnie człowieka.

— A rodzice czy żyją? Potrzęsa głową.

— Nie mam rodziców, tylko starą babcię, co już ma więcej, niż 80 lat i wciąż jeszcze u obcych ludzi służy.

— Czy babcia tu panią odwiedza?

— Nie — rumieni się gwałtownie — babcia nawet nie wie że tu jestem. Szuka mnie wszędzie, każdego o mnie pyta, martwi się, że mnie niema. Dopiero, jak stąd wyjdę, dam jej znać.

Z którejś z sal dobiega kwilenie niemowlęcia. Dwudziesto-jednoletnia matka pochyla się nad trzymiesięcznym maleństwem. Któraś z dziewcząt pomaga jej je uspakajać. Mała istotka w schludnej poduszce, leżąca na kolanach matki, cichnie nagle. To dziecko drobne, niewinne, bezbronne, od tak niedawna jeszcze przebywające na tym świecie, nosi już w swej krwi przekleństwo zarazy. Zakazane łono matki skazało je na życie...

Snujemy się po długich korytarzach, krążymy po piętach, coraz to inne drzwi otwierają się przed nami. Oglądamy stosy bielizny, drzemające na półkach szatni, dekoracyjne puszkony konserw, słoiki marmelatów w spiżarni, malowniczo splecione bochenki chleba przeznaczone do konsumpcji przez liczne mieszkanki zakładu. W obszernej jadalni na długich, równoległych ustawionych stołach bieleją się emaljowane czynniki. W łazience, umieszczonej w głębi korytarza, unosi się zapach środków antyseptycznych. Czarne napisy wskazują rodzaj cierpienia myjących się tu chorych.

Z łagodnego półmroku pokoju sióstr wkraczamy w pełny blask słoneczny, bijący w okna pokoiów lekarskich. Osleplające ciepłe promienie załamują się na lśniących narzędziach lekarskich, spożywających ze szkłem obszernej szafy.

Przez te jasne, słońcem zalane wnętrza przewijają się codziennie długie szeregi dziewcząt, czekających na zabieg lekarski. Igły zastrzyków wpijają się w mięśnie, wnikają w żyły, sączą w krew preparaty, mające stoczyć nieublaganą walkę z panoszącymi się w ustroju bakteriami.

Odwiedziny nasze dobiegają końca. Ściskamy białą dłoń, wychylającą się z ciemnego rękawa habitu. Zstępujemy ponownie w mroczny chłód zamkniętej bramy. Rzucamy okiem na ciche pustą podwórze. Zza bielonego parkanu wygląda jasna wiosenna zieleni drzew z ogrodu, w którym chore odbywają przechadzki. Brama z lekkim zgrzytem zapada za nami. Wokół nas przyspieszonym nerwowym rytmem powszedniego dnia faluje życie ulicy.

Antonina Waweńska.



# Co noszą piękne panie?

Tegoroczne suknie popołudniowe, jakkolwiek bardzo rozmaite, mają po większej części wiele cech wspólnych, które postaramy się zdefiniować. Gdybyśmy chcieli zaprezentować w jednym modelu wszystkie momenty zasadnicze, skomponowalibyśmy go w sposób następujący:

Suknia obcisła, nosząca sylwetkę aż do kolan. Wcięcie białe, rękawy do łokcia. Suknie kończą się w odległości małej od dwudziestu centymetrów od ziemi, rozszerzają się od kolan i byłyby sutsze w tył niż z przodu. Żabot, kreska, czy choćby ładny klips zdobiony stanik. Całość uzupełniona przez pelerynkę.

Ponieważ jednak moda nie tylko nie jest „stand ryzowana”, ale przede wszystkim uwzględnia indywidualność, przeto musimy przestudjować pilnie zmiany, jakim ulega już w ciągu dopiero co rozpoczętego sezonu i zbadać wszelkie jej karykatury i szczegóły.

## Spódnice

A więc spódnice. Jak wspomnieliśmy kończą się one w odległości dwudziestu centymetrów od ziemi. Ale nie zawsze. Niekiedy dochodzą do kostek, czasem długie są do ziemi. — Jeżeli naogół sutsze bywają w tył, to jednak wielu krawców szczególnie paryskich umieszcza tę „ampleur” z przodu, czy po bokach. Spódnice kończą się falbanami, albo co bardzo jest w tej chwili modne, poszerzane są dołem materiałem plisowanym i rozchodzą się w kształcie promieni. Niekóre spódnice zakończone są dużymi festonami, przy zupełnie długich sukniach widzimy wysokie falbany marszczone, przypominające żurnale z 1900 roku. Większość krawców podziela zgodny pogląd, że tak fałdy, jak godety, czy plisowania nie po-

winny sięgać wysoko i zaczyna się poniżej kolan.

## Wcięcie

Wcięcie podkreślone jest pasem i pozostaje na właściwym miejscu. Są jednak robione usiłowania, aby linię tę podnieść ku górze, przez pasek wysoki i mocno ściągający, a podchodzący aż pod biust. Nie brak i przeciwnych tendencji obniżenia linii wcięcia przez pasek luźny, opadający na biodra. Widzi się również paski z materiału, czy miękkiej podatnej skóry znacznie wyższe z przodu niż w tył.

## Staniki

Są one czasem drapowane do koła wycięcia i materiał przytrzymany klipsem, albo ładną broszą. Naczęściej jednak odznaczają się bardzo misternym, skomplikowanym krojem, tworzącym przeróżne figury geometryczne, które w harmonii z ogólną linią daną sukni wiele indywidualności i szyku.

Przybrania staników są przeważnie bardzo skromne. Jakaś kreska czy kołnierzyk z białej piki, wachlarz z płótna, czy motyl z organdi. Płaski, krótki żabot, lub ruszką idącą wzdłuż

szwa. Wszystko to nader proste, ale pełne świeżości i wdzięku. A przytem praktyczne. Bo jakże łatwo przybrać takie uprzącze czy choćby niewielkim kosztem zastąpić świeżem.

Moda wymaga od nas w tym roku wielkiej skromności i nakazuje, aby suknie podchodziły wysoko pod szyję. Małą korekcją jest pionowe rozcięcie stanika na plecach, ewentualnie niewielki dekolcik kwadratowy, czy asymetryczna draperja dookoła wycięcia.

## Rękawy

Rękawy dochodzą przeważnie najdalej do łokcia. Są one lekko zmarszczone u ramienia i wyglądają jak balon, z którego wypuszczono powietrze. —

U łokcia są ściągnięte i zakończone falbankami marszczonymi, lub plisowanymi. Długie rękawy są obcisłe. Conajwyżej lekkie poszerzenie u ramion, parę zaszepek na łokciu. Niekórzy krawcy nie chcą się rozstać z rękawami bardzo sutymi poszerzającymi mocno w ramionach, a dopiero od łokcia obcisłymi. Góra rękawa bywa wówczas w innym kolorze niż suknia. Ale fantazyjna fa-

ca już się nieco przeżyła i znajduje coraz mniej zwolennicze.

## Materiały i kolory

Różnorodność materiałów wełnianych jest ogromna. Są one miękkie, przewiewne, gładkie, albo w dyskretne wzory. Przeważają krepki jednokolorowe i „imprimees”, pozatem słuczne mieszaniny wełny z jedwabem sztucznym albo prawdziwym. Jako jedwab najmłodniejszą są tafty, ottoman i faille.

A kolory? Granat i niebieski we wszystkich odcieniach wpadających w tony zielone, liljowe, czy pastelowo popielate. — Obok całej gamy tonów czerwonych, beige, brązowych i t. d.

## Od linii klasycznej do fantazyjnych falban

Krój sukni wieczorowej, zależny jest od materiału, z jakiego się robi. Czy będzie to ciężki jedwab lub lama błyszcząca, jak szczerze złoto, czy tafta, faille, albo inna lżejsza tkanina. W pierwszym wypadku suknia jest posągowa, obcisła, a fantazyjność zaczyna się dopiero poniżej kolan. Zdobia ją sukni riasze, falbany, albo materiał splisowany, ubrany i przestępowany górą, a rozszerzający

się ku dołowi w kształcie promieni. Przeważnie fałdy umieszczone są w tyle i tworzą niekiedy długi tren. Niekóre modele są tak spętane w kolanach, że musi się w jakiś sposób rozciąć, aby piękna europejka nie upodobniła się do japonki sposobem chodzenia drobniutkiemi

Jeżeli sukia zrobiona jest z jedwabiu lżejszego, wówczas prosta kroju ustępuje miejscem falbanom w kilku kondygnacjach, riaszom, które biegną wzdłuż stanika i owijają się dookoła spódnicy, materiał wycina się w płatki kwiatów i układają malowniczo na sukni i t. p. Toalety te są pełne wdzięku, miękkości i bardzo kobiece.

Paski zaznaczające wcięcie, są zrobione z tego samego materiału co suknia, albo jedwabnego, bardzo cienkiego aksamitu. Wycięcie nawet przy wieczorowej toalecie bardzo jest skromne, podchodzące pod szyję, nieco głębsze na plecach, ale o wiele mniejsze niż w ubiegłych sezonach. — Rękawy krótkie, lekko bufiaste. Czasem zastępuje je lekka falbanka. — Suknie bez rękawów wyszły zupełnie z mody. Latem zobaczymy wiele sukien wieczorowych z organdi pięknie haftowanych oraz lekkie i estetyczne połączenie tiulu i koronek, pozatem jako ostatnią nowość mousseline przetykany złotymi nitkami.

## Peleryny

Niezbędnym niemal uzupełnieniem sukni wieczorowej jest peleryna w licznych odmianach. Jedne peleryny składają się z samych falban, inne są marszczone od góry lub plisowane. Niekóre przytrzymane są w tył paskiem zapiętym z przodu na ozdoby guzik czy klamrę. — Peleryny robi się albo z tego samego materiału co suknie, albo z aksamitnego pedwabiu. Najpraktyczniejszą oczywiście i nadającą się do każdej sukni jest peleryna czarna, ale kolorowa moda przynosi nam prześliczne modele błę, jaskrawo zielone, czerwone i czysto białe.

# Jak się podobać kobietom

Nieocenione rady i wskazówki, zawarte w „testamencie” Loli Montez

Lola Montez była jedną z tych wietrznych istot, co umilają życie mężczyznom, żądając wzajemnych dźwięczących, lub szeleszczących objawów wdzięczności. Czyniła to jednak zwykle w sposób tak miły i niewymuszony, że mężczyźni nie tylko tych motylków miłości nie potępiają, lecz je nawet wynoszą na postument historii, unięsmierelniają w poetyckich utworach, uwieczniają na płótnach, w marmurach i bronzach.

Leży przed nami mała broszurka z datą 1858 r. Broszurka angielska, której autorką jest właśnie Lola Montez, Kurtyzana i miłośnica — mówiąc stylem Salomona. Broszurka zawiera 50 przykazań, orzeczeń, reguł podobania się kobietom. Jasny stąd wniosek, że broszurka przeznaczona jest do użytku męskiego. Warto więc zapoznać się z treścią tego „testamentu” by z jednej strony stwierdzić wielką przenikliwość psychologiczną autorki, z drugiej zaś — porównać wymagania kobiece z przed wieku z obecnymi.

Oczywiście wyliczenie punkt za punktem wszystkich 50-ciu reguł Loli Montez zmęczyłoby zarówno czytelnika, jak piszącego. Zadowolnijmy się więc najcharakterystyczniejszymi paragrafami tego kodeksu.

Oto garść tych złotych myśli słynnej kurtyzany:

„Kobiety wolą mężczyzn, rozmawiających o błahostkach, niż senatorów.

Udawajcie zniewieściących i mówcie często o muzyce. Noście biżuterję, np. ogromną szpilkę do krawaty itp., by wywierać wrażenie ludzi zamożnych.

Kobiety cenią mężczyznę nie za usługi, a za komplementy; pochlebiajcie więc kobietom. Ubiegajcie się zawsze starannie i zasięgajcie porad kobiecych w tej sprawie.

Piękny garnitur wart jest więcej niż dobre serce.

Na prozonym obiedzie rozkoszujcie się potrawami i chwalcie panią domu; możecie przytem zaniedbywać sąsiadkę. W salonie nie zaniedbujecie gry słów, a zwłaszcza cytów w obcym języku — to zawsze robi wrażenie. Brak wykształcenia zastępuje ogląd:

chodzi o to, by błyszczeć.

Jeżeli wam zbywa na dowcipie, starajcie się ten brak tuszować: kobieta lubi kalambury. Tańczcie, tańczcie z całej duszy;

w tańcu kobieta nie obawia się zuchwałych nawet poczynań.

Asystujcie damom odważnie i zuchwale, tak jak się idzie do szturmu. Udawajcie bohatera, opowiadajcie o swych przygodach”.

Zapewniajcie kobietom, że jedynym godnym człowieka studjum jest studjum kobiet.

Przychodźcie na prozony obiad albo bardzo wcześnie, albo też bardzo późno; nigdy jednak w porę. Będąc z damą w teatrze, pozwólcie jej w antraktach opuścić wasze towarzystwo i pójść na pogawędkę ze znajomymi; w ten sposób okażecie damie wielkoduszne zaufanie.

Pobudźcie w wybrankach swego serca zazdrość; noście przy sobie fotografie innych kobiet.

Grajcie rolę libertyna i bezwyznawowca, nawet o ile nim nie jesteście; kobieta lubi mieć pierwszeństwo nawet w rzeczach wiary.

Kobieta lubi papugi, pawie i małpy; bądźcie potrosze każdym z tych stworzeń.

O ile zapraszacie damę do siebie, musicie potroić ilość kosztownych potraw, by okazać swą

pogardę dla podłej mamony.

Gdy podchodźcie do damy na ulicy, mówcie zawsze, iż właśnie wychodzicie z klubu lub konferencji — to zawsze robi dobre wrażenie. Przechwalajcie się w sposób umie-

jętany stosunkami z wysoko postawionymi figurami. Afszujcie się próżnością, która jest udziałem kobiet; wykazujcie tyleż próżności, co jej wykazują kobiety.

Znoście kobietom wszystkie o nich plotki;

w ten sposób okażecie swą gorliwość i usłużność”.

Jak widzimy, Lola Montez jest bardzo elokwentna. Jednak trzeba przyznać, że maksymany kurtyzany odznaczają się dużą wnikliwością psychologiczną, opartą na bogatej praktyce życiowej. Pozwólimy przeto Loli Montez wygadać się bez reszty:

„W rozmowie z damą okazujcie sceptycyzm co do jej enoty; będzie tem zachwycona. Głoście wszem kobietom wobec i każdej osobna, że

czujecie się bezpieczni przed gro-

tami Amora;

z pewnością którakolwiek zechce wypróbować na was siły swych wdzięków. Zapewniajcie damy, iż macie, niestety, bardzo mało prawdziwych przyjaciółek;

każda z dam będzie się w duchu zaliczała do tych otatnich. Opowiadajcie natomiast, że macie wiele wielbicielów; zyskacie w ten sposób sławę zwycięskiego amanta.

Gdy flirtujecie z mężatką, nie zapomnijcie pozyskać sobie wpiętych względów męża.

Pokpiwajcie z małżeństwa, a w ten sposób każda ze słuchających was dam będzie uważała, iż ma w stosunku do was swobodę działania. Rozpalaćcie wybrankę wzrokiem i nie wiercie w szczerść jej zapewnienia, iż sprawiła to jej przykrość. Dbajcie o swoje pozy; umiejcie je zmieniać, by stać się w ten sposób interesującym. Kpijcie, uśmiechajcie się, żartujcie, by nie przyjeżdżało to was za człowieka poważnego”.

Wskazówki Loli Montez są jedynie zróżniczkowanym i zaktualizowanym powtórzeniem tej owidju-zowej „Ars amandi”.



Ostatni, najwiewszy model kostjumu kąpielowego na tegoroczne lato.



Kostjum kąpielowy używany na plażach nadmorskich



LION FEUCHTWANGER

## PODRÓŻ DO BIEGUNA

Niedawno pojawił się na półkach paryskich księgarni nowy tom opowiadań Feuchtwangera p. t. „Marjanna w Indjach”. Z tego zbioru pochodzi poniższy rozdział, której bohaterami są Cook, Amundsen i Noble.

(Redakcja)

Czternastoletni chłopiec z północnego kraju czytał o trudach polarnego badacza Sir Johna Franklina i jego towarzyszy. Czytał, jak przez długie tygodnie żywili się jedynie kośćmi znalezionymi w opuszczonej indyjskim obozowisku wkońcu zaś musieli spożyć i własne skórzane obuwie.

Chłopiec zapragnął pójść w ślady nieulekanych podróżników. Nie odznaczał się otwartością. Nie mówiąc nikomu o prawdziwym zamiarze, rozpoczął uciążliwe ćwiczenia, aby przyzwyczaić ciało do trudów i braków. W pobliżu jego rodzinnego miasta znajdowała się wyżyna, której nie przebył jeszcze nikt z żyjących. Przemierzył ją we wszystkich kierunkach zwalczając ciepłymi głod, spędzając noc w norach, wygrzebanych w śniegu, który w ciągu nocy zamieniał się w lód. Metodycznie i wytrwale zdobywał wiadomości, niezbędne dla badacza polarnych okolic, znajomości morza i powietrza. Po złożeniu państwowego egzaminu zwiedzał najniebezpieczniejsze morza, aby poznać wszystkie arkana żeglugi po podbiegunowych wodach. Głód, chłód i trud uczyniły go wytrwałym i milejącym, ufającym jedynie własnym siłom.

Nie znając skrępowań w sprawach pieniężnych, zromantyzował środki, potrzebne na odbycie pierwszej ekspedycji i przebył ocean Północny aż do miejsca, którego nie dotarł jeszcze nikt. Po trzech latach niewypowiedzianych trudów przedarł się przez cieśninę, którą napróżno usiłowali przebyć jego poprzednicy. Cały świat podziwiał jego bohaterstwo, a on nie szczędził sobie również pochwał. Niemordowany w rozgłaszaniu swych czynów, chętnie się nimi, porównując je z tem, czego dokonali inni.

Osmielony powodzeniem, przedsięwziął wyprawę do bieguna północnego, lecz wyprzedzono go. Zawrócił więc ku południowemu i napotkał współzawodników. Rozpoczął się szalony wyścig. Spokojnie i uważnie śledził przygotowania rywala, aby uniknąć jego błędów. Tamten zabrał ze sobą konie, jako zwierzęta pociągowe. On wziął psy, mogące służyć jako siła transportowa, i zapas żywności. Tamten zginął. On wrócił zwycięski. Nie szczędził uznania zmarłemu, lecz nieomieszkał zgłosić jego błędów. Zginął, bo użył koni. On dopiął celu, bo wziął ze sobą psy! Sukces jego był zasługą nie zaś szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

Wpadł wkrótce na wielką myśl zdobycia bieguna drogą powietrzną. Dążąc do zrealizowania tego zamiaru, zetknął się z pewnym południowcem. Powodzenie zepsuło go. Stał się dumny, szyderski, opryskliwym. Ironiczny uśmiech wykrzywił mu często usta. Trudno było pomówić go o uprzejmość. Nie powiedziałyby tego własna matka. Nie lubił nikogo, nienawidził wielu. Od wszystkich wymagał bezwzględnej wiary w swój autorytet.

Południowiec, z którym się zeszedł, był wielonem jego przeciwnictwem: uprzejmy, łatwówierny, pełen optymizmu,

dumny z powodzenia, zrozpaczony w klęsce. Badają się wzajemnie. Nie podobają się sobie. Obu unosi ambicja, żądza gloryfikacji, obaj nie znają skrępowań. Już podczas pertraktacji powstawały nieporozumienia, lecz jedna tylko droga prowadzi do bieguna, do sławy, a panem jej jest syn północy, który już po niej stapał. I jeden tylko istnieje samolot, którym można dolecieć do bieguna, a włada nim jego twórca - południowiec. On go zbudował i kieruje nim sprawnie. Jego towarzyszy zna północne i południowe lodowce. Ryzykuje nie znając nart, zaufawszy drugiemu w drodze przez niezmierną lodę. Ryzykuje i ten, kto puszcza się po raz pierwszy pod obcym kierunkiem przez powietrzny ocean, gdzie najmniejsza nierozważa grozi zgubą. Żaden nie chce dzielić się powodzeniem. Każdy spodziewa się zagarnąć część współzawodnika. Lecz samolot przybył do celu, przebył bieguna!

Czyja jest zasługa? Podróżnik z północy powziął myśl wyprawy, wyznaczył drogę, przygotował wszystko. Ma za sobą trzydzieści lat niestrudzonej pracy badacza krajów biegunowych. Południowiec jeszcze przed rokiem wiedział o biegunie tylko tyle, że panuje tam mróz i lód. A teraz domaga się połowy zasługi, a nawet większej jej części. Ten z północy unosi się gniewem, nazywa rywala młokosem o ambicji dorosłego, zarzuca mu kapryśność kobiety.

Świat słucha jego wywodów, uznaje ich słusność, podziwia go, lecz nie zachęca, nie pomaga do nowych wysiłków. Sam sobie winien. Jest zbyt wymagający, zbyt pedantyczny, żąda za dużo. Świat darzy go sławą, lecz odmawia szczęścia. Południowcowi szczęście bardziej sprzyja. Śmieje się z ponurego samolubnego rywala. Chce zagarnąć całą sławę dla siebie. To śmieszne. Dziecko nawet rozumie, że wyczyn samolotu jest

zasługą pilota. Świat pozwala południowcowi kpić, darzy go sympatją. Również jest w nim coś jasnego, promienistego. Nie zaniedbuje okazji do świetnych występów. Podczas podróży do bieguna wyrzucił futrzaną odzież towarzysza, jako zbyt ciężki balast, lecz wioził w tajemnicy swój mundur. Był bowiem oficerem w swej ojczyźnie.

U krańca Arktydy, gdy zaloga wysiadła z samolotu, odziana stosownie do miejsca, południowiec zjawił się przed oczekującym tłumem, przybrany w świetny mundur. Mała dziewczynka wręczyła kwiaty nie skromnie odzianemu badaczowi z północy, lecz świecącemu ośmioletniemu oficerowi.

Nietylko serce małej dziewczynki zdobył świetny mundur, zdobył serca swoich skorych do uniesień współzawodników. — Zrobił prędko karierę. W bardzo młodym wieku nosił już generalskie szlify. Gdy powziął zamiar nowego lotu do bieguna kraj zbudował mu samolot według jego życzeń. Na 25 metrów wysokości, 115 długi, o objętości 1900 metrów sześciennych, z czterema gondolami. Zapas benzyny starczył na 75 godzin lotu, materiały posiadały siłę 720 koni. Nie studjował długo właściwości polarnego klimatu. — Wszak posiadał najdoskonalszy aparat i dobrą załogę. Ufał swemu szczęściu.

Warta honorowa. Dzwony. Muzyka. Samolot wyrusza. Jest już na granicy strefy podbiegunowej. Startuje do ostatniego przelotu. Radio daje znać słuchającemu pilnie światu, że zbliża się do bieguna. Leci ponad Grenlandją. Mija ją. Za dwadzieścia minut będzie nad biegunem.

Jest nad biegunem. Przez dwie godziny krąży tryumfalnie ponad lodową pustynią. Z gramofonu rozbrzmiewa hymn na cześć jego kraju. Wielki przez papieża podarowany krzyż spada z samolotu. Królowi swojemu, papieżowi, całemu światu obwieszcza, że Bóg dopomógł mu do osiągnięcia bieguna. Niech żyje ojczyzna!

Na jednej z radjostacji ro-

dzinnego miasta siedzi rywal południowca. Spojrzenie jest czyste chmurniejsze, szyderskie. Wstał jeszcze bardziej zaciśnięte. Słyszy, że nieuk rywal doleciał do bieguna, okrążył go, podziwiany przez cały świat. On miał poświęcić na to długie lata trudów, spędzić wiele noc w obliczu śmierci. Teraz jego czyn stracił wartość. Sława roziała się, jak dym. Zaledwie przygotowany z uśmiechem i ukłonem aktora dokonał tamten czynu, dla którego on poświęcił życie.

Oh, gdyby samolot należał do niego. Z jaką troskliwością, jak ostrożnie i przewidująco przygotowałby ekspedycję. Tamten, nawet jako pilot, jest niedbały. Wie o tem, mówi mu przetkliwie nienawisci. Lekkomysłny był ten lot. Zbrodniczą lekkomyślnością jest krążyć nad lodem, nie znając jego natury. — Tamten ma jednak szczęście. Posiada twarz, która podoba się ludziom. A ten piękny samolot! Te wspaniałe maszyny. On posiada zdolności i wiedzę, a tamten statek i szczęście.

Siedzi na stacji, słucha uważnie. Ma dość siły woli, aby słuchać spokojnie do końca o powodzeniu rywala. Radio donosi o powrotnej drodze. Wszystkie idzie dobrze, naturalnie. Na pokładzie wszystko w porządku. Aha, sygnalizują mgłę. — Mgły coraz więcej, bardzo dużo. Radio przesadza zapewne. Przeciwny wiatr, zła przezroczystość powietrza. Rozumie się, mój kochany, niezawsze wszystko nam sprzyja. Ale mimo lekkomyślności i zaślepienia masz szczęście. Wylądowanie uda ci się z pewnością. Będę o tam wiedział. Czekam tu, aż wycisz.

Czeka, chce wychylić do dna kielich goryczy.

Cóż to? Trudności rosną. — Ster wysokości nie funkcjonuje. Dokładnie. Statek błądzi we mgle. Jeden z silników stanął. Radio donosi jeszcze: na pokładzie wszystko w porządku. Potem milknie.

Ten z północy przyszedł na radjostację wczesnym wieczorem. Teraz już świta. Pracownicy stacji zmieniają się już po raz trzeci, lecz on nie czuje głodu ani zmęczenia. Siedzi i czeka na wiadomość: „Tamten wrócił cały”.

Już po południu. Żadnej wiadomości. Może błądzi we mgle. Może musiał lądować. Może zdołał się zepsuwać. Zda się, że dziś już nie wróci. Oczekujący wstaje i idzie do domu. Następnego dnia stacja dalej milczy. Południowiec miał zapas paliwa na 75 godzin. Już minęło 50, już 60, już mija 75. Samolot przepadł. Mijają dni, mijają noce. Południowca nie widać. Teraz ten z północy jest jedynym wśród żyjących, który odbył powrót na podróż do bieguna. Mijają dni, mijają noce. Nigle zabrzaniała wieść od południowca. Wybuch zniszczył statek. On sam znajduje się z kilkoma towarzyszami na bryle lodowej o 180 kilometrów od przyładka Północnego. Gorączka ogarnia świat: czy możliwy ratunek? Jak długo mogą się utrzymać? Czy lód pęka? Czy mają zapasy. Statki, lotnicy spieszą z pomocą.

Na tego z północy zwracają się wszystkie oczy. Rząd rodzinnego kraju żąda, aby ratował rozbitków. Kto, jak nie on winien to uczynić?

Nie przywykł do błyskawicznych przygotowań, przywykł korzystać z odpowiedniej chwili po długiej rozwadze. Dotychczasowe powodzenie zawdzięcza ostrożnej przenikliwości, a nie szczęściu. Teraz ma wystawiać natychmiast na pospiesznie przerobionym aparacie. — Lecz jest jedynym, a sława abowiązuje. To będzie ponury tryumf wziąć na swoje zarozumiałego rywala. Oświadcza gotowość do wyruszenia — Fotografowie zdejmują go w chwili, gdy siada do samolotu patrząc twardo przed siebie.

Jest to ostatnie jego zdjęcie. Nie uratował tamtego. Nie wrócił sam. Wrócił tamten.

Przeżył ciężkie chwile. Siedział na bryle lodowej ze złamaną nogą. Śmierć krążyła nad nim. — Towarzysze widzieli w nim przyczynę nieszczęścia. Jedyny wśród nich, posiadający doświadczenie w wyprawach podbiegunowych, już nie żył. — Udali się, on i jeszcze dwóch, aby odszukać stały ląd. Może zamarzł w drodze, może zginał z głodu, może pożarli go towarzysze; napewno nie wie nikt. Lecz zato wiedzą w południowiec pozwolił uratować się pierwszy, on dowódca, przed innymi, że winien śmierci tego z północy i śmierci ośmiu innych. A towarzysze jego zawdzięczał ratunek łamaczowi lodów, wysłanemu przez kraj, będący na polu kultury i polityki zaciekle przeciwnikiem ojczyzny południowca.

Pierwszy przeleciał nad biegunem na statek przez siebie zbudowanym i kierowanym. — Niedawno jeszcze świat cały głosił jego sławę, pozdrawiał go uroczysto i radośnie, bardziej uroczysto i radośnie, niż tego z północy. Teraz piętnowano go jako tchórza, nazywano hańbą kraju i narodu.

Ten z północy nie żył, nie żył z jego winy, poświęcił swe życie dla tchórza. A on żył, jedyny wśród żyjących, który przeleciał nad biegunem. Lecz tamten zmarły był wielkim, a on pośmiewiskiem, pałacem, którego wyrzekła się własna ojczyzna.

## Prąd elektryczny z oczów

utrzymuje dzikie zwierzęta we władzy pogromcy

Amerykański fizjolog Charles Ressa publikuje w „Biuletynie amerykańskiego towarzystwa fizjologii” rezultaty swych badań w dziedzinie elektryczności zwierzęcej.

Obecność pewnej potencji elektrycznej w organizmie ludzkim już oddawna nie budzi żadnych wątpliwości: każdemu procesowi biologicznemu skurczowi mięśni, biciu serca, ruchowi gałek ocznych, towarzyszy wydzielanie energii elektrycznej. Prof. Ressa badał specjalnie elektryczność wzroku i doszedł do ciekawych wyników: okazało się, że wzrok ludzki niesie w sobie pocisk elektryczności którego oddziaływanie da się udowodnić w najbardziej ścisły sposób, a nawet zmierzyć.

Prof. Ressa skonstruował nieskomplikowany przyrząd, składający się z szerokiej metalowej rurki, a w jej środku wisi na nitce metalowa sprężynka. Wiadomo, że taka sprężynka, jeśli przechodzi przez nią prąd, zaczyna obracać się w

kierunku do bieguna magnetycznego ziemi, to znaczy z północy na południe. Nazywa się ona wówczas „solenoidem”. W aparacie prof. Ressa niema śladu prądu elektrycznego i jego sprężynka jest nieruchoma. Doświadczenie polega na tem, że należy uporczywie spoglądać na sprężynkę przez szczelinkę, znajdującą się w rurce.

Okazuje się, że już po upływie 5 sekund sprężynka zaczyna powoli obracać się, dowodząc w ten sposób, że przechodzi przez nią prąd. Że prąd ten idzie właśnie od wzroku, a nie od ciała eksperymentatora, dowodzi fakt, że wystarcza zamknąć oczy, aby ustało obracanie się sprężynki, pomimo dalszej obecności eksperymentatora.

Następnie prof. Ressa umieścił wewnątrz rurki u końca sprężynki niewielki magnes, który, działając na nią, sprzeciwiał się jej obrotowi. To pozwoliło uczonemu dokonać szereg jakościowych pomia-

row: niektórzy ludzie, nie bacząc na najsilniejszą koncentrację wzroku, nie potrafili zwyciężyć oporu magnesu i pod wpływem ich spojrzenia sprężynka nie ruszała się z miejsca. Innym ludziom udawało się poruszyć sprężynkę o 10 stopni, innym o 20 a nawet 30 stopni. Widocznie „magnetyzm wzroku” jest nie u wszystkich ludzi jednokowy.

Między innymi prof. Ressa zbadał siłę magnetyczną wzroku poskramiaczy dzikich zwierząt. U wszystkich tych ludzi znalazł szczególnie wysoki potencjał elektryczności, który widocznie tłumaczy ich wpływ, wywierany na dzikie zwierzęta. Wedle opinii uczonego nieszczęśliwe wypadki w klatkach mają miejsce wówczas, kiedy prąd, idący z oczu poskramiacza, przerywa się z jakiegokolwiek przyczyn. W tym momencie zwierzęta, których już nic nie powstrzymuje, rzucają się na człowieka.



35-LECIE KAROLA ADWENTOWICZA



W ubiegłym tygodniu stolica uroczysto obchodziła 35-lecie pracy scenicznej Karola Adwentowicza. Ten artysta z bożej łaski i dobry, nieustraszony patriota, zapisał oddzielną chlubną kartę w historii teatru w Polsce. Zarówno w repertuarze klasycznym, jak i w nowoczesnej literaturze teatralnej stworzył szereg niezapomnianych, wstrząsających postaci. Zarówno w rolach dramatycznych, jak w charakterystycznych postaciach komedjowych zawsze wznosił się pod względem odwołanym na nieosiągalne wyższe artystyczne kreacje, jak „Ojciec” Strindberga, dramaty rosyjskie, „Hamlet” Szekspira, czy też tytułowa rola w komedji „Brzydki Berrante”, pozostała na zawsze w pamięci widzów teatralnych. Łódź zna doskonale p. Adwentowicza z okresu przedwzrostkiem prowadzenia teatru Miejskiego. W związku z posturą nieporozumieniem, jakien: stał się teatr nasz w ostatnich latach swej wegetacji, łodź zaniepokojony i wdzięcznością wspominają ten wspaniały okres, gdy na czele teatru stał dyr. Adwentowicz — człowiek nieustraszony, rozumiejący społeczne zadania przybytku Melpomeny, zamilowany w swem szlachetnym rzemiośle i odczuwający to, czego Łódź potrzeba. W okresie tak dla dyr. Adwentowicza uroczystym towarzyszą Mu również nasze najserdeczniejsze życzenia na ciężkiej drodze walki o dobry teatr w Polsce.

75 LAT „HALKI“



W tych dniach, z okazji 75 rocznicy pierwszego przedstawienia opery „Halka” w Warszawie, odbyło się w teatrze Wielkim w stolicy uroczyste przedstawienie nieśmiertelnego dzieła Moniuszki. Główne role wykonali pp.: Lipowska (Halka) i Gołębiowski (Jontek).

„DOMEK Z KART“



W teatrze Letnim w stolicy w komedji muzycznej Brunona Granichstaedtena, autora operetki „Orlow”, p. t. „Domek z kart” zbierają laury pp.: Malicka i Maszyński

# Wielka miłość Grety

## Śmierć siostry

Nagle ze Szwecji udeszła tragiczna wieść.

Alva nagle zmarła.

Greta była w strasznej rozpacz. Marzyła o tem, aby sprowadzić do siebie Alwę, którą ubóstwiała i z którą łatwiej było jej żyć w tam obcym środowisku. Tymczasem nie zobaczy już Alwy nigdy w życiu. W tym okresie życia spotkała Johna Gilberta. Nie widziała go od owej chwili entuzjazmu na trawniku.

Teraz w momencie rozpaczony go spotkała.

Świat rozjaśnił się i nowa miłość porwała ją w krainę szczęścia.

## John Gilbert

John Gilbert miał 27 lat i od bardzo dawna był gwiazdą filmową i ulubieńcem całego Hollywood. Dwa razy był już żonaty i dwa razy rozwiedziony.

Miał krew aktorską w żyłach. Matka jego była aktorką i John wyrósł w Hollywood. — W 21 roku życia już był znanym aktorem. Obok Hollywood miał cudowną willę, w hiszpańskim stylu, z pięknym basenem i placem tenisowym. Zbierali się tam wszyscy aktorzy i aktorki. Johna rozrywno. A John kochał życie, kochał wesołość, śmiech i ludzi, i kochał... miłość.

## „Ciało i szatan“

Gdy ujrzał Gretę Garbo w atelier, pokochał ją od pierwszej chwili.

Byli parterami w filmie „Ciało i szatan” („Flesh and the devil”) Greta początkowo nie chciała przyjąć roli w tym filmie. Wogóle nie czuła się wówczas na siłach do grania. Niepowodzenia Stillera i śmierć siostry całkowicie ją zламаły. Niechętnie przyszła na pierwsze zdjęcia

do studio. Uszmiłkowała się i uczesała, ale wszystko to robiła, jak manekin. Zaprowadzono ją do atelier i pierwsze sceny, które miano kręcić, były to sceny miłosne z „Flesh and the devil”, między Gilbertem i Garbo. Oboje się prawie nie znali. Reżyser zapoznał ich i w kilka minut później Greta leżała w ramionach Johna.

Pierwszy pocałunek. Greta była zgubiona; świat zniknął, zostały tylko obejmujące ją ramiona i usta, które czuła na swoich ustach. Przymknęła oczy, a gdy je otworzyła, ujrzała w czarnych oczach ogień i miłość.

Kochała Johna Gilberta. Było to zupełnie inne uczucie, niż cześć i kult, jaki czuła dla Stillera.

## Życie na filmie

Zdjęcia do tego filmu stały się dla Grety i Johna czarownym snem. Oboje byli całkowicie przeciwnieństwem. — Jak dwaj ludzie z innych półkul. — Inni pod względem pochodzenia, wykształcenia i temperamentu.

Może dlatego tak gorąco się pokochali. Nie podejrzewali wówczas, że pewnego dnia z przeciwnieństw tych wynikną nieporozumienia, walka i rozłamanie.

Miłość ich widzieli wszyscy dokoła. — Reżyser Clarence Brown rzekł do kierownika, że nigdy jeszcze nie zrobił tak u-

danych zdjęć (scen miłosnych), gdyż fotografuje rzeczywistość, a nie grających aktorów.

Zdaje się, że sceny miłosne między Gretą a Johnem są rzeczywiście najbardziej wzruszające i przekonujące ze wszystkich scen miłosnych, jakie kiedykolwiek zostały sfilmowane.

Stiller miał rację, ucząc Gretę, aby nie grała, lecz była sobą. Greta sądziła, że nikt nie wie, co się dzieje w jej duszy, 3 John Gilbert

i żyła, jak w czarownym śnie. Spędzała boskie wieczory w willi na wzgórzu i między pocałunkami uczyła się szeptać po angielsku słowa miłości.

Żyła teraz pełnią życia. Wolność i szczęście, których nie znała, stały się jej udziałem.

Stiller wiedział, że Greta pracuje nad nowym obrazem. Widował ją bardzo rzadko i gdy była z nim, była milcząca i rozlękniona. Prawdopodobnie nigdy go świadomie nie oszukiwała, lecz milczała.

## Tragedja serca

W międzyczasie Stiller przeszedł do „Paramountu”.

gdzie miał kręcić nowy film „Hotel Imperial” z Polą Negrą. Otwierały się przed nim nowe możliwości; niestety, miał kierować inną aktorką, a nie swym marzeniem. Pracował z



Greta Garbo jako „Królowa Krystyna”.

szalonym zapałem, gdyż chciała pokazać Ameryce, co potrafi.

mogła dorzucić do tego jeszcze jednej tragedji: swej niewierności.

Nie wiadomo, kiedy Greta powiedziała mu o swej wielkiej miłości do Gilberta. Lecz napewno sama mu o tem powiedziała, nie czekając, aż dojdą do niego plotki o jej miłości.

A przecież całym sercem kochała Johna Gilberta!

Był to ciężki okres życia dla Grety Garbo. Rozpoczęły się nieporozumienia między nią a dyrekcją zakładów Metro-Goldwyn - Mayer.

Wciąż zmieniała zamiary: to chciała wrócić ze Stillerm do Szwecji, to znów postanawiała zostać w Ameryce i poślubić Gilberta. Lecz nazajutrz znów nie wiedziała, co robić.

Nie chodziło o wyższe honorarium, lecz o rodzaj ról. Greta nie chciała przyjmować bez zastrzeżeń, dawanych jej ról. Jednocześnie męczył ją konflikt między przeszłością a teraźniejszością. Wciąż jeszcze czuła Stillera. Była przeciw jego tworem: on ukształtował jej talent i obudził w niej święty ogień sztuki. Zawdzięczała mu wszystko!

Stiller uważał, że artyście nie wolno się żenić, że małżeństwo jest groźnym arcydziełem.

Może, gdyby Stiller miał w Ameryce powodzenie, Grecie byłoby łatwiej go opuścić. Ale w tak ciężkich warunkach nie

Ideę tę wpoił w Gretę. Między tymi trzema ludźmi stosunki stawały się coraz bardziej napięte i lada chwila musiała zapisać jakąś decyzję.

## Stiller decyduje

Decyzja ta wyszła od Stillera. Postanowił wrócić do Szwecji, a Greta miała zostać w Ameryce i stać się największą artystką świata. Gdyby Stiller tego zażądał, Greta byłaby napewno z nim pojechała. Lecz on myślał tylko o niej i jej możliwo-



# John Gilbert

ściach. Kazał jej więc zostać i wyjechał sam. Lecz przed wyjazdem musiała mu dać słowo, że nigdy nie porzuci sztuki, że będzie szła naprzód i rozwijała dzieło, które razem rozpoczęli.

Greta dała mu słowo, i Stiller wyjechał.

## Ostatni akt dramatu

Po wyjeździe Stillera Hollywood było pewne, że lada dzień Garbo wyjdzie za Gilberta. Lecz

naprawdę czekali.

Ostatni akt dramatu Grety i Johna trwał jeszcze przez cały rok.

Po wyjeździe Stillera, Greta ciężko zachorowała. Była zmęczona duchowo i fizycznie i tęskniła do samotności.

Nie czuła się na siłach do nowej pracy i wysiłków. W ciągu siedmiu miesięcy nie grała w ani jednym filmie, cały świat sądził, że nowa gwiazda zniknęła, jak kometa. Wówczas John Gilbert sprowadził do niej Harry Edingtona.

Stiller był jej mistrzem, Gilbert — kochankiem, a Edington został „premierem ministrów“.

## Prawa ręka gwiazdy

Gilbert rozumiał, że Greta nie może sobie sama dać rady z interesami i musi mieć kogoś, kto będzie za nią załatwiał wszelkie sprawy handlowe, i sprowadził jej swego agenta, Edingtona, który od owej chwili stał się prawą ręką Grety.

Greta odetchnęła. Przez długie lata słuchała zawsze rad Stillera, a po jego wyjeździe została sama, bezradna. Edington zjawiał się w odpowiednim momencie i zdjął z niej wszelkie troski i kłopoty codzienne. Pozwolił jej żyć w samotności, gdyż uważał, że to ma świetny wpływ na reklamę.

Starał się o otoczenie Grety jaknajwiększą tajemniczością i przyczynił się do rozwoju misterjum, które ją otaczało.

## Gilbert leczy Grete

Greta zaś korzystała w całej pełni ze swobody w samotności. Widywała tylko Gilberta, który z zapałem starał się ją uzdrowić. Ponieważ lekarze kazali jej być dużo na powietrzu, uprawiać sporty i dużo jeść. — John zabierał ją na przejażdżki automobilowe, uczył ją grać w tenisa, gimnastykował się razem z nią i jadał z nią obiady. Greta

powoli wracała do sił i zdrowia. Lecz z powrotem Grety do zdrowia, zaczęły się

nieporozumienia między kochankami.

Przez czas choroby Grety, John był tylko z nią, ale teraz chciał wrócić do swoich przyjaciół i życia towarzyskiego, naturalnie razem z Gretą. — Greta zaś nie chciała spotykać się z ludźmi.

marzyła o samotności we dwójkę.

John tak gorąco ją przekonywał, że wkońcu zgodziła się na zebrania towarzyskie. Zresztą nie miała wyboru:

John był silniejszy od niej.

Greta wróciła do towarzysstwa, które zresztą było bardzo kulturalne, wesole, miłe i niekrepujące. Przez pewien czas John sądził, że zwyciężył. Greta rzekomo polubiła życie, które on kochał, i miało

wrażenie, że może wkrótce zgodzi się go posłubić. Lecz pewnego dnia marzenia te przysły, jak bańka mydlana. Greta zamknęła się w domu i nawet telefonicznie nie chciała mówić z Johnem.

## Gwiazda czy żona?

Gdy się znowu spotkali, Greta oświadczyła, że nie może w żaden sposób być z ludźmi. John kochał ją i przyrzekł, że się do niej zastосуje. Lecz życie było silniejsze; John nie mógł dotrzymać słowa i znowu zaczęły się między nimi nieporozumienia i niesnaski.

John chciał mieć koniecznie dom, żonę i dzieci.

Kochał Gretę, chciał więc, aby była jego żoną. Greta zaś nie wiedziała, co ma uczynić. Czy może posłubić Johna? Czy potrafi go uszczęśliwić? O ile posłubi Johna, musi się wyrzec filmu; nie będzie aktorką, tylko żoną i matką. Jeżeli nawet wyrzeknie się filmu, to czy uszczęśliwi Johna?

Greta była w strasliwej rozterce duchowej.

## Świeta przysięga

Pozatem pamiętała o obietnicy, danej Stillerowi. Wieść o jego śmierci umocniła jej przyrzeczenie. Gdyby żył, może udałoby jej się cofnąć dane słowo, ale obietnica dana zmarłemu była dla Grety święta. Z zapałem wzięła się do pracy; chciała w niej znaleźć zapomnienie.

John tymczasem wciąż nalegał i chciał wymóc na Grecie małżeństwo.

Greta zaś postanowiła wziąć urlop i pojechać do Szwecji. — Obiecała Johnowi, że po powrocie da mu odpowiedź.

## Podróż do Szwecji

Sama jedna, bez pokojówki, w starym palcie, wyjechała Greta do Szwecji. Pobyt jej w Szwecji stał pasmem tryumfów i powodzenia. Rozrywano ją, zapraszano, była kilka razy na królewskim dworze, a ona chciała być tylko z matką i z bratem. Odpowiedź, której szukała w ojczyźnie, nie przyszła. Greta postanowiła więc zostawić wyrok w rękach losu.

Tymczasem w gazetach amerykańskich pojawiły się wieści o romansie Grety Garbo z księciem z królewskiego domu.

Nie było w tem słowa prawdy, ale ludzie szukają sensacji. —

Gilbert czytał gazety i szalał. Zatelefonował do Grety do Sztokholmu i zażądał, aby natychmiast wróciła do Ameryki. Lecz Greta, która po trzech latach, przybyła do Szwecji, nie chciała jeszcze wracać. Sądziła, że po powrocie wytłumaczy to Johnowi i że on ją zrozumie.

## Ostateczne rozstanie

Zawiadomiła go telefonicznie o dniu swego powrotu.

Miał czekać na nią na stacji, w małym miasteczku, oddalonym o kilka mil od Los Angeles. Lecz nie przybył na stację; nie czekał na nią również w Los Angeles.

Ponieważ Greta nikogo innego nie zawiadomiła o swym powrocie, przybyła do Hollywood tak, jak wyjechała: zupełnie sama.

Zadzwoiła do niego, lecz

nie było go w domu. Nie zjawił się również w hotelu, w którym zamieszkała Greta.

Dopiero w kilka dni później Greta spotkała Johna u wspólnych znajomych.

Padli sobie w objęcia i zapomnieli o wszelkich urazach.

Lecz bardzo szybko okazało się, że rozłąka oddaliła ich od siebie. Greta stała się znowu kobietą z przed kilku lat. Podróż do Szwecji zniszczyła to, nad czym tak uparcie pracował John.

Dramat zbliżał się do końca.

Pewnego dnia, gdy odwoził ją do domu, Greta rzekła:

— Nie mogę żyć życiem, które ty kochasz. Widocznie nie umiesz być tylko ze mną i zapomnieć o wszystkim innym!

John rozumiał, że wszystko między nimi skończone. Nie wiedział o obietnicy, danej Stillerowi, ale czuł, że Greta nigdy go nie posłubi, — że wogóle nie posłubi nikogo.

— Bądź zdrowa! — rzekł.

Piękne rozstanie powinno być zakończeniem pięknej miłości. Nie należy niszczyć cudownych wspomnień. John ucałował Gretę i

odjechał od jedynej wielkiej i prawdziwej miłości w swoim życiu.

## John się żeni

Z pełną energią rzucił się w wir dawnego życia. Wkrótce spotkał kobietę, która potrafiła go zrozumieć. Była to Ina Claire, ładna, wesola i kulturalna towarzyszka.

Gilbert ożenił się z nią w kilka tygodni później i tem samym uczynił rozstanie z Gretą nieodwołalnym.

Greta została sama ze swą wielką misją, którą musiała spełnić, zgodnie z wolą Stillera.

Wówczas prawdopodobnie nie przypuszczała, że pewnego dnia zostanie przyjaciółką Gilberta, a wspomnienia o dawnej miłości będą tylko delikatnym echem w jej sercu.

## Wielki charakter

Gdy karjera Gilberta kończyła się, Greta Garbo zajęła się nim i postanowiła postawić go na nogi.

W owym momencie była ona już w Hollywood wyrocznia i mogła powiedzieć:

— W „Królowej Krystynie“ John Gilbert musi być moim partnerem.

Tylko on jedyny może dobrze zagrać tę rolę!

Proponowano jej innych aktorów o wielkich nazwiskach, robiono zdjęcia próbne, lecz Greta była nieugięta.

— Chcę, aby Gilbert zagrał tę rolę. Nikt inny nie potrafi zagrać jej tak, jak on.

Wkońcu firma była zmuszona ulec jej woli i Gilbert dostał rolę w „Królowej Krystynie“.

— Greta zrobiła to tylko dla mnie, — oświadczył John w gronie przyjaciół. — Nie wątpię w to ani przez chwilę. — Greta to wielki charakter! —

Dzięki temu świat ujrzał raz jeszcze na filmie Johna Gilberta i Grety Garbo, jako kochanków.

Z popiołów dawnej miłości powstała szczerza i serdeczna przyjaźń.

W Grecie Garbo zwyciężył genjusz. Gdyby była zwyciężyła kobieta, nie oglądalibyśmy wielkiej Grety na filmach. Zostałaby, jak setki innych kobiet żoną i matką

## TOURNEE REDUTY



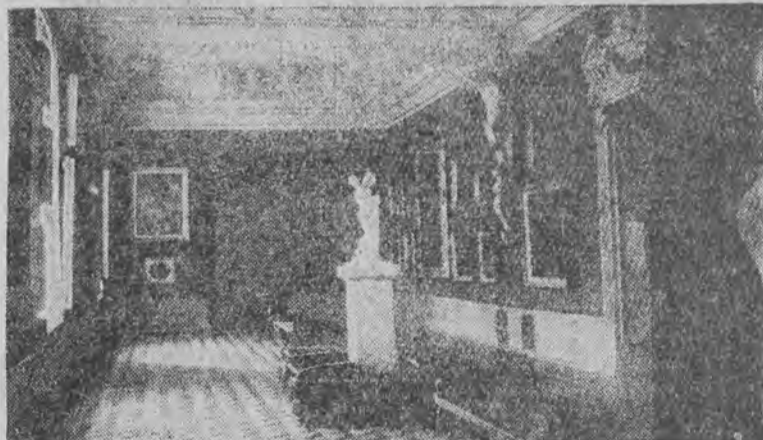
W tych dniach rozpoczyna tournée po całej Polsce teatr Reduta ze sztuką Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do bridaża“. W zespole biorą udział (od lewej) pp. Juliusz Lubicz, Witold Kuncewicz, Zofia Sykułska, Stefan Orzechowski i Iza Faleńska.

## JUBILEUSZ JÓZEFA REDO



Józef Redo (x) obchodził w tych dniach na scenie teatru „8.30“ jubileusz 40-letniej pracy scenicznej. Na naszej ilustracji widzimy go w otoczeniu Elny Giszteń, dyr. Brodzińskiego, reż. Zdzitowieckiego, p. Mierzejewskiego i innych kolegów podczas składania hołdu na scenie po przedstawieniu.

## NOWA SALA MUZEALNA



W obecności ministra wyznań i licznych przedstawicieli świata artystycznego odbyło się w Wilanowie otwarcie nowourządzanej galerii obrazów i dalszych sal muzealnych.

## NA WIOSENNEJ WYCIECZCE



Trudno sobie wyobrazić większe rozkosze nad te, jakie daje campingowa wycieczka w słoneczny dzień wiosenny.



# MŁODOŚĆ NIE WRACA

Któż nie zna tego zespołu cech zewnętrznych i wewnętrznych, który nazywamy starością! — Każdy organizm żyjący, czy bę dzie to człowiek, czy zwierzę, czy roślina, po osiągnięciu pew nego wieku zaczyna podlegać tym charakterystycznym prześto czeniom, które czas niesie z sobą, wprawdzie powoli, ale w sposób pewny i nieuniknio ny. Stopniowo, u człowieka po 45 roku życia, zaczynają u kazywać się objawy upośledze nia sprawności fizycznej i zdol ności odbierania wrażeń zmysłowych.

Ruchy powolnieją, mięśnie za tracają swą dotychczasową giet kość i sprężystość, sztywnieją stawy, słabnie wzrok i słuch, zaczynają wypadać zęby, włosy okrywają się siwizną. W miarę posuwania się wieku zjawiają się różne

**dolegliwości ze strony narządów wewnętrznych**

jak kaszel, zaburzenia w pra cy żołądka i jelit, napady dusz ności, zaczyna szwankować i praca mózgu, pogarsza się pa mięć, zanika zdolność do twór czych wysiłków umysłowych.

W dalszym posunięciu obrazie „władu starczego” człowiek staje się niedołężnym, bezradnym stworzeniem,

wymagającym stałej opieki z strony otoczenia. „Starość nie radość”, krótko stwierdza mąd rość ludowa, podkreślając w tem zdaniu uciążliwość tego sta nu i przykrości z nim związa ne.

Nic też dziwnego, że w umy ślach wielu ludzi powstawało zagadnienie, czy starość jest sta nem rzeczywiście nieuniknio nym, a jeżeli tak, to

czy nie dałoby się jego nadej ście jaknajbardziej odsunąć.

Jeszcze ważniejszą do roz strzygnięcia wydawała się kwe stja, czy osobnikom z już wy tworzonymi zmianami starcze nymi nie można by

o jakiś sposób przywrócić utra conej zdolności.

I jedna i druga strona zagad nienia były przedmiotem liczy nych dociekań filozoficznych i badań praktycznych. Już leca sze starożytni wiedzieli, że chcąc zachować młodość i siłę, a późniejszym wieku, należy unikać nadużyć, chorób, wy czerpujących wysiłków.

Słuszność tej konieczności za chowania odpowiednich wska zówek higieny osobistej pot wierdzamy i dziś bez zastrze żeń.

Właściwe „odmłodzenie” i zabiegi odmł dzające mają już obecnie bogatą historję.

Już w zamierzchłych czasach w Chinach podawano starcom dla odmłodzenia pewne wyciągi z narządów zwierzęcych, próby te czyniono w Grecji, Rzymie i Europie średniowiecznej. Opowieści fantastyczne Wschodu i nasze baśnie ludowe często wspominają

o cudownych „wodach”, czy „eliksirach”, które miały przy wracać zdrowie, młodość i e nergję twórczą.

Podobne szczegóły znajdujemy między innymi w poda niach o Faście i Panu Twardo skim.

Dopóki jednak medycyna i nauki przyrodnicze stały na ni skim stopniu rozwoju marze nia ludzi o zwalczaniu widma starości nie przekraczały gra nie fantazji. Wiek XX wraz z

całym postępem nauki i tech niki, wniósł w tę dziedzinę nowe zdobycze, pozwalając spo dziewać się ziszczenia najba dziej nieprawdopodobnych do tychczas koncepcji.

Na początku stulecia genjalny rosjanin Miecznikow wypowiada pogląd, że uwiad starczy jest następstwem dzia łania trującego na organizm człowieka drobnoustrojów, za mieszkujących kiszkę grubą.

Według tegoż uczonego dużą rolę odgrywałyby tu także pew ne komórki ustroju ludzkiego, które niszczą i pozerają (ko mórki żerne) słabnące wskutek wieku komórki mózgu. Środki lecznicze jednak, które Miecz nikow zaproponował, a miano wicie określony sposób odży wiania i surowice lecznicze przeciwko komórkom żernym, okazały się niedostateczne i ule gły zarzuceniu.

W latach powojennych sprawa odmładzania nabiera szerszego rozgłosu w związku z pracami dwóch lekarzy:

**Steinacha i Woronowa.**

Obaj badacze zastosowali sposób zabiegów krwawych (o peracji chirurgicznych), poddając tym zabiegom narzą dy płciowe.

Tak zwane gruczoły płciowe, t. j. jądra u mężczyzn i jajniki u kobiet, uważamy zgodnie z

dzisiejszymi poglądami nauko wemi za fabryki o dwojakiej wytwórczości.

Jedne z komórek gruczoło wych służą do wytwarzania ko mórerek płciowych.

przeznaczonych na właściwą czynność rozrodczą, czyli wy danie na świat nowego czło wieka.

Drugi zespół produkuje sub stancje, zwane hormonami,

które dostają się do krwi i wy wierają doniosły wpływ na ca ły organizm. Od rodzaju tej wy dzieliny — „dokrewnej” — zależy rozwój zewnętrznych o znak płci, jako też sam popęd płciowy i cały szereg innych właściwości ustroju żyjącego.

W okresie starzenia się gru czoły płciowe dzielają los wszystkich narządów, zanika popęd płciowy i zdol ność rozmnażania.

Liczni lekarze starożytni sta li na stanowisku, że starość by ła czemś równoznacznym z wy gaśnięciem czynności płciowej. Podobnie i według Steinacha i Woronowa, wcześniejsze czy późniejsze

zjawienie się starości ma zale żeć od tego, jak zachowuje się praca gruczołów płciowych,

i to tej części gruczołów zwłasz cza, która odpowiada komórkom hormonotwórczym. Lecze nie starości zatem musiałoby

dażyć do podtrzymania lub oży wienia zanikającej czynności gruczołów płciowych.

Steinach w tym celu wyko nywa operację, która ma na ce lu

sprowadzenie zaniku tej części gruczołu u mężczyzny, która fa brykuje plemniki,

ażeby umożliwić lepsze ukrwie nie, a wraz z tem i odżywianie odcinków o produkcji dokrew nej. Zabieg skutecznie albo na jednej, albo na obu stronach.

Woronow stosuje metodę przeszczepienia gruczo łów płciowych od innych osob ników,

gdzie gruczoły te pełnią swą czynność w sposób nienagan ny. Wyniki wszelkich operacji przeszczepiania tkanek są naj lepsze, jeżeli przenosi się je albo u tego samego osobnika z jednego miejsca na drugie, albo przynajmniej od osobników, należących do tego samego ga tunku zoologicznego. U czło wieka najpomyślniejszych rezul tatów należałoby oczekiwać przy szczepieniu gruczołów ludzkiego pochodzenia. Jednak zdobycie właściwego materia łu, aczkolwiek w zasadzie mo żliwe, w praktyce nastęrcza dużo trudności. Dlatego też Woronow przeprowadza szcze pienia zapomocą gruczołów, u suwanych małpom, jako zwie

rzętom, najbliższ stojącym czło wieka.

**Jakież są wyniki obu tych metod**

i czy mogą być one uważane za pewne w zwalczaniu starości lub przynajmniej niektórych z jej cech? Obaj autorzy mogą się dziś wykazać znacznem do świadczeniem skuteczności za biegów, wykonywanych na zwierzętach i na ludziach.

**Wyniki niektórych operacji by ły nader pomyślne**

i zachęcające do dalszych ba dań. Spoztrzegano wkrótce po zabiegu znaczne ożywienie apa tycznych dotychczas osobni ków, których

członki ciała nabierały spręży stości, włosy napelniały się po nownie barwnikiem, powracał popęd płciowy.

Nie brak jednak, zarówno u samych twórców metody, jak i ich naśladowców i uczniów wyników niepomyślnych. Nie jednokrotnie ustalano, że albo poprawa po operacji odmładza jacej nie następowała, albo zjawiała się, lecz na bardzo o graniczony okres czasu.

Niekiedy po takiej poprawie odnosiło się wrażenie, że sta rość postępuje jeszcze szybciej, podobnie być może, jak w lam pie, gasnącej z powodu braku nafty, gdy knot zostaje wy ciągnięty ku górze:

na moment jaśniejszy płomień i szybkie zgaśnięcie.

W chwili obecnej nie można jeszcze wypowiedzieć decydują cego zdania o wartości zabie gów Steinacha i Woronowa. — Jednak nie ulega wątpliwości, że

nie może być mowy przy najpó myślniejszym wyniku o całko witem przywróceniu młodości czy przedłużeniu życia;

można spodziewać się tylko poprawy stanu ogólnego w po staci pozbycia się części niedo magai, związanych z wiekiem, i możliwości pracy zawodowej. I to jednak już byłoby sukcesem poważnym, gdyby nadzieje na skuteczność operacji odmładza jacej zawsze się sprawdzały. — Rzeczywistość zdaje się zaprze czać tym zbyt optymistycznym przypuszczeniom.

**Starość nie jest pojęciem jedno litem.**

Jej objawy i wystąpienie wią ża się z całokształtem organiz mu człowieka, z warunkami by tu, pracą zawodową i przebyte mi chorobami. U jednego o sobnika na pierwszy rzut oka będzie się wysuwać zniechęce nie fizyczne, osłabienie mię śni, przy dobrym zresztą zdro wiu i sprawnej pracy mózgu, u innego stwierdza się specja lnie zmiany ze strony mózgu — w postaci tego, co nazywamy otępieniem, gdy czynność in nych narządów będzie mniej, lub więcej prawidłowa, u trze ciego wreszcie słabną przedu wszystkim narządy zmysłów, lub zjawiają się dolegliwości ze strony serca itp.

Umiejętność rozpoznania cho roby jest zadaniem lekarza, ie go zdanie też decyduje o wy borze metody leczniczej, czy byłaby to operacja Steinacha i Woronowa, czy zastosowanie tych sposobów, jak zlecenia dietetyczne, zabiegi przyrodo lecznicze itp., które nie mogą wprawdzie młodości przywró cić, ale niejednokrotnie sprowadzają znaczną ulgę w cierpieniach i umożliwiają pra cę zarobkową.

Dr. Z. G.

## W głębinach oceanu

Żadne stworzenie nie znajduje pożywienia

Amerykański zoolog, William Beebe, wslawił się swoją ekspedy cją w głąb oceanu. Druga jego pró ba zanurzenia się jaknajgłębiej w toni morskiej w skonstruowanej dlań kuli stalowej powiodła się znakomicie; kula zagłębiła się na 430 metrów pod powierzchnię mo rza. Cyfra ta oznacza dwa razy większą głębokość niż ta, którą osiągnęli najlepsi nurkowie w ska fandrach. Kula, w której Beebe opu ścił się na dno — w przenośni — morza zbudowana jest tak, iż wytrzymuje z łatwością olbrzymie ciśnienie wielkich mas wody, za opatrzona pozatem we wszystkie najnowsze zdobycze techniki po zwala obserwować znajdującemu

się w jej wnętrzu uczoneму wszyst ko, co się dzieje na tej głębokości, a nawet umożliwia mu dokonywa nie zdjęć fotograficznych. Zaopa trzona w radio kula nie traci ani na chwilę łączności ze światem nadwodnym, a znajdujące się w niej reflektory rozpraszają otacza jące ją na tej głębokości ciemności; ba, działa też kamera filmowa, dzie ki której prof. Beebe dokonywał zdjęć ilustrujących życie oceanu i zaludniających jego głębie dziwac znych a nieznanym nam z widzenia zwierzętków.

Dwa fakty stwierdził Beebe: po pierwsze, iż w tych głębokościach panuje zupełna ciemność, po dru gie, że temperatura wody tutaj jest

znacznie niższa niż na powierzchni. Promienie słońca nie przenikają głębiej do morza jak na 150 me trów. Egzotyczne stworzenia, któ re żyją w głębinach oceanu, nie przypominają w niczem tych, które znamy z akwarjów. Fostoryzują one przeważnie, żołądek ich jest bardzo elastyczny, tak, iż mogą one polykać znacznie więcej, niż same ważą. Na głębokości 2000 do 3000 metrów niema już zupełnie żadnych żyjących istot, gdyż nie znalazłyby one dla siebie pożywie nia, którem jest t. zw. plankton, t. j. galaretowata masa zbitych w całość mikroskopijnych pierwot niaków

Or.

## Kot mądrzejszy od psa

Chadza własnymi, ale dobrze obmyślonemi drogami

Powszechnie uważa się, że pies jest najmądrszym ze zwie rząt. Opinia kotów ratowniców jest znacznie gorsza; nawet naj zagorzalsi ich sympatycy skłoni ni są uważać koty za zwierzątka zachwycające, ale głupkawa te.

Maeterlinek w niedawno wy danej książce „Doświadczenia w przyrodzie” obala to mniema nie. Trzyznaje on, że pies lepiej rozumie człowieka, a szczegól nie bardziej się stara odgadnąć jego życzenia. Ale kot jest zna cznie inteligentniejszy. Tylko człowiek go nie nie obchodzi i wysiła swój rozum jedynie w tych wypadkach, kiedy to jemu jest potrzeba

Maeterlinek umieścił w „at- ce kawałek mięsa. Drzwiczki klatki unosiły się w górę, ale unieść je i przedostać się do

klatki można było jedynie przez pociągnięcie za sznur. — przetrzucony na niewielkiej wy sokości przez żelazne kółko.

Głodny pies szczeakał, wył, rzucił się na klatkę, rozbijając sobie pysk do krwi, i koła kółców położył się, beznadziej nie wpijając się wzrokiem w mięso.

Następnego dnia powtórzyło się to samo. Trzeciego dnia rozum psa wyraził się w tem, że rzuciwszy złe spojrzenie na nie dostępne mięso, podwinął ogon i odszedł.

Kot pierwszego dnia zachowywał się w przybliżeniu po

**Czytajcie „Głos Poranny”**

.....

dobnie do psa, z tą tylko różni cą, że od czasu do czasu prze stawał rzucać na mięso i u ważnie spoglądał na drzwiczki, usiłując łapami unieść je, na stępnie kierował spojrzenie na sznur, na żelazne kółko, jakgdy by usiłował coś zrozumieć...

Drugiego dnia kot wlaź na klatkę i zaczął ciągnąć sznur, jednakże z nieodpowiedniego końca

Trzeciego dnia robił to samo a potem nagle uczeplił się wol nego końca sznura i zawisł na nim całym swym ciężarem. — Drzwiczki unosiły się i zatrzy mały na dostatecznej wysoko ści. Kot rzucił się na mięso.

Doświadczenie to udało się z trzema kotami różnych ras i wieku. — Natomiast ani jeden pies nie zdał egzaminu.



# Kobiety między niebem i ziemią



Mrs. Bruce

względem fizycznym i duchowym dostatecznie nadawać, a by móc umiejętnie władać maszyną aeroplanu. A co najważniejsze, ufać bezgranicznie własnym siłom, by w chwilach tragicznych, pomiędzy śmiercią i życiem, posiadać sporą dozę zimnej krwi i panować nad sobą.

Tak mówi Amelja Earhart, najsłynniejsza amerykańska lotniczka, która jako pierwsza kobieta przeleciała Atlantyk,

nawet dwukrotnie, a mianowicie: w 1928 roku w towarzystwie dwóch pilotów i w 1932 roku sama, pomimo złych warunków atmosferycznych. Oprócz tego w 1931 roku osiągnęła rekord wysokości i w 1932 roku po starcie w Los Angeles i lądowaniu w New-Yorku, — rekord trwałości lotu. Odważna lotniczka jest młodą blondynką, o chłopięcym wyglądzie i żywych oczach, żoną znanego wydawcy amerykańskiego Palmer - Putnam'a.



Lady Bailey

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover obdarzył ją orderem za zasługi na polu lotnictwa, jakim również obdarzony został Lindberg. Rząd francuski odznaczył ją krzyżem Legji Honorowej. Obecnie organizuje Amelja Earhart, która po swoim pierwszym locie przez Atlantyk mianowana została zastępczynią generalnego dyrektora amerykańskiego towarzystwa żeglud powietrznej, obsługującej nową linię komunikacyjną.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover obdarzył ją orderem za zasługi na polu lotnictwa, jakim również obdarzony został Lindberg. Rząd francuski odznaczył ją krzyżem Legji Honorowej. Obecnie organizuje Amelja Earhart, która po swoim pierwszym locie przez Atlantyk mianowana została zastępczynią generalnego dyrektora amerykańskiego towarzystwa żeglud powietrznej, obsługującej nową linię komunikacyjną.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover obdarzył ją orderem za zasługi na polu lotnictwa, jakim również obdarzony został Lindberg. Rząd francuski odznaczył ją krzyżem Legji Honorowej. Obecnie organizuje Amelja Earhart, która po swoim pierwszym locie przez Atlantyk mianowana została zastępczynią generalnego dyrektora amerykańskiego towarzystwa żeglud powietrznej, obsługującej nową linię komunikacyjną.



Keith Miller

Oprócz Amelji Earhart i inne kobiety mogą się poszczycić epokowymi rekordami na polu lotnictwa. Celemu światu znany jest rekord długości lotu słynnej ze swego brawurowego lotu do Australji AMY JOHNSON MOLLISON

na przestrzeni Anglii — Kapstad i z powrotem, pomimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych. Amy Johnson - Molison dała dowód niezwykłej odwagi, hartu i wytrwałości, za co przypadły jej najwyższe odznaczenia rządu angielskiego.

Rekord szybkości uroczej amerykańki MAY HAZLIP, która podczas lotu dookoła Ameryki osiągnęła przeciętnie 225 mil na godzinę.



Amy Johnson

nie jest u nas brany pod uwagę. Tak samo rekord trwałości francuzki MARYSE BASTIE uchodzącej za pierwszą lotniczkę Francji, jest u nas mało znany, pomimo, że francuzi uważają ją za „królową powietrza“.

MARYLISE HILSCH, francuzka, znana jest ze swego rekordu długości lotu na przestrzeni Paryż — Tokio, oraz rekordu wysokości, za co odznaczona została krzyżem Legji Honorowej. Jeszcze jedna francuzka HELENA BOUCHER poszczycić się może rekordem wysokości. Wzniosła się bowiem ona do wysokości 6.100 metrów.

Rekord ten ogłoszony został niedawno przez francuskiego ministra lotnictwa.

Ameryka, która przywykła



Thea Rasch

już do rozmaitych sensacji, zgotowanych jej przez kobiety świat lotniczy, przed niedawnym czasem znowu entuzjazmowała się swojego rodzaju rekordem.

Dwie młode kobiety, mrs. Marsalis i mrs. Thaden, śmiejąc się i żartując, udaly się na własnym aeroplanie z zamiarem utrzymania się w powietrzu tak długo, jak to będzie możliwe. Dziennikarze, którzy z zainteresowaniem śledzili wyczyn młodych amerykańek, zamieszczali codziennie w pismach niestworzone brednie na temat wygod, jakie zawiera luksusowo urządzone aeroplan mrs. Marsalis i mrs. Thaden, nazywając go „latającym buduar“.

Ale ten „latający buduar“, jak się później przekonali dziennikarze, nie był wcale komfortowo urządzone, lecz przeciwnie pozbawiony zupełnie najniebezpieczniejszych wygod. — Lotniczki

na zmianę kładły się spać na kilka godzin na materacu i dwóch poduszkach, napelnionych powietrzem. Latały często podczas mgły, deszczu i zawieruchy, trzy razy dziennie posilały się zimnymi potrawami, utrzymując się w powietrzu 196 godzin.

Ile nieustraszonej odwagi i napięcia nerwów wymaga wyczyn taki od człowieka, pragnącego za wszelką cenę dopiąć celu swego przedsięwzięcia!

Według najnowszej statystyki Ameryka liczy ponad 500 dyplomowanych pilotek, Anglija około 300.

Oprócz Amy Johnson - Molison z angielskich lotniczek w mienić należy: LADY BAILEY, która już w 1929 roku dokonała pełnego przylotu do Afryki, osiągając rekord długości, następnie zwyciężycielką królewskiego puharu za lot dookoła Anglii w 1930 roku — MRS. BROWN; bohaterką MRS. BRUCE, która

w ciągu 90-dniowego raidu przeleciała 35.000 mil nad Europą; rekordową lotniczkę LADY



Elli Beinhorn

HEATH, która prowadzi na arenie międzynarodowej szeroką propagandę na rzecz kobiet-lotniczek. Lady Heath uważa, że

prowadzenie auta następuje więcej trudności i wymaga daleko większego skupienia uwagi

ze względu na przechodniów, kręcących się z jednej na drugą stronę jezdni, aniżeli prowadzenie aeroplanu. Szofer, według jej mniemania, ma bardziej uciążliwą pracę od pilota, gdyż narażony jest bezustannie na przykrości ze strony przechodniów.

Wiosną pilotek w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Anglii i Francji i zdobywane przez nie rekordy nasuwają mimowolnie pytanie, dlaczego



Lady Heath

w innych krajach tak mało kobiet poświęca się lotnictwu

W Niemczech 31 kobiet posiada świadectwo zawodowych pilotek. Z niemieckich znakomitości należy wymienić następujące lotniczki: THEA RASCH, ELLY BEINHORN, LIESL BACH i MARGĘ v. ETZDORF.

Pozostałe kraje, jak również Polska, pozostają w tym względzie na szarym końcu i nie mogą niestety poszczycić się ważniejszymi rekordami kobiecymi.

Z krajów egzotycznych należy jeszcze wymienić indjanek Sebarani Muzemda de Randigram, tureczkę Leila Mamed - Bekova, która



Marga Etdorf

jako 17-letnia matka dwojga dzieci wstąpiła do szkoły lotniczej

i obecnie udziela lekcji pilotażu, chinę Wan Kwei Fen, która w swoim kraju jest głębią propagatorką lotnictwa wśród kobiet oraz egipcjanke Loutfia el Nadi, która po pierwszym swoim locie popisowym otrzymała od króla egipskiego licencję na prawo prowadzenia aeroplanu.

Jeśli dotychczas tak mało kobiet uprawia zawód lotniczy, to przede wszystkim należy to przypisać

dużym kosztom, z jakimi obciążona jest nauka pilotażu, w szczególności dla kobiet. Na

tak znaczne wydatki nie może sobie pozwolić oczywiście każda kobieta, pomimo zamożności, jakie czują do zawodu lotniczego. Nie też dziwnego, że

w Anglii lotnictwem zajmują się przeważnie kobiety z wyższej arystokracji.

które z łatwością mogą sobie pozwolić na nabycie własnego aeroplanu. We Włoszech również tylko 3 arystokratki posiadają dyplomy pilotek.

Uprząstąpienie kobietom zawodu lotniczego jest celem wszystkich krajach Europy. — Źródłem tej propagandy jest Women's International Association of Aeronautics, towarzystwo które jednocześnie w sobie cały kobiecy świat lotniczy.

Niestety, dotychczas, pomimo wysiłków, kobiety nie mają możliwości zarobkowania w zawodzie lotniczym,

czyli nie wolno im zabierać pasażerów i pobierać od nich wynagrodzenia za przejazd. O to właśnie prawo walczą niezmorowanie kobiety i nie ulega wątpliwości, że wcześniej, czy później, prawo to zdobędą. — Podobnie, jak i w innych dziedzinach

kobiety niedługo potrafią zastąpić pilotów

i zarobkować między niebem a ziemią. (mg)



Lisa Bach

AMELJA EARHART mówi: Zawód lotnika jest bezsprzecznie najpiękniejszym zawodem, pełnym najsilniejszych wrażeń i niesamowitych przeżyć. Wymaga on jednak specjalnego zamiłowania, które wzbudza w nas nieprzepartą tęsknotę do cudownego unoszenia się w przestrzeni pomiędzy niebem a ziemią.

Nie dla zdobycia pieniędzy i sławy!

Dla kobiety nie jest bynajmniej rzeczą łatwą uzyskanie praw zawodowej pilotki i zdobycie sławy. — O stokróż trudniejsze, niż dla mężczyzny! — Ule pracy, wytrwałości i tężyzny duchowej wymaga zawód lotnika! Jak znaczne koszty musi się ponosić na naukę, ćwiczenia i egzamina, zanim otrzymania się licencję na prawo samodzielnego prowadzenia maszyny!

Kobiety, jako pilotki, mają niewątpliwie daleko więcej przeszkód do przewyższenia niż mężczyźni.

którz w roli technicznych są pomocniczych rozpoczynają zwykle swoją karierę lotniczą. Który jednak z lotników zdecydować się zatrudnić kobietę jako siłę pomocniczą? Kobiety, zanim zdobędą sztukę latania, muszą za to słono płacić. Jeśli po zdaniu egzaminu mogą sobie pozwolić na własną maszynę, to wolno im zabierać pasażerów jedynie, jako gości. O zatrudnieniu kobiet w obsłudze komunikacyjnej myślą dziś dopiero niektóre poszczególne przedsiębiorstwa lotnicze. I jeszcze co? Pilotaż wymaga od nas tyle wysiłku i uwagi, że godziny, spędzone w powietrzu, wydają się zaiste chwilami. Ale mimo wszystko na polu lotnictwa pozostaje jeszcze bardzo wiele do zdziałania. O, wielkie są szanse zwycięstw i tryumfów! Dlatego też, niezależnie od chęci przeżywania przygód, niejedna z kobiet czuje wprost magnetyczny pociąg do tego zawodu.

Naturalnie, kobiet, pragnące się poświęcić lotnictwu, muszą się do tego zawodu pod



Lena Bernstein



## Zycie pisze scenariusze filmowe

## Tragedia Zermeny d'Anglemont

## Ostatnia kurtyzana

Paryskie więzienie „Petite Roquette” przeznaczone jest wyłącznie dla kobiet. Porządku w nim strzegą milczące i surowe zakonnice. W ostatnich czasach więzienie to gości w swych szarych murach trzy niezwykle „gwiazdy”, trzy kobiety, które są bohaterkami najgłośniejszych procesów kryminalnych, będących przedmiotem zainteresowania całego Paryża: 18-letnią piękność, ojczobójczynię i truciicielkę Violette Nozière, słynną wdowę po największym aferzyście XX wieku, madame Stawiską i 45-letnią zabójczynię Zermeny Huot, późniejszą madame d'Anglemont, „ostatnią kurtyzanę”.

Ta ostatnia opuściła pierwsza swe sławne towarzyski, aby stanąć przed trybunałem przysięgłych. — Pomimo afery Stawiskiego, która w dalszym ciągu nie przestaje fascynować Paryża.

proces Zermeny d'Anglemont był dla stolicy nadsekwańskiej niebywałą sensacją.

Ludzie tłumnie cisnęli się do sali sądowej i pięściami zdobywali miejsca, aby przysłuchiwać się rozprawie, w której brał udział najwybitniejsi przedstawiciele palestry paryskiej.

Słynny adwokat francuski Torres, który tym razem wyjątkowo występował w mniej sympatycznej roli prywatnego skarżyciela, nie przemawiał jeszcze nigdy jak sam się wyraził przed bardziej wzburzoną i zdenerwowaną publicznością.

zapełniająca po brzegi salę sądową. Sędziowie wydali stosunkowo łagodny wyrok, skazujący zabójczynię na dwa lata więzienia.

Publiczność była tym wyrokiem mocno rozczarowana, — tembardziej, że na rozprawie faktyczne powody, dla których Zermena Huot zabiła swego kochanka, prefekta Marsylii, Causeret, nie zostały należycie wyjaśnione. Nie dawano przecieć wiary, aby jedynym powodem zabójstwa miała być zazdrość, i sprawa ta pozostała nadal dla ogółu pogrążona w mgłę mistycznej tajemnicy.

## Jeden z braci sjamskich

kieruje bezkarnie autem, jak szaleniec

Policja ruchu w Manili (Filipiny) stoi wobec problemu, którego nie potrafi rozwiązać. Zdarzył się tam wypadek, którego nie przewiduje żaden kodeks karny na świecie. Policja chce mianowicie ukarać za zbyt szybką jazdę samochodem jednego z braci sjamskich, Simplicii i Lucio Gadino. Bracia sjamscy pracują w charakterze szoferów,

## Nieboszczyk uratował budżet

Rząd angielski opublikował wiadomość, że dochody państwowe były o 31 milionów funtów wyższe, niż przewidywał budżet wpływów. Trzecią część tej sumy państwo brytyjskie odziedziczyło. Sir John Ellermann, najbogatszy człowiek Anglii, którego śmierć nie była niż przewidywał budżet wpływów, sędziwym wieku, a jego spadkobiercy musieli wypłacić 10 milionów funtów podatku spadkowego.

## Kulisy sensacyjnego skandalu

Żadny sensacji tłum nie mógł zrozumieć, że najpiękniejsza kobieta przedwojennego Paryża, ubóstwiana przez wszystkich do szaleństwa, kobieta, która o pływaniu w największym bogactwie, posiadała w Paryżu najwspanialszą biżuterję, luksusowe auta i pałace, kobieta, która była kochanką księząt i królów mogła popełnić zabójstwo w przystępie zwykłej zazdrości i wystrzałem z rewolweru pozbawić życia swego ostatniego kochanka, podobnie jak prawowita małżonka, pragnąca pozostać „jedyną” w sercu swego męża, zabiła go, doprowadzona do szału zdradą ukochanego człowieka. Nie, tłum nie mógł tego zrozumieć. Nie mógł zrozumieć kobiety — demona, bezlitośnie grającej na sercach swoich kochanków,

których sędzia na rozprawie nie mógł przeliczyć, kobiety, która mogła upajać się i szaleć podczas fantastycznych nocy spędzanych w objęciach najbogatszego człowieka świata, Agi Khana, w chwilach, gdy jej poprzedni kochanek, raniony kulą nieprzyjacielską, umierał pod murami Verdun.

Czyżby ta kobieta bez serca miała popełnić zabójstwo z uczucia zazdrości dla podstarzałego i pedantycznego prefekta Marsylii? Nie, tłum nie dawał wiary takim bredniom. Za parawanem tej zbrodni musiała kryć się jakaś wielka tajemnica.

I cały Paryż gubił się w domysłach. Nie mówiono o niczym innym, jak tylko o Zermenie d'Anglemont. Puszczano w obieg najrozmaitsze plotki. Ponieważ prefekt Causeret, nie zależnie od urzędu, jaki zajmował, prowadził prywatne interesy handlowe i w tym celu dość często przyjeżdżał do Paryża, wystarczyło to najzupełniej, aby rzucić podejrzenie, że zachodzi tu jakaś ciemna sfera.

Gdy się jednak przekonano, że Causeret żadnych nadużyć nie popełnił, zaczęto szerzyć pogłoski o „mordzie politycznym”, „aferze szpiegowskiej

i inne wersje. Właściwego powodu zabójstwa nikt się nie domyślił. Nikt nie odgadł, że w danym wypadku zaszła zwykła tragedia kobiety, która najwyraźniej odczuwa, że z dniem każdym starzeje się i staje się mniej pociągającą dla otoczenia. Nikt nie zauważył 45-letniej Zermeny d'Anglemont, „ostatniej kurtyzany”, która dziś jeszcze jest pełną wdzięku i urody, kobiety, która drży na samą myśl, że zbliża się chwila jej starości.

Nie żałuje ona bynajmniej straconych lat, ani złota i brylantów, które zmuszona była w ostatnich latach wyprzedać, ale żal jej, że niewysłowny tych pięknych złotych włosów, które coraz bardziej zaczynają się srebrzyć.

Causeret nie był w jej oczach ucieleśnieniem miłości, lecz tylko mężczyzną, ostatnim mężem, kochankiem, który zdawał się wobec niej coraz bardziej chłodną, spostrzegając codziennie nowe zmarszczki na jej obliczu.

## Spaczona młodość

Przyszli historycy określą nie wątpliwie pierwsze ćwierćwiecze naszego stulecia, jako okres rozkwitu dla ludzi, którzy latami stali już u schyłku swego życia. Podczas gdy Napoleon zdobywał świat, mając w swej armii 20-letnich generałów, pro wodyrami wojny światowej byli przeważnie ludzie w podeszłym już wieku. Starcy stali na czele armii, starcy prowadzili rokowania pokojowe. Obok starszaka Clemenceau zasiadali Lloyd George i Hindenburg, we bec których 70-letni Doumergue i 60-letni Tardieu uchodzili za młodzieńców.

Kto duszą czuje się młodym, ten bynajmniej nie jest starym — mówi przysłowie naszych czasów. Sztuczne włosy szminowane twarze, karminowane usta, krótkie sukienki... 50-letnie artystki królują na scenach całego świata i są przedmiotem uwielbienia. Od wielu lat młodzież paryska nie przestaje entuzjastycznie śmuknąć różkami 60-letniej Mistinguette. — Po swoim 50-letnim jubileuszu słynna artystka francuska Cecylja Sorel porzuciła klasyczną komedję francuską i przeniosła się do „Casino de Paris”, aby występować na scenie podkaszanej muzyki. 70-letni ministrowie mają swe 60-letnie Julje i Messaliny.

Ale zdaje się nadchodzi już era odwrotu. Młodość odzyskuje pomalutkę swe dawne prawa.

Moda powraca do długich sukien...

## Taniec życia

Życie Zermeny d'Anglemont było zaiste jednym kotyljonem przechodzącym z ręki do ręki. Już jako 14-letnie dziewczę w roku 1902 została wprowadzona w wielki świat przez bogatego przedsiębiorcę budowlanego, Eugenjusa Saffroy, który uchodził w sferach towarzyskich Paryża za „lwa salonów”. W 15-tym roku życia pragnieniem jej było zostać artystką. Występowała jakiś czas na scenie, ale nie mając żadnych zdolności aktorskich,

zmuszona była zrezygnować ze swych aspiracji artystycznych. W tym czasie jej protektorem był znany poseł do parlamentu, człowiek bardzo majątny, Henri Lillaz. Później miejsce jego zajmowali van Hoochton, multi milioner z holederskich Indji, i bogacz południowo-afrykański Jose del Baril, następnie Aga Khan, królewski władca z wschodnich Indji.

Hrabiowie, generałowie i dyplomaci ubiegali się o jej względy.

Uważano ją powszechnie za „królową Paryża”. Na Avenue du Bois de Bologne i w Jardin de Paris moda wzorowana była na jej toaletach. Królowie i księżęta, przebywający, incognito w Paryżu, studjowali u niej z zapalem sztukę miłości.

Najbogatsi ludzie ofiarowali jej swoje majątki, zamki i pałace

Nie jeden z nich pragnął nawet połączyć się z nią węzłem małżeńskim, ale stale odmawiała tym propozycjom.

Jak wszystko na świecie, tak i w życiu Zermeny d'Anglemont oszałamiający taniec młodości dobiegał końca. Pałace zostały zamienione na czteropokojowe mieszkanie. Z bezcennej biżuterji nie pozostało ani śladu.

Królewscy protektorzy dyskretnie usunęli się, a ich miejsce zajęł skromny urzędnik Causeret.

Serce Zermeny zaczęło się buntować. Stała się zazdrosną, rozpaczliwie zazdrosną, jak nigdy w życiu.

Gdy komisarz policji zjawił się po zabójstwie w jej mieszkaniu i odnalazł rewolwer na statuetce św. Teresy, zawołała:

— Jednym wystrzałem z tego rewolweru zdruzgotałam moje szczęście!

Zhawienne więzienie

Dwanaście miesięcy minęło od zabójstwa prefekta Causeret do chwili, gdy Zermena d'Anglemont stanęła przed trybunałem

przysięgłych. Dwanaście miesięcy w więzieniu „Petite-Roquette”, spędzone w jednej dusznej celi ze złodziejkami, zbrodniarkami i innymi przestępczyniami.

Surowa dyscyplina więzienia aż nadto dała jej się we znaki. Przyzwyczajona do wielkiego luksusu, dawna „królowa Paryża” nosiła na sobie szary więzienny kitel, przyjmowała posiłek z jednego wspólnego kołosa i myła się w jednej misce z towarzyszkami niedoli. Ten czas, spędzony w więzieniu, był dla niej jakby pomostem pomiędzy teraźniejszością, a minioną bezpowrotnie przeszłością jej życia. Madame d'Anglemont przeistoczyła się w dawną Zermeny Huot,

ową prostą, małą dziewczynką, kiedy zamieszkiwała jeszcze w nędznym pokoiku na poddaszu wraz z chorą matką, której była nieprawem dzieckiem. Zermena Huot ubóstwiała swą matkę. Niestety, matka jej, pękana nieuleczalną chorobą, w młodych latach rozstała się z życiem, pozostawiając ją samą na świecie.

Przed oczyma Zermeny Huot majaczą cienie jej byłych kochanków. Na obliczu jej maluje się smutek i przygnębienie. Dnie całe spędza milcząca przy maszynie do szycia.

W pracy znajduje dziś ukojenie dla swych skołatanych nerwów. A gdy zmierzach zapada, zanim udaje się na spoczynek, klęcząc, modli się gorąco.

Gdy po rozprawie sądowej został odczytany wyrok, skazujący ją na dwuletnie więzienie, Zermena d'Anglemont nawet nie drgnęła; snać pogodziła się już z nieubłaganym losem, jaki jej przypadł w udziale. Jej współtowarzyszki z „Petite Roquette”, obdarzające ją wyjątkową sympatią, spędziły dzień do ogłoszenia wyroku na poście i modlitwie, aby wyprosić dla niej łaskę sędziów i Boga.

## Żywy nieboszczyk

nie prostuje „przesadnych słuchów o swej śmierci”

Zabawna scena rozegrała się niedawno w knajpie niewielkiego angielskiego miasteczka Huddersfield. Pewnego dnia w godzinach największego ruchu w knajpie, wszedł nowy gość i spokojnie skierował się do bufetu, przy którym stała już spora grupa stałych bywalców. Jeden z nich odwrócił się i zauważywszy przybysza, krzyknął dziko:

— Boże, duch Wallsh'a! Ratujcie!

Słyszając krzyk, wszyscy się obejrżeli. Przybysz napędził strachu również pozostałym gościom knajpy. Rozbiegli się z krzykiem we wszystkie strony, wielu nawet wyskoczyło przez okna. Po miasteczku błyskawicznie rozszły się słuchy, że „nieboszczyk Wallsh wstał z grobu i pije w traktjerni”.

Winowajca tej całej paniki 60-letni James Wallsh, bez stałego miejsca zamieszkania, który utrzymywał się z różnych przygodnych zajęć oraz drobne go handlu, zniknął przed miesiącem. W kilka dni po tem zniknięciu z kanału, płynącego

przysięgłych. Dwanaście miesięcy w więzieniu „Petite-Roquette”, spędzone

w jednej dusznej celi ze złodziejkami, zbrodniarkami i innymi przestępczyniami.

Surowa dyscyplina więzienia aż nadto dała jej się we znaki. Przyzwyczajona do wielkiego luksusu, dawna „królowa Paryża” nosiła na sobie szary więzienny kitel, przyjmowała posiłek z jednego wspólnego kołosa i myła się w jednej misce z towarzyszkami niedoli. Ten czas, spędzony w więzieniu, był dla niej jakby pomostem pomiędzy teraźniejszością, a minioną bezpowrotnie przeszłością jej życia. Madame d'Anglemont przeistoczyła się w dawną Zermeny Huot,

ową prostą, małą dziewczynką, kiedy zamieszkiwała jeszcze w nędznym pokoiku na poddaszu wraz z chorą matką, której była nieprawem dzieckiem. Zermena Huot ubóstwiała swą matkę. Niestety, matka jej, pękana nieuleczalną chorobą, w młodych latach rozstała się z życiem, pozostawiając ją samą na świecie.

Przed oczyma Zermeny Huot majaczą cienie jej byłych kochanków. Na obliczu jej maluje się smutek i przygnębienie. Dnie całe spędza milcząca przy maszynie do szycia.

W pracy znajduje dziś ukojenie dla swych skołatanych nerwów. A gdy zmierzach zapada, zanim udaje się na spoczynek,

klęcząc, modli się gorąco.

Gdy po rozprawie sądowej został odczytany wyrok, skazujący ją na dwuletnie więzienie, Zermena d'Anglemont nawet nie drgnęła; snać pogodziła się już z nieubłaganym losem, jaki jej przypadł w udziale.

Jej współtowarzyszki z „Petite Roquette”, obdarzające ją wyjątkową sympatią, spędziły dzień do ogłoszenia wyroku na poście i modlitwie, aby wyprosić dla niej łaskę sędziów i Boga.

M. Gl



## Notafnik przyrodnika

Poludniowo czeski związek gospodarczy komunikuje że w jego rejencie podjęte zostają próby rozpraszania groźnych chmur, które niejednokrotnie powodują wielkie szkody, przy pomocy rakiet, które wybuchają w górze i rozpraszają chmury. Podobno próby tego rodzaju dokonywane już były z powodzeniem w Rosji. Państwowy instytut meteorologiczny komunikuje, że nie da się przepowiedzieć o skuteczności takiej akcji. W sferach tych nie jest również nie wiadomo o tem, aby gdziekolwiek rakiety takie miały dać pozytywne wyniki przeciwko gradonośnym chmurom.

Rada witaminowa przy komisarjacie ludowym chce dobrać witaminy z igliwia i kory drzew iglastych. Projekt wydobycia witamin z najbogatszego ich źródła — czarnej jagdy — odrzucono, jako niepraktyczny, z powodu nietrwałości surowca. Prof. Rodżonow i Iwanow wynaleźli sposób pozabawiania preparatu z igliwia gorzkości. Ekstrakt będzie dodawany do potraw, przedewszystkiem w jadłodajniach na północy, jako środek antyskorbutowy. Skorbut mija po zażyciu 100 gramów ekstraktu.

Stońce jest 1.300.000 razy większe od ziemi, t. zn. że gdybyśmy kulę ziemską wraz z księżycem przenieśli do wnętrza stońca, mógłby on tam swobodnie obiegać ziemię nadal, krążąc wokół niej w tej samej, co dotychczas odległości.

Ciężka woda. W r. 1932 odkryto w Ameryce „nową” wodę, która mając ten sam skład i wzór chemiczny (H<sup>2</sup>O), posiada jednak nieco różną od zwyczajnej wody własności fizyczne. Przyczyną tego dziwnego zjawiska jest występowanie wodoru w dwóch postaciach, różniących się od siebie jedynie ciężarem atomowym, z których dwa razy cięższą poznano właśnie teraz, jako składnik nowej wody. Ciężka woda jest o 11 proc. cięższa od wody normalnej, temperatura jej wrzenia wynosi 101,5 st. C., a krzepnięcia 3,8 st. C., najgęstsza jest w 11,6 st. C., a nie jak woda zwyczajna w 4 st. C.

Owoców palm kokosowych używają mieszkańcy wysp koralowych w różnorodny sposób. Doskonale, posilny pokarm stanowią jądra owoców dojrzałych: jądra utarte dają po wyciśnięciu rodzaj gęstego mleka, którym przygotowuje się potrawy oraz cenny, przezroczysty olej, służący dawniej do oświetlania. Nie-dojrzałe orzechy dostarczają orzeźwiającego napoju, a przejrzałe — gąbczastej masy, uchodzącej za przysmak.

Zwierzęta ulegają podobnym złudzeniom optycznym, co ludzie. Tak np. kurze wydaje się większym z dwóch równych prostokątów ten, który ustawiony jest sztorcem do góry, mniejszym — leżący poziomo. Doświadczenia te opierają się na ścisłych obserwacjach, z których wiemy napewno, że kura mając do wyboru dwie grupy ziarna, zaczyna zawsze dziobać od większej.

„Tygrys polski” czyli drapieżny ryś ocalał jeszcze na naszych ziemiach. Ilość jego w Polsce oblicza się na około 5000 sztuk, z których 300 przypada na lasy państwowe. Najwięcej ryś żyje w kniejach województwa stanisławowskiego, poleskiego i wileńskiego.

Serce człowieka wykonywa w ciągu doby pracę 87.000 kilogramometrów. Ponieważ kilogramometr jest to, jak wiadomo, praca, którą musimy dokonać, aby ciężar jednego kilograma podnieść na wysokość jednego metra, więc dzienna praca serca równa się pracy nalożowania prawie 9-ciu wagonów kolejowych (przyjmując, że pojemność wagonu wynosi 10.000 kg., a drzwi jego znajdują się o 1 metr nad ziemią).

# Człowiek zdziczały

W październiku 1928 roku gazety doniosły o znalezieniu w lesie, w województwie nowogrodzkim człowieka bez ubrania, obrośniętego włosami, który

**na widok ludzi z krzykiem uciekł.**

Większość czytelników sądziła napewno, że jest to albo kaczka dziennikarska, albo, że był to ukrywający się bandyta. Należy więc zaznaczyć, że piśmiennictwo naukowe zna wiele przypadków ludzi zdziczałych, znajdujących w lesie.

Opisywano ich, jako hominidów (dziki człowiek) albo jako „ludzi leśnych”. Rauber, profesor anatomii w uniwersytecie dorpackim, zebrał w książce p. t. „Homo sapiens ferus”, wydanej w roku 1888 w II wydaniu sporo wiadomości o takich ludziach zdziczałych. Należy przypuszczać, że oprócz przytoczonych w piśmiennictwie, było wielu innych takich osobników.

Pierwsze wiadomości o takich ludziach sięgają jeszcze XIV w., tyczyły się one dwóch młodzieńców — znanych pod nazwą wilków z Hesji (juvenes lupini hessenses). W wieku XVII znaleziono takiego dzikusa w okolicach Amsterdamu, wśród stada dzikich owiec.

Ponieważ z przyzwyczajenia swych podobny był do owcy, nazwano go po łacinie „juvenis ovinus hibernus”.

W Polsce wykryto wielu takich dzikusów, mianowicie na Litwie.

**Opis takiego młodzieńca — niedźwiedzia**

znajdujemy w książce, wydanej przez naoczego świadka Tytkowskiego w Sandomierzu w roku 1721. Młodzieńca tego

znaleziono około 1600 r. w lasach grodzieńskich wśród niedźwiedzi. Również Chwałkowski pisał o nim w dziele p. t. „Singularia Poloniae”. Sproszowano go na dwór króla Jana Kazimierza. Cała szlachta i mieszczenie zlecieli się, aby zobaczyć tego

**dziewięcioletniego „młodzieńca leśnego”.**

Ochrześcił go biskup poznański. Matką chrzestną była królowa, ojcem chrzestnym — poseł francuski.

**Mówić nigdy się nie nauczył.** Od czasu do czasu uciekał do lasu, gdzie

**paznokciami zdrapywał korę z drzew i wysysał z nich sok.**

Również w Anglii znaleziono takiego dziczałego człowieka w roku 1694. Widział go dr. Bernhardt Connor, który przedtem był literatem, nadwornym króla Sobieskiego w Polsce, i opisał tego dzikusa w swej „History of Poland”, wydanej w Londynie w roku 1698. Poseł holenderski w Londynie van Kleverskerk widział dzikusa takiego w Warszawie w roku 1669, dokąd przybył na elekcję króla, po zrzeczeniu się tronu przez Jana Kazimierza. Napisał on o tem Connorowi. Dzikus ten mieszkał w klasztorze mniszek obok pałacu Kazimierowski. Miał wtedy około 12 lat.

Gdy mu dawano chleb, biegł na czworakach, a później, podnosił się, trzymając chleb w obydwu rękach.

Inny dzikus, znaleziony w Piłnie w roku 1719, opisany w dziele Rousseau'a, wydanem w roku 1754, też chodził na czworakach i

skakał jak kozice z jednej skały na drugą.

Lavrey, naczelny lekarz wojsk napoleońskich, widział w Wilnie, w lecie 1812 roku szkielet karła, którego za życia widywano w lasach, pokrytego skórą zwierząt.

Znaczna długość górnych, a mała dolnych kończyn, wydłużenie kości piętowej, budowa czoła, kształt zuchwy i objętość czaszki świadczyły we dług Lavreya, o podobieństwie do orangutanga.

W roku 1724 znaleziono w okolicach Hannoveru chłopca 14-letniego, który umarł w roku 1783, dożywszy lat 73. Był on przedstawiony królowi angielskiemu w roku 1767, a kilka wizerunków jego, malowanych z oryginału, utrwalono w książkach. Z opisu znalezionej w roku 1731 w Szampanji t. zw. dziewczyny szampańskiej, dowiadujemy się, że miała dużo przyzwyczajenia, żywo przypominających zachowanie się zwierząt. A więc

**podanego jej królika zabitego zjadała wraz ze skórą.**

Gdy ktoś obcy do niej się zbliżył — krzyczała. Wielki palec u rąk miała bardzo szeroki wskutek łożenia po drzewach.

Znaleziony w roku 1798 chłopiec z Aseytonu, którego czaszkę przechowywał słynny w swoim czasie dr. Itard w Paryżu, gdzie ją widział Larrey,

**jadał, jako smakołyk, surowe wiewiórki.**

Dźwięki, jakie wydawał, były nieartykułowane. Wzrok ześrodkowywał tylko na pokarmach, na innych przedmiotach go nie zatrzymywał.

Rauber opisał ponadto cały

szereg tego rodzaju dzikusów i nazwał ich homo ferus, jako podgatunek ludzi normalnych, — homo sapiens. Zapewne są to ludzie, którzy

**bądź wskutek choroby psychicznej, bądź wskutek innych przyczyn uciekli do lasu, lub zabłąkali się tam,**

w wieku, gdy już mogli sobie dać jako tako radę, aby utrzymać się przy życiu. Stąd też nazwa „ludzie leśni”. O przesłomości swej zapomnieli, tak, jak i my tracimy pamięć co do pierwszych lat życia naszego. Ciało mieli mniej lub więcej obrosnięte włosami, skórę suchą, wzrok nieco dziki, z trudem tylko przyzwyczajali się do pokarmów gotowanych, bo spożywali przedtem to, co im przyroda dostarczała w surowym stanie jako pokarm.

**Stopień inteligencji ich nie osiągał kultury ludów dzikich,**

które wszak sporządzają narzędzia, broń, sprzęty, potrafią wzniesić ogień i t. p. Inteligencja ich stoi na poziomie najwyższych zwierząt.

**Nie potrafili oni mówić i nie mogli nauczyć się mowy.**

Mowę, jaką znali, zapomnieli w czasie stałego przebywania w lesie, w zupełnej izolacji od ludzi. Natomiast nabierają przyzwyczajenia zwierzęcych — chodzą na czworakach, odczytują się chodząc jak ludzie,

**doskonale biegają i pływają i skaczą po drzewach.**

Wszak i zwierzęta domowe, gdy znajdują się stale w lasach, dziczeją, wracając do pierwotnego stanu dzikiego.

Dzikusy te — to nie jakiś osobliwy gatunek człowieka, to tylko ludzie oddzieleni od wpływu społeczeństwa ludzkiego. Z istnienia takich ludzi „leśnych” bardzo dużo nauczyć się możemy. A więc widzimy, że bez wpływu otoczenia ludzkiego żaden człowiek nie wznosi się ponad stopień zwierzęcy.

Człowiek staje się człowiekiem tylko pośród ludzi, musi być wychowany na człowieka. Bez tego wychowania pozostaje zwierzęciem.

**Tylko łączność z ludźmi czyni człowieka stworzeniem rozumnym.**

tak, jak djament tylko djamentem oszlifować można. Słusznie powiedział Arystoteles, że **człowiek jest zwierzęciem społecznym.**

Znaczenie społeczeństwa zaznacza się choćby w tem, że mowa powstaje tylko w zbiorowościach ludzkich. Znaczenie i istota państwa jasno występują na tle tych ludzi leśnych.

Człowiek, pozostawiony sam sobie, nie wznosi się ponad stan zwierzęcy.

**Kultura powstać może tylko w organizacji społecznej;** bez jej pomocy jest ona nieosiągalna. Praczułowiek nie różnił się zbyt od człowieka „leśnego”.

## Wybredne kobry i żarłoczne foki Królestwo i życie za tłustą gąską

Mało kto zdaje sobie sprawę, jak znaczne wydatki pociąga za sobą żywienie zwierząt po zoologach. Najbardziej wybredne są może węże. Jeżeli nie dostają tego, co im smakuje, urządzają strejk głodowy. Coprawda, obchodzą się bez pożywienia bardzo długo, zdarzały się wypadki, że **wąż nie jadł rok, a nawet dwa lata.** Lecz wszystko ma swoje granice i jeżeli nie uda się wynaleźć pożywienia, które by wytrzymało gada siłę do przerwania głodówki, następuje wycieńczenie i śmierć.

Niedawno otrzymał ogród zoologiczny w Londynie wspaniały okaz tzw. królewskiej kobry, mierzący 3 metry. Węże tego gatunku są w świecie zwierzęcym **kanibalami**

i zjadają zazwyczaj każdego mniejszego gada, jakiego im się uda pochwycić. Ale w tym wypadku natrafiono na szczególnie wybrednego osobnika, który ze wstrętem odwracał się od wszystkiego, a spożywał tylko pewien gatunek węży, żyjący na archipelagu Malajskim — **po 5 funtów st. sztuka.**

W paryskim ogrodzie zoologicznym żył znów wspaniały pyton o żyłkowatej skórze, który **odmawiał wszelkiego pożywienia** i był już bliki śmierci. Przypadkowo dobito okaleczoną gęś i komuś przyszło na myśl potraktować nią wytrwałego głodomora. Zjadł i zaczął przychodzić do siebie. Sądzą, że teraz zacznie przyjmować wszelki pokarm, ale wnet przekonano się, że kapryśny pyton **nie uznaje nic, prócz gęsi.**

Najdroższy obiad urządziła sobie królewska kobra w londyńskim zoologu. Właśnie ją tam przywieziono i niedoświadczony dozorca umieścił ją pierwszej nocy w klatce razem z sześciu zwyczajnymi kobraami.

Wyobrażał sobie, że jadowite węże muszą zgadzać się ze sobą. Ale na drugi dzień rano okazało się, że **większy i silniejszy gad połknął całe towarzystwo.**

Na dobitkę mniejsze węże nie były kupione i handlarz zwierząt zażądał za nie bardzo wysokiej ceny. Dopiero po dłuższych targach zgodził się na 25 funtów (ponad 700 złotych).

Bardzo dobry apetyt mają foki, a jeszcze lepszy spokrewniony z nimi i nieco podobny w wyglądzie lew morski (mars). Gdy zbliża się godzina karmienia, wydaje on raz za razem

**głośny, niesłychanie przeraźliwy krzyk.**

Nadchodzi wreszcie posługacz z olbrzymią pulnią ryb — zresztą jak

najtańszych, funt kosztuje tylko 4 penty (ok. pół złota). Bo też **lew morski zjada dziennie 25 funtów tego pożywienia!**

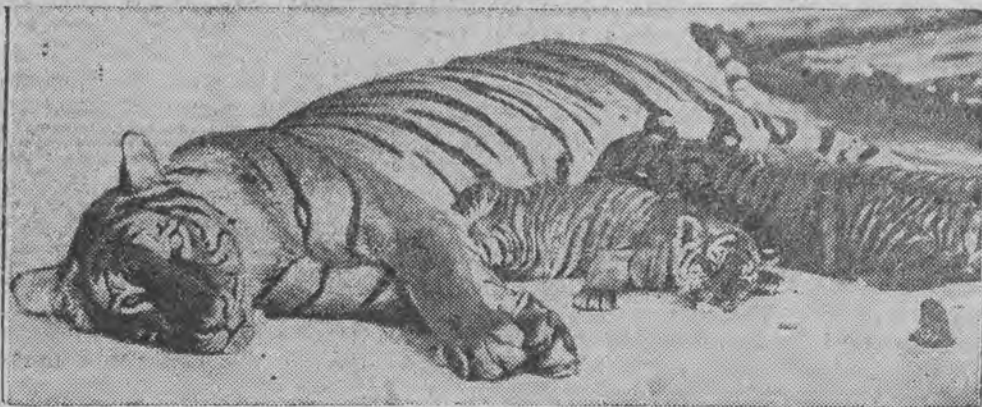
i on i foki zupełnie nie interesują się ludźmi i publiczność bardzo często kręci się wśród nich w czasie obiadu (służba zezwała na to za skromnym napiwkami). Warto zaś przypatrywać się zręczności zwierząt, które niezawodnie **chwytają w 10t każdą rzuconą sobie rybę.**

Jest odmiana foki, odznaczająca się olbrzymim wzrostem i z tego powodu zwane foką — słoniem. Londyński ogród zoologiczny posiadał młode z tego gatunku.

**Niemowlę miało jednak niezły apetyt,**

skoro na ryby dla niego musiano wydawać tygodniowo 10 funtów szterlingów (blisko 300 złotych). Nie służyła mu niewola i zdechło, ale berliński zoolog posiada dorosły okaz foki — słoniu, mierzący 6 metrów. Wikt tego olbrzyma kosztuje

**rocznie ok. 30.000 marek.**





## HUMOR i SATYRA

## NIEDOJRZAŁE KANARKI.

W ogrodzie zoologicznym spaceruje tatuś z synkiem sześciolatkiem. Synek widzi klatkę z małemi zielonemi papużkami i woła:

— Tatusiu! Patrz, niedojrzałe kanarki!

## W SĄDZIE.

— Co pan opowiada za głupstwa, skarżący utracił dwa zęby, a pan twierdzi, że uderzył go pan tylko w twarz rękawiczką.

— Być może, panie sędzio, że zapomniałem tę rękawiczkę zdjąć z ręki.

## „SŁODKA” ŻONECZKA.

— Czy wrzuciłeś mój list do skrzynki, który ci dałam, gdyż wychodził do biura?

Mąż: — Nie, bo...

Żona irytując się: — Naturalnie! Zapomniał! To jest zawsze tak! Na was mężczyzn, nie można nigdy liczyć. Same tylko głupstwa macie w głowie, a o najważniejszych rzeczach zapominacie.

Mąż: — Ależ, kochana! Nie, chciałem go wrzucić, bo...

Żona: — Tylko się nie tłumacz!.. Schowaj sobie swoje wymówki do kieszeni... widzicie go!.. nie mógł głazczego?

Mąż: — ...boś zapomniała napisać adres na kopercie, a nie wiem do kogoś pisała.

## MOŻNA I TAK.

Do jednego ze znanych dziennikarzy warszawskich podchodzi pod czas kwesty ulicznej pani z puszka:

— Na wdowy po głuchoniemych proszę, jeśli łaska — i przypina mu żeton do kłapy marynarki.

Dziennikarz uchyła kapelusza i mówi:

Chwilę stoi, wreszcie, widząc, że kwestująca dama jest coraz natretniejsza, uchyła znów kapelusza i idzie dalej.

— Proszę pana, ale ja już wpięłam! — woła oburzona pani.

— To niech pani wypnie! — odpowiedział dziennikarz.

## KONIECZNOŚĆ.

— Ożenił się?

— Tak.

— To musisz być szczęśliwy?

— Tak, muszę.

## N. ZOSZCZENKO

## Zęby ubezpieczone

Nietego w tym roku wiedzie się Jegorowiczowi z zębami. — Zaczęły mu zęby wypadać.

Rozumie się, lata płyną. Organizm, jak to powiadają, rujnuje się. Kość — zapewne wskutek nietrwałości przedwojennego materiału — próchnieje.

Jednym słowem lokatorowi nasze go domu Iwanowi Kolbasjewowi zaczęły w tym roku zęby kruszyć się i wypadać.

Jeden ząb, co tu ukrywać, wybił mu podczas rozmowy. A inne samodzielnie powypadały, nie oczekując, jak to powiadają, historycznych wydarzeń. Zużył sobie na ten przykład, człek, lub rozprawił o plaży zarobkowej i w pobliżu niema sypią się, aż dziwota bierze. Sześć zębów stracił w krótkim czasie.

Lecz Jegorycz nie miał o to całkiem strachu. Nie bał się, że zostanie bez zębów. Jest przecież czło-

wiekim wiadomo ubezpieczonym. Muszą mu przecież zawsze wstawić zęby na swoje miejsce.

Żył sobie z temi myślami na bożym świecie. I mówił:

— Co do zębów nigdy się nie rrasuje. Można mi je wybić. Po innej jakiej części lub po nosie nie pozwolę się za nie uderzyć, a zęby to sprawa cicha, spokojna. My ubezpieczeni, całkiem się co do tego nie trapimy.

I gdy Iwan Jegorycz stracił uważanie, sześć zębów, postanowił urządzić sobie kapitalny remont. Wziął z sobą dokumenty i poszedł, widzi mi się, do kliniki.

A tam mu powiadają:

— Z miłą chęcią. Można wstawić. Takie tylko, uważacie, mamy prawo: musi brakować ośmiu zębów. Jeśli brak więcej — wasz zysk nasza strata. A drobnymi reparacjami klinika nie zajmuje się.

Jegorycz na to:

— Brak mi sześciu.

— Ano, kiedy tak, to powiadają, nie możemy, towarzysze.

Zatkalo, wiecie, z gniewu Jegorycza.

— Dragiem — powiada — czy co, mam sobie resztki zębów powybić?

— Wybić ich, — powiadają — nie trza. Na co psuć przyrodę? Zaczekajcie krzyżę, może same, na wasze szczęście, powypadają.

W zupełnej rozterce ducha powlókł się Jegorycz do domu.

— Taki, rozmyślał, miałem spokój z zębami, aż tu takie jakieś wiecie, niespodzianki.

Zaczął Jegorycz czekać, kiedy też powypadają mu te zbyteczne, nieprzepisowe zęby.

Wypadł wkrótce jeden. A w drugim zaczął Jegorycz dukać, wiercić, podważać go pilnikiem, aż ruszył go wreszcie z zasiedzanego miejsca.

Pobiegł Jegorycz do kliniki.

— Teraz — powiada — akurat jak w aptece — 8 zębów.

— No, no, — powiadają, teraz uważacie, można. A jak tem u was, czy brak wam 8 kolejnych zębów? Czy jak? Bo to takie, uważacie, u nas prawo: trza, by brak było jednego za drugim. A jeśli nie kolejne, ino w różnych miejscach, to nie nasza sprawa, bo taki obywatel może jeszcze żyć.

Jegorycz powiada:

— Nie, nie kolejne.

— Ano, — powiadają, — nie możemy.

Nie już Jegorycz nie odpowiedział, zgrzytnął jeno resztką zębów i wyszedł z kliniki.

— A to, — myśli — niespodzianki. Taki był akuratny nastrój ducha, a teraz djabli wszystko wzięli.

Żyje sobie teraz Jegorycz cichutko, żywi się płynami i pozostałe ze by czysti szcieteczką trzy razy dziennie.

Pod tym względem przepis kliniczny wyszedł na dobre.

## CZUŁY MAŁZONEK.

Gangsterzy porwali żonę amerykańskiego milionera.

Nazajutrz milioner otrzymuje od nich list z żądaniem wypłacenia okupu 20.000 dolarów. W przeciwnym wypadku żona mu nie będzie zwrócona.

Milioner nie odpowiada ani słowa.

Po kilku dniach gangsterzy piszą nowy list, pełen pogroźek i żądają już tylko 10.000 dolarów.

Milioner nie!

Nareszcie gangsterzy piszą:

„Jeżeli pan nam nie wypłaci 30.000 dolarów — zwrócimy panu żonę!”

Milioner zląkł się. Zapłacił!

## DOBRO I ZŁO.

— Tatusiu, czy to prawda, że należy płacić dobrem za złe?

— Tak, moje dziecko.

— No, to daj mi, tatusiu złotówkę, bo stukłam twoją fajkę.

## POZYTECZNY PRACOWNIK.

Pewien podróżnik, jadąc koleją, zauważył, że na większych stacjach chodzi urzędnik kolejowy z młotkiem i stukną w koła, co ma na celu stwierdzenie, czy które z nich nie pękło.

Na jednej małej stacyjce podróżnik rozmawia z takim kolejarzem:

— Czy dawno już pan tak stukną w koła?

— O, już więcej, jak trzydzieści lat!

— A poco pan to robi?

— Tego nie mogę powiedzieć. To już tak dawno, że zapomniałem.

## METODA LECZENIA

— Niema rady — mówi lekarz. — Musi pan przestać pić, potem zobaczymy, czy panu będzie lepiej.

— Panie doktorze — oponuje chory. — Ja nie chce tak! Ja proponuję inną metodę: będę pił dwa razy więcej, a potem zobaczymy, czy mi będzie gorzej!

## WRÓŻBA.

Pani, podniecona, wraca z miasta i z oburzeniem mówi do męża:

Byłam u wróżki, ale nie u jakiejś tam bylejakiej... u pierwszorzędnej, za wizytę bierze dwadzieścia złotych... i wiesz co mi powiedziała?! Że ożenił się ze mną tylko dla mego posagut!

— I za to zapłaciłaś dwadzieścia złotych? Jabym ci to powiedział za darmo.

## SWETER.

— Panno Geniu, co się pani tak spieszy z robotą tego swetra?

— A bo chciałam zdążyć go skończyć, zanim cała wlna mi wyjdzie.

## ASTRONOMJA.

Nauczyciel: — Wymień mi kilka gwiazd.

Uczeń: — Footballu, czy kina?

## JAROSŁAW HASEK

## Hurtowy skład trumien

Panu Lindigerowi szczęście nigdy nie sprzyjało. Od samego początku kiedy niesiono go do chrztu, jakiś rozpędzony byk omal nie nadział na rógi kobiety, która szła z zawinięciem w pieluszki dzieciątkiem do kościoła. A i potem w dalszym życiu p. Lindigera nieszczęścia nie należały do rzadkości. To też nie dziwnego, że twarz jego przybrała w końcu wyraz markotny i przygnębiony.

Pewnego razu przeczytał, że jest do odstąpienia po okazyjnej cenie zapas trumien, pozostałych po śmierci właściciela pewnego pogrzebowego zakładu. Pan Lindiger nie zastanawiał się długo. Zrozumiał, że przesłańca go wiecznie pech zmusza go do handlowania czemś smutnym.

Kupił zatem ów zapas trumien i rozglądał się za miejscowością, gdzieby mógł osiąść. Jeden ze znajomych powiedział mu, że w Patrowicach Dolnych brak właśnie tego rodzaju przedsiębiorstwa i że jest to okolica o bardzo ostrym klimacie. Po trzech tygodniach na jed-

nym z domów w Patrowicach Dolnych wisiał następujący szyld:

FRANCISZEK LINDIGER

Zakład Pogrzebowy

i hurtowy skład trumien

w najrozmaitszych gatunkach

dla panów, pań i dzieci.

Pan Lindiger miał przeszło 300 trumien na składzie. Chodził między nimi i uśmiechał się zadowolony. Nareszcie posiadał artykuł, który zawsze może być na zbył.

Wieczorem, poznawszy w gospodzie co znakomitszych obywateli miasta, od razu stracił humor. Rozmawiano o grypie tegorocznej, a pan Lindiger uskarżał się na ucisk w piersiach.

— Tu pan napewno wyzdrowieje — pocieszył go sekwestrator podatkowy. — Okolice jest bardzo zdrowa.

— Psiakrew! — zaklął pan Lindiger, — to przykra historia.

Po czterech tygodniach nie było jeszcze ani jednego kupującego. Pan Lindiger snuł się po swym sklepie, jak cień i napróżno usiłował zachęcić przechodniów napisem

umieszczonym na drzwiach:

„Również i na raty”.

— Należy być optymistą — myślał — jeżeli Bóg zechce, to już wkrótce ktoś umrze.

W nocy śnił o epidemjach, o cholera, tyfusie plamistym, drzwi ledwo mogły pomieścić wdowy i krewnych po nieboszczykach... 40 trumien dziennie, 50 trumien... całe rodziny wymierały. Właśnie posyłał depeszę do fabryki: „Wysłać natychmiast expressem 1200 trumien” gdy ocknął się ze swego wspaniałego snu. Lecz w rzeczywistości był tylko sam pomiędzy swymi trumienami i nikt nie przychodził, nikt nie otwierał drzwi i nikt nie żądał nawet na raty...

Pan Lindiger wpadł tedy na inny sposób. Wieczorem w gospodzie przy piwie skierował rozmowę na to, że w Chinach ludzie zawsze myśla o ostatnich sprawach życia i zawczasu zaopatrują się w ładną i wygodną trumienkę. Mąż obdarza trumna żonę, dzieci zaś — rodziców.

Opowiadając to, chwalił ów zwyczaj i zakończył uwagę, że należałoby go wprowadzić i w Patrowicach Dolnych. Co do niego, to pragnął dać dobry przykład, gotów jest ofiarować piękną, białą trumienę na tombole, która miała od-

być się w najbliższą niedzielę. A o ile zaś zwyczaj ten się przyjmie, przyrzeka do każdej trzeciej gratis dziecięcą trumienkę.

Obecni spojrzeli zrazu po sobie, potem z pewnym niepokojem na mowę, w końcu organizator tomboli oświadczył, iż rozlosowane będą przedmioty ważące najwyżej 1 kilogram.

P. Lindiger wrócił do domu wielce zmartwiony i w nocy ułożył następujący plakat:

„Kto nabędzie u mnie trumienę, otrzyma gratis koszulę śmiertelną z czystego płótna. Kto zamówi trumienkę, otrzyma gratis serję obrazków. Przy większych zamówieniach każda dziesiąta trumna bezpłatnie. Nienadające się trumny zamieniam na inne”.

— Jeśli to nie pomoże, to już nie wiem, co zrobić — pomyślał. Niestety. Nie pomogło.

Pan Lindiger zaczął miewać halucynacje. Słyszał pogrzebowe bicie dzwonów, wybiegał na ulicę, by zapytać kto zmarł; wracał jednak męco rozczarowany.

Aż nadeszła chwila, kiedy twarz jego rozjaśnił uśmiech. Pewien obywatel przez nieostrość postrzelił się w brzuch i w stanie niemal beznadziejnym odwieziono go do do-

mu. Pan Lindiger zacierał ręce i radości i zapewniał, że dostarczy taką trumienę, jakiej Patrowice jeszcze nie oglądały. Ale i ta nadzieja rozwiła się. Rannego przewieziono do szpitala w Pradze. Pan Lindiger długo biegał za karetką i wołał zrozpaczony:

— Nie zabierajcie go do Pragi! Daję 50 procent rabatu!

Obawy jego sprawdziły się. Jedynego niedoszłego klienta pochowano w Pradze.

Potem ktoś w nocy zdzielił łaskę po głowie lekarza okręgowego, który przyjechał do Patrowic, by szyć pie ospe dzieciom. Jednocześnie do starostwa wpłynęło anonimowe podanie, by lekarzowi zabroniono leczyć chorych.

Pewnego wtorku p. Lindiger położył wreszcie kres swoim cierpieniom. Zandarm, któremu poruczono dochodzenie w sprawie napaści na lekarza, znalazł w środę p. Lindigera wiszącego na haku w swoim mieszkaniu. I dziwna rzecz, wyraz twarzy denata był prawie wesoły. Stało się to dopiero zrozumiałe, gdy ki kartce, znalezionej na stole. Treść listu była krótka, ale jasna:

— Nareszcie pozbywam się tej trumny!



JERZY GELLER

## ANONIMOWY LIST

Albert Regnier siedział, jak w każdą sobotę popołudniu, w swej ulubionej cukierni i przyglądał się uważnie dwóm znajomym, grającym w szachy. Sobota popołudniu była jedyną jego przyjemnością, gdyż dzień w dzień pracował w ministerstwie, a jego żona Lucy, odzwyczaiła go w ciągu ośmioletniego pożycia małżeńskiego od samotnych wysecezek. A ponieważ Albert Regnier był człowiekiem łagodnym i spokojnym, nie próbował przeciwstawić się żeni i pogodził się z tym stanem rzeczy. I tak tych kilka godzin spędzonych w sobotę w kawiarni, były jedynymi, jakie Albert miał dla siebie.

Ale ta sobota miała przynieść Albertowi zupełnie nieoczekiwany zwrot w dotychczasowym życiu. Był on zaledwie godzinę między swoimi przyjaciółmi, gdy zbliżył się do niego kelner i wręczył mu jakiś list mówiące:

— Dano mi w tej chwili list dla Pana, panie Regnier.

Albert spojrzał na niego zdumiony. Na kopercie nie było żadnego adresu. Regnier spytał: — Dla mnie? — czy to nie omyłka? Kto panu dał ten list?

— Jakiś nieznajomy, w wieku mniej więcej 30—35 lat. — Wskazał na pana, a gdy go spytałem, rzekł: „Tak, tak, dla tego szczupłego pana, który siedzi obok grających w szachy”. Dał mi ten list i poszedł. To wszystko.

Regnier wzruszył ramionami i otworzył list. Przeczytał go następująco:

Gdyby pan wiedział, co pańska żona robi każdej soboty popołudniu, nie siedziałby pan tak spokojnie w kawiarni. Niech pan pójdzie na Rue Saulnier nr. 256. Może pan tam przyłapać pańską żonę z jej kochankiem. Jest ona tam co sobotę... Zyczliwy przyjaciel”.

Albert Regnier przeczytał kilka razy ten dziwny list. Był rzeczywiście bardzo zdumiony i zmieszany. Ale po głębszym zastanowieniu nie odczuł wcale zazdrości. Przyszło mu odrazu na myśl, że wiarołomstwo żony, jeżeli ten tajemniczy przyjaciel pisał prawdę, będzie dobrym pretekstem do uzyskania rozwodu. Jasnym jest więc, że pan Regnier, dręczony ciekawością postanowił sprawdzić anonimowe wiadomości. Szybko pożegnał się z przyjaciółmi, zapłacił i wyszedł.

Przed kawiarnią wziął taksówkę i kazał zawieźć się na rue Saulnier. Kilka domów przed nr. 256 Albert wysiadł. Rozejrzał się dookoła i zauważył, że akurat naprzeciwko wymienionego domu znajduje się mała kawiarnia. Zdecydował się szybko wejść do niej i zajął miejsce obok okna, skąd mógł wygodnie obserwować przeciwny dom. Była godz. 5 po poł. kiedy zajął miejsce przy oknie. Ale czas mijał, a Albert nie zauważył swojej żony, ani wchodzącej, ani wychodzącej z wspomnianego domu, mimo iż obserwował go bez przerwy. Jeśli chodzi o osoby, które do tego domu wchodziły, lub wychodziły, zwrócił uwagę na młodą, piękną blondynkę, a to dlatego, że wychodząc z bramy domu przecierała oczy chusteczką.

Albert Regnier mógł wyraźnie zauważyć, że płakała i mimowoli odczuł dla niej litość. Dziewczyna bowiem była bardzo piękna.

Ponieważ Regnier co sobotę miał zwyczaj wracać około wpół do ósmej do domu, opuścił kawiarnię około 7-ej i udał się prosto do swego mieszkania. Został już swoją żoną, Lucy, i nie w jej zachowaniu nie zdarzało się czegoś niezwykłego. Regnier nie wspominał słówkiem o anonimowym liście i spokojnie zaożekał do następnej soboty.

Tego dnia pojechał, nie zobaczywszy się nawet z przyjaciółmi, już o godzinie wpół do czwartej na Rue Saulnier, nim Lucy ukończyła swoją toaletę. Jak przed tygodniem wszedł do małej kawiarenki naprzeciw domu nr. 256.

Tym razem zobaczył on około czwartej godziny tę samą młodą, piękną blondynkę, którą widział przed tygodniem, jak wysiadła z taksówki i zniknęła w bramie domu. Ku jego wielkiemu zdziwieniu zauważył po godzinie, jak opuszczała ten dom przynębiona w bardzo smutnym nastroju.

Regnier łamał sobie napróżno głowę, co też mogło stać się tej

uroczej osobce. I ta sobota minęła, a Albert nie zauważył na Rue Saulnier swej żony. Kiedy wieczorem wracał do domu, myślał raczej o pięknej nieznanym, niż o domniemanej zdradzie Lucy...

Następna sobota przyniosła Albertowi Regnier sensację. — Znowu siedział na posterunku w małej kawiarni na Rue Saulnier i znowu ujrzał wchodzącą piękną nieznaną do domu nr. 256. Tym razem jednak wyszła ze wspomnianego domu już po dziesięciu minutach. Silnie zdenerwowana wbiegła do kawiarni, gdzie wpadła prosto w rozpostarte ramiona Alberta, gdyż Regnier, widząc ją wychodzącą z tego przekłętą domu, wstał szybko, aby udać się za nią. W ten sposób jednak spotkanie nastąpiło prościej. Albert pociągnął płaczącą za sobą, usadowił ją przy swoim stoliku i próbował, jak mógł najlepiej, uspokoić biedaczkę. Bez oporu pozwoliła na wszystko i po pewnym czasie, gdy się już trochę opanowała, opo-

wiadała Albertowi swoją historię.

To co usłyszał było banalnym, codziennym zdarzeniem. Piękna blondynka była żoną znacznie od siebie starszego i bardzo skąpego człowieka. W domu nr. 256 mieszka pewien młody malarz, który jest jej przyjacielem, a raczej nim był, gdyż od pewnego czasu dochodziło między nimi do nieporozumień i sprzeczek, które położyły kres ich miłości. Za każdym razem, gdy Lea, — tak nazywała się piękna blondynka, przychodziła do swego malarza, kończyło się na awanturze i dlatego, opuszczając ten dom, robiła wrażenie bardzo zmartwionej.

Mimo, że Regnier z wielką uwagą przysłuchiwał się opowiadaniu Lei, która z bliska jeszcze bardziej mu się podobała niż przedtem, przyglądał on się dalej osobom, wchodzącym i wychodzącym z domu nr. 256. Ale i tej soboty Lucy tam nie było. Wogóle w powrotnej drodze do domu Reg-

nier nie myślał o niczym innym, jak o Lei i spotkaniu, jakie naznaczyli sobie na przyszłą sobotę w małej kawiarni na Rue Saulnier.

Nie ograniczyli się oczywiście do tego jednego spotkania. — Każdego tygodnia spotykał się odtąd Regnier z Leą, zawsze w tej małej kawiarni, bynajmniej nie poto, aby śledzić swoją żonę. I Lea przestała myśleć i mówić o młodym malarzu. Ostatecznie mieli przecież inne inne sprawy do omawiania, mianowicie ich przyszłe małżeństwo. Zarówno Regnier rozwiódł się ze swoją żoną, jak Lea ze swym mężem.

I tak nastąpiła sobota, kiedy nowe małżeństwo Regnier odwiedziło małą kawiarnię na Rue Saulnier.

Anonimowe listy nie zawsze pociągają za sobą nieprzyjemne skutki, oczywiście z zastrzeżeniem, że zostają wręczone właściwemu adresatowi. Ale Albert Regnier nie zainteresował się nigdy, dla kogo właściwie ten list był przeznaczony.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

## JAK ZAGRAŁEM MOJĄ ROLĘ

Swoją karierę sceniczną rozpocząłem, właściwie nie pierwszym, lecz dopiero drugim występem. Albowiem pierwszy mój występ był zupełnie przypadkowy: mianowicie pewnego wieczoru postanowiłem odwiedzić w teatrze jednego znajomego aktora. Jednak, idąc do jego garderoby, omyliłem się, zabłądziłem za kulisami i zamiast do garderob, wszedłem na rzęsiście oświetloną scenę. Właśnie grano drugi akt sztuki pod tytułem: „Kolo życia”. Bohater tego utworu miał akurat w tym momencie — w myśl treści sztuczki — tulić w objęciach i namiętnie całować swą partnerkę, gdyż podobno nareszcie znaleźli się sami. W chwili gdy miał ją poraz pierwszy pocałować, ja wylazłem zza kulis. Na mój widok zerwał się jak oparzony z ogrodowej ławeczki, na której oboje siedzieli i wybaluszył oczy, jak na upiora.

Nie mogłem tak nagle opuścić sceny, publiczność bowiem już mnie i tak zauważyła. Uchyliłem więc grzecznie kapelusza i spytałem uprzejmie:

— Przepraszam państwa, czy mógłbym dowiedzieć się, którą najprędzej dostanę się do wioski Akimówka?

Aktor zrozumiał, że pragnę znaleźć jakieś wyjście z tej kłopotliwej sytuacji i odpowiedział tłumiąc wścibeckość:

— Proszę, niech pan idzie prosto, a potem na lewo.

— Bardzo dziękuję. Najmocniej przepraszam, że przeszkodziłem państwu. Proszę, niech się pan mną zupełnie nie kłopotuje i w dalszym ciągu spokojnie całuje swoją najdroższą.

Po tych słowach zagwizdałem beztrudno popularną piosenkę i przeszedłem przez całą scenę.

Za kulisami maszyniści wygrali mi pięściami z zamiarem sprania mnie na kwaśne jabłko, jak tyłko znajdę się za dekoracjami. Na szczęście umitygował ich reżyser, który śmiejąc się, zwrócił się do mnie:

— A niechże pana wszyscy djabli! Dobrze, że chociaż nie stracił pan przytomności umysłu.

Drugi mój występ był już praw-

dziwym debiutem w całym tego słowa znaczeniu, z normalną rolą, którą do zagrania otrzymałem od samego naczelnego dyrektora.

Sztuka, w której miałem grać, zupełnie mi odpowiadała, jednak reżyser nie był moją grą zbyt ośniony.

Co do mnie, to szczerze pragnąłem tak zagrać, by porwać sobą publiczność, tymczasem rola moja była tak beznadziejnie mała, że nawet sam wielki Moissi niczy z niej nie mógł wydobyć.

Miałem się na scenie ukazać we fraku i oznajmić.

— Panie hrabio, karetka czeka. Ja wiem, dokąd pan wyjeżdża, panie hrabio! Och, hrabio! Muszę panu wyznać, że już od dawna obserwuję pańskie życie i widzę, jak nisko upadła ta wasza cała tak zwana arystokracja. Podczas gdy pan tą karetką jedzie do kochanki, żona pańska w tej samej chwili będzie oddawać się pijanym oficerom sztabowym. Skandal! Panie hrabio, proszę mi wierzyć, że prawdziwe szczęście można znaleźć

tylko w pracy. Jedyne ten człowiek, który w pocie czoła zdobywa sobie kromkę suchego chleba, jest rzeczywiście szczęśliwy. I takiemu o wiele lepiej smakuje jego skromna wieczerza, niż panu, panie hrabio, zupa truflowa, ostrygi i kawior. Panie hrabio... ja już i tak zbyt długo milczałem, ale teraz muszę wręczyć panu oświadczyć, że duszę się w tej zgłębionej stęchłej atmosferze! W zapale krasomówstwa, zbliżyłem się aż do samej rampy.

Wtem nastąpiłem na coś miękkiego, a wkrótce potem usłyszałem pełen wścibeckości głos suflera:

— Idźże pan sobie do diabła! Na stąpił mi pan na rękę, idjota ciężki!

— Sam pan jesteś idjota — odkrzyknąłem mu na cały głos, — po jaką cholere pakujesz mi pan pod nogi swoje czerwone lapy?

— Te, lokaj! — zawołał na to ktoś z galerji, — z suflerem na scenie się nie gada!

— Nie wtrącaj się pan w mój swój interes! — odpowiedziałem mu. — Zapłacił pan za swoje parszywe miejsce na galerji pięćdziesiąt groszy, to siedź pan cicho. A i pan, panie ładny, tam w loży czego się pan śmiejesz? Wstydzili byś się pan lepiej, głupawy starszku!

Wtem zauważyłem, że żelazna kurtyna zaczyna się opuszczać. Uff! Antrakt! Wyskoczyłem szybko za kulisy, znalazłem jakieś boczne wyjście i jak szalony wypadłem na ulicę. Słyszałem tylko, jak w ślad za mną posypały się wymysły, przekleństwa i groźby:

Nazajutrz z samego rana odesłałem do teatru przez posłańca, mój frak.

Co do mnie, to jestem święcie przekonany, że nawet sam Moissi z takiej małej roli nie wydobyłby tyle wyrazu, tyle ekspresji! Najlepszy dowód, że o tym moim występie całe miasto mówiło niemal przez cały tydzień.

Te pierwsze kręki na niwie teatralnej bynajmniej nie wbiły mnie w pychę, zresztą z natury jestem bardzo skromny. Ale, swoją drogą, kto wie, czy nie byłby ze mnie drugi Moissi.

## Upały letnie w kwietniu



W całej Anglii zapanowała jak na wczesną wiosnę wysoka temperatura, korzystając z której niezliczone miast tłumnie wyległy na plażę nadmorską. Zdjęcie przedstawia natłoczoną plażę w kąpielisku Brihton



# ROZRYWKI UMYSŁOWE

## Logogryf

Z poniżej podanych sylab ułóż 14 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego i ty tuł jego utworu.

### Sylaby:

a, bra, cja, chinn, cy, cyk, cyz, e, e, fir, fon, i, ka, ko, kso, la, le, le, ław, ma, men, mi, na, nar, nat, nis, or, ra, rja, ry, sa, sta, ta, tarz, tyl, us, za, ze.

### Znaczenie wyrazów:

1) Imię męskie. 2) Rzeka w Anglii. 3) Związek alkoholowy. 4) Elegancik. 5) Drzewo. 6) Kwiat. 7) Bóg rzymski. 8) Abecadło. 9) Lekarstwo. 10) Szata duchownego. 11) Choroba. 12) Instrument muzyczny. 13) Ozdo ba. 15) Imię tureckie.

## Mozajka literacka

„Wysoko na skały zrebie  
Limba iglastą koronę  
Nad ciemne zwiesiła głębie,  
Gdzie lecą wody spienione...  
Dołem wicher ciężkie chmury  
niesie.  
O skaliste roztrąca urwiska;  
Burza huczy po szerniałym  
lesie  
I gromami w głąb wąwozu  
cisną...  
Znowu deszcz ciszej szumi,  
grom na chwilę uśnie,  
Znowu wzbudzi się, ryknie,

i znów wodą chluśnie.  
Aż się uspokoiło wszystko  
i tylko drzewa  
Szumią około domu i  
szemrze ulewa.  
A stary kościół z blaszanymi  
szczytami  
Ponad wsią błyszczy, lipami  
zakryty,  
Wieża, z której dzwon o miłą  
donosi,  
Już pogrzeb piątym  
pokoleniom głosi.  
Tuż stara cerkiew, w niej  
puszczyk i sowy;  
Obok dzwonnicy zrabł zgniły;  
A za dzwonnica chróśniak  
malinowy.  
A w tym chróśniaku mogiły...  
Coraz to ciemniej, wiatr  
północny chłodzi,  
Na dole tuman, a miesiąc  
wysoko  
Pośród krążącej czarnych  
chmur powodzi  
We mgłę niecałe pokazywał  
oko;  
Lecz coraz bardziej  
ciemniejszą kolory  
I przez liść brzozy księżyc  
zapłoniony  
Topił się we mgłach, w różnej  
kształty, wzory.  
Lica wysrebrał — a nocne  
zasłony  
Okryły cerkiew i groby  
cmentarza“.

Należy odgadnąć nazwiska autorów oraz tytuły ich utworów, z urywków których ułożona jest powyższa „mozaika“.

## Nagrody

Nadesłano 283 rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych; 52 rozwiązania były dobre.

Nagrodę, drogą losowania, otrzymał p. Kazimierz Tyłman, ulica Napiórkowskiego 55.

Po odbiór nagrody należy się zgłosić do administracji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 70), jutro, w poniedziałek, między godziną 5 — 7 popoł.

## SZACHY

**Białe:** Bogoljubow  
**Czarne:** dr. Aljechin

1. d2—d4 e7—e5  
Ta odpowiedź była w ostatnich latach często stosowana. Stanowi ona ulubioną broń mistrza berlińskiego, Kurta Richtera. Sam Aljechin również zagrał tak czarnymi w pierwszej rundzie turnieju 4 mistrzów w Amsterdamie w lutym b. r.

2. d4—d5 e7—e5  
3. e2—c4

W wymienionej już partii Landau—Aljechin nastąpiło tutaj łagodne, ale solidniejsze 3. g2—g3

3. . . . . d7—d6  
4. f2—f4? . . . .

Bardzo obosieczna broń!

4. . . . . e5×f4  
5. Gc1×f4 Hd8—h4+  
6. g2—g3 Hh4—e7  
7. Sb1—c3 g7—g5  
8. Gf4—e3 Sb8—d7  
9. Sg1—f3 h7—h6  
10. Hd1—d2

W tem miejscu należało zagrać 10. Gb5! z następującym dalszym ciągiem 10.... a6, 11. G×d7+, G×d7, 12. e5, d×e 13. Se4! i td.

10. . . . . Sg8—f6  
11. 0—0—0 Sf6—g4  
12. Gf1—e2 Gf8—g7  
13. Wh1—f1 Sg4×e3

Białe grożą Gg1 i „konserwacją“ gońca. Bogoljubow już do tego miejsca zużył 2 godziny na namysł, natomiast Aljechin zaledwie 18 minut. Jasnym jest, że takie nieekonomiczne zużywanie czasu zemścić się musil

14. Hd2×e3 a7—a6  
15. Sf3—g1 b7—b5

Pozostała część partii była błyskawiczną. Bogoljubow musiał się spieszyć, a Aljechin mógł sobie na pośpiech pozwolić.

16. Wd1—e1 Ge8—b7  
17. Se3—d1 0—0—0  
18. Ge2—g4 Kc8—b8  
19. Gg4×d7 Wd8×d7  
20. He2—d2 g5—g4!

Z jednej strony udaremia g4, a z drugiej strony umożliwia groźbę h5 i Gh6.

21. Sd1—e3 He7—e5  
Wielkim błędem byłoby oczywiście 21.... H×e4 ze względu na 21. Sf5.

22. e3—e3 h6—h5  
23. Se3—f5

W odpowiedzi na 23. Wf5? mogłoby nastąpić 23.... Hxc4

23. . . . . Gg7—f6  
24. Hd2—f4 He5xf4+  
25. g3×f4 Wd7—d8!

Doprowadza z powrotem do zwartości tyłów.

26. e3—e4 b5×e4  
27. Sf5—e3 c4—e3  
28. b2—b3 Gf6—d4  
29. Se3—e4 f7—f5!

Ostatnie decydujące rozsadzanie pozycji przeciwnika.

30. e4—e5 d7×e5  
31. f4×e5 Gb7×d5  
32. Wf1×f5 Wd8—f8  
33. Wf5×f8+ Wh8×f8  
34. e5—e6 Wf8—e8  
35. e6—e7 Gd5×e4  
36. b3×e4 Gd4×g1

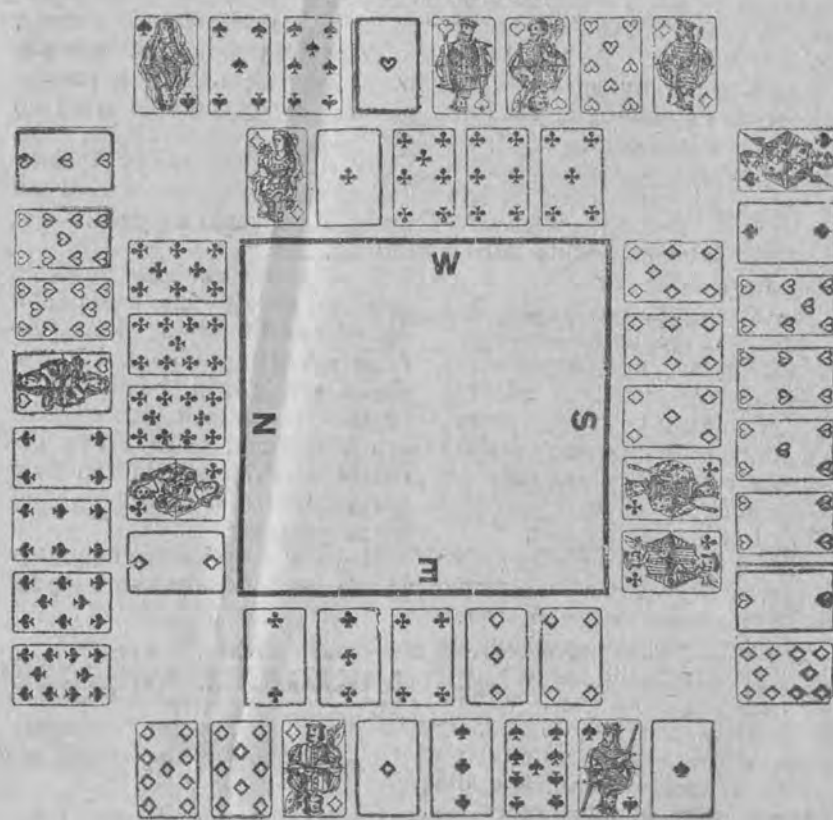
# KĄCIK BRIDGE'A

## PRZYMUSOWA ZRZUTKA

Bardzo często zdarza się, że wistujący gracze znajdują się w trudnym położeniu, nie wiedząc jaką kartę dorzucić na longier rozgrywającego. Często zrzutka decyduje o wyniku gry, czasem, przy rozkładach specjalnych, następuje **przymusowa zrzutka**. Na longier rozgrywającego często zmuszeni są wistujący dorzucić taką kartę, która wyrabia mu lewy, przy innym rozkładzie nie do zrobienia.

Poniżej cytujemy przykład, gdzie duży szlem zrobiony został tylko dzięki przymusowej zrzutce.

### ROZKŁAD:



### LICYTACJA

E.	N.	W	S.
pik <sup>1)</sup>	pas	2 b. a. <sup>2)</sup>	pas
3 karo <sup>3)</sup>	pas	4 karo <sup>4)</sup>	pas
5 karo	pas	5 kier <sup>5)</sup>	pas
6 karo	pas	7 trefl <sup>6)</sup>	pas
7 karo <sup>7)</sup>	pas	pas	pas

- 1) wyższy kolor i szybkie lewy
- 2) sygnalizuje wysoką kartę
- 3) właściwy kolor
- 4) poparcie w karo
- 5) lewy kierowe
- 6) as trefl
- 7) zmuszony, bez autu nie odpowiada ze względu na nons kierowy i puste trefle.

### ROZGRYWKA

N atakuje 8 trefl, E bije asem, S dorzuca waleta, E 2-kę. E gra teraz dwa razy ze stołu karo i w ręku puszcza, potem małym kierem wraca do ręki, bijąc atutem. N słusznie z tego wnosi, że króla trefl ma jego partner. Teraz E gra trzy razy autu z ręki i N musi się zdecydować na zrucenie. Upřednio na króla karo zrzucił już trefl, a teraz musi odrzucić albo kier, albo piki. I ta i ta zrzutka wyrabiają grającemu trzynastą lewą, której, na pierwszy rzut oka, nie może zrobić.

37. We1×g1 We8×e7 Czarne: Kd8, Wh4, a5, d7, h6  
38. h2—h3 g4×h3 (5). 1) Gd6—e7 szach! Kd8×e7  
39. Kc1—c2 h3—h2 2) c6—c7, Wh4—b4 szach! 3)  
40. Wg1—b1+ We7—b7 Kb2—c3, Wb4—b6 4) c1—c8 S  
41. Wb1—h1 Wb7—b2+ szach! 5) SxW Na 4) c7—e8  
42. Ke2×e3 Wb2×a2 D albo W następuje We6 szach!  
43. Ke3—d3 Kb8—e7  
44. Kd3—e4 Ke7—e6  
45. Ke4—f5 a6—a6  
46. Kf5—g5 a5—e4

Białe poddały się. Przeciwno Wb2 i dalszemu pochodowi pionu a niema lekarstwa. Bogoljubow grał tę partję daleko poniżej swojej obecnej formy.

### Rozwiązanie zadania szachowego Nr. 1

Białe zaczynają i wygrywają. Białe: Kb3, Gd6, b2, c6, g2 (5).

**PROF. FELIKS HALPERN**  
przeprowadził się na  
**ul. Sienkiewicza 63, lewa oficyna II piętro.**

## Trening myślowy



Jakie usterki widzicie na powyższym majowym widoczku?

\*\*\*

Rozwiązanie powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Poran-

nego“ (Piotrkowska 101) do dn. 13 maja.

Za trafne rozwiązania Redakcja przeznaczą drogą losowania nagrodę w postaci 2 biletów do pierwszorzędno kina.

## Rozwiązania rozrywek z Nr. 3 „REWJI“

### Rozwiązanie krzyżówki

**Poziomo:** Lama, post Ola (wspak), eta, war, aktor, kara, katalog, awiz, walka, oka, Emars, fosa, dysk

**Pionowo:** Lawa, Ala, morka, Teo (wspak), sto, targ, karawan, kali, atak, ozory, kwef, kask, amo, las, syk (wspak).

### Co robi pan Kowalski?

